



universität
wien

DIPLOMARBEIT

Titel der Diplomarbeit

Kobiety dwudziestolecia międzywojennego w twórczości
Marii Dąbrowskiej, na podstawie „Nocy i dni“

Verfasserin

Natalia Jaroma

angestrebter akademischer Grad

Magistra der Philosophie (Mag.phil.)

Wien, 2013

Studienkennzahl lt. Studienblatt:

A 243 375

Studienrichtung lt. Studienblatt:

Slawistik / Polnisch

Betreuer:

Univ. Prof. Mag. Dr. Alois Woldan

Spis treści

Spis treści.....	3
Wstęp	4
Rozdział 1. Kobieta w dwudziestoleciu międzywojennym	8
1.1. Dwudziestolecie międzywojenne – cezura i zjawiska kulturowe	8
1.2. Kobiety dwudziestolecia międzywojennego	15
1.3. Matka Polka i wyzwolona emancypantka. Dominujące wzorce kobiet dwudziestolecia międzywojennego.....	21
Rozdział 2. Maria Dąbrowska – życie i twórczość	29
2.1. Życie Marii Dąbrowskiej	29
2.2. Dzieła pisarki.....	40
2.3. Wpływ życia na twórczość pisarki.....	49
Rozdział 3. Kobiety <i>Nocy i dni</i>	54
3.1. Geneza powieści.....	54
3.2. Wzorce kobiece w <i>Nocach i dniach</i>	58
3.3. Wątki autobiograficzne w powieści	77
Zakończenie	85
Bibliografia.....	87
Aneks.....	90
Zusammenfassung	90
Lebenslauf	87

Wstęp

Maria Dąbrowska była kobietą, która łamała wiele zasad obyczajowości, jakie obowiązywały w końcu XIX wieku i w wieku XX. Z pewnością nie jest przykładem kobiety, która chciałaby spędzić swoje życie zamknięta w ramach tradycyjnej roli kobiecej. Jej ambicją nie było założenie rodziny i posiadanie dzieci. Tych zresztą nigdy nie miała. Żyła w wielu związkach, zarówno z kobietami, jak i z mężczyznami. Była aktywną działaczką społeczną, publicystką i pisarką. Czytelnicy prozy M. Dąbrowskiej znający jej biografię z łatwością będą potrafili odnaleźć wątki autobiograficzne. Jest ich bowiem wiele w jej pierwszych utworach oraz w późniejszych, szczególnie zaś w *Nocach i dniach*, w których postać Agnieszki może być traktowana jako *porte parole* samej pisarki. Znalezienie podobieństw między dwoma kobietami jest bardzo łatwe, choć możliwe jest i spostrzeżenie, że nie we wszystkich sferach ich życie było takie samo. Bardzo istotne jest jednak, by zauważyć, że wiele na temat samej pisarki i związku jej literatury z życiem wyszukać można w *Dziennikach*. Opisuje ona bowiem w nich nie tylko istotne wydarzenia, bo także własne przemyślenia, uczucia, emocje, sny i marzenia. Nie wiemy jak szczere są te *Dzienniki*, nie wiemy czy wykreowana w nich postać pisarki jest prawdziwa, jedno jest pewne, są one pewnym choć odzwierciedleniem prawdziwego istnienia. Łatwo potwierdzalne fakty z życia można znaleźć przede wszystkim w *Nocach i dniach*, w których to pisarka w realistyczny sposób przedstawiła egzystencję ludzi przełomu XIX i XX wieku.

Jeśli zatem weźmie się pod uwagę fakt, że w prozie M. Dąbrowskiej opisane zostało życie jej własne i ludzi ją otaczających, można stwierdzić, że *Noce i dni* stają się przede wszystkim bardzo istotnym quasideokumentem historycznym dla ludzi żyjących w XXI wieku. Z powieści tej można się bowiem dowiedzieć, jak żyły kobiety, Polki na przełomie wieków. Dokonując charakterystyk kobiecych bohatererek, z łatwością można zauważyć, że dominują w powieści dwa wzorce kobiece. Pierwszym z nich staje się kobieta tradycyjna, żyjąca w małżeństwie, pozostająca w domu i wychowująca dzieci oraz wspierająca swojego małżonka. Taką z pewnością była Barbara Niechcicowa. Drugi wzorzec – to kobieta nowoczesna, wyjeżdżająca na studia zagraniczne, zwlekająca z zamążpójściem, żyjąca w wolnym związku, romansująca, nie tworząca rodziny w tradycyjnym tego słowa rozumieniu. Z pewnością taką właśnie kobietą była Agnieszka Niechcicówna. *Noce i dni* szczegółowo przedstawiają życie tych kobiet, relacje w jakie wchodziły, tło społeczno-historyczne, w którym żyją. Powieść również jest skarbnicą wiedzy na temat życia samej

pisarki. Bo choć mowa jest o dziele fikcyjnym, można wskazać na liczne dowody, również wypowiedzi samej pisarki o charakterze autobiograficznym.

Rozważając na temat wzorców kobiet charakterystycznych dla czasów przełomu XIX i XX wieku, konieczne staje się wskazanie na zasadność pisania opracowania na ten właśnie temat. Sądzę, że jest to konieczne, ponieważ mimo żywego zainteresowania sprawami kobiet w czasach współczesnych, wciąż brakuje rzetelnych i wyczerpujących opracowań, w których przedstawiano by ich sytuację życiową w przeszłości. Dziś jest ważne zatem, by nieustannie przypominać powieści dawne i dawnych pisarzy oraz pokazywać związek tekstów literackich z rzeczywistym życiem. W świecie konsumpcji i popkultury dawne wzorce i dawni twórcy zaczynają odchodzić w zapomnienie. Nam jednak nigdy nie wolno zapominać o naszym dziedzictwie narodowym, o tekstach i ludziach, dzięki którym tworzona jest tożsamość narodowa. Biografie twórców takich jak M. Dąbrowska stają się przykładem życia ludzi na przełomie wieków. Pokazują, jak nowocześni i otwarci potrafili być artyści i jak wiele trudu włożyli w to, by zachować pamięć o naszej historii i kulturze nawet w czasach tak trudnych, jakim był okres utracenia przez Polskę niepodległości. Przyjrzenie się postaciom kobiecym utworu M. Dąbrowskiej pozwoli pokazać, że nie jest uprawnione mówienie, że kobiety wyzwalały się dopiero w czasach współczesnych, że dopiero teraz stały się prawdziwie nowoczesne i wyemancypowane. Takich nowoczesnych kobiet wiele było i w poprzednim stuleciu. Więcej nawet, liczne były odważniejsze i bardziej skore do walki o własną suwerenność niż kobiety żyjące w czasach współczesnych.

Celem niniejszego opracowania staje się zatem wskazanie dwóch ważnych wzorców kobiecych żyjących na początku wieku XX. Szczególnie przyjemnym poszukiwaniem charakterystyk kobiet żyjących na przełomie wieków, będzie odnajdywanie ich w największej powieści M. Dąbrowskiej – *Nocach i dniach*. Celami pośrednimi stają się wskazanie jak bardzo życie pisarki wpłynęło na jej twórczość oraz wyodrębnienie wątków autobiograficznych, zwłaszcza w momencie przedstawiania postaci Agnieszki Niechcicówny.

Wskazano już powyżej, że wiele jest opracowań, które pozwalają na ukazanie wizerunku kobiety żyjącej w dwudziestoleciu międzywojennym, dokładnie zaś na przełomie XIX i XX wieku. Nie sposób wymienić ich w tym miejscu wszystkich. Zostaną one przedstawione w dalszej części opracowania i opatrzone stosownym przypisem. Wiele na temat realiów życia artystycznego, ale i życia zwykłych ludzi dowiedzieć można się z opracowań: *Dwudziestolecie międzywojenne* A. Zawady¹, *Historii literatury polskiej* pod

¹ A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.

redakcją L. Marinello², *Dwudziestolecie międzywojenne* J. Kwiatkowskiego³. Pomocna okazała się także książka *Okresy literackie* pod redakcją J. Majdy⁴, w której znajduje się obszerny rozdział W. Maciąga *Dwudziestolecie międzywojenne*. Wiele na temat samych kobiet z różnych sfer społecznych dowiedzieć można się z takich opracowań jak choćby: *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego* E. Krasowskiej⁵, *Rodziny współczesnej* pod redakcją M. Ziemskiej⁶ oraz z kolejnych tomów opracowań odnoszących się do spraw kobiecych pod redakcją A. Szwarca i A. Żarnowskiej⁷. Nie można tu zapomnieć o istotnych opracowaniach M. Cichomskiej *Od matriarchatu do feminizmu*⁸ czy S. Walczewskiej *Damy, rycerze, feministki*⁹. Kolejną grupę opracowań stanowią zaś te, które złożyły się na fundament mojej wiedzy na temat życia i twórczości M. Dąbrowskiej. Do najważniejszych z nich należą E. Korzeniowskiej *Maria Dąbrowska. Kronika życia*¹⁰ czy Z. Libery *Maria Dąbrowska*¹¹. Współczesne spojrzenie na biografię pisarki i kobiety epoki daje nam S. Koper w opracowaniu *Wpływy kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*¹². Ponieważ starałam się przede wszystkim oddać głos samej pisarce i ludziom epoki, opierałam się na *Dziennikach* pisarki, listach, artykułach pisanych przez jej znajomych, tak by pokazać istotę życia kobiet przełomu wieków. W bibliografii nie zabraknie zatem i artykułów zamieszczonych w opracowaniach zbiorowych i prasie.

Pragnąc jak najbardziej rzetelnie przedstawić interesującą mnie problematykę, w pierwszym rozdziale opracowania przedstawiono kobiety dwudziestolecia międzywojennego. Nim to jednak nastąpiło, uznałam za konieczne zaprezentowanie kontekstu historycznego i społecznego. W rozdziale tym przedstawiłam problemy związane z cezurą oraz zjawiskami społeczno-kulturowymi przełomu wieków. Następnie ukazałam

² *Historia literatury polskiej*, pod red. L. Marinello, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.

³ J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

⁴ *Okresy literackie*, pod red. J. Majdy, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988.

⁵ E. Krasowska, *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2003.

⁶ *Rodzina współczesna*, pod red. M. Ziemskiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.

⁷ *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994; *Kobieta i świat polityki. Kobieta na tle porównawczym w XIX i na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego DiG, Warszawa 1994; *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 1999; *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 2000, t. VI; *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2004, t. VIII; *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 1997.

⁸ M. Cichomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Brama, Poznań 1996.

⁹ S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, Wydawnictwo eFka, Kraków 1999.

¹⁰ E. Korzeniowska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Czytelnik, Warszawa 1976.

¹¹ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975.

¹² S. Koper, *Wpływy kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, Bellona, Warszawa 2011.

typowe dla epoki charakterystyki kobiet. W dalszej zaś kolejności wskazałam na istnienie dwóch podstawowych wzorców – mitu Matki Polki oraz wyzwolonej emancypantki, która nie pragnęła nigdy zamknąć się w ramach tradycyjnego życia. W rozdziale drugim omówione zostało życie oraz twórczość M. Dąbrowskiej. Przedstawiłam jej życiorys oraz scharakteryzowałam kolejno pisane przez nią teksty, zarówno literackie, jak i publicystyczne. Nieustannie również zwracałam uwagę na związki łączące literaturę z życiem artystki. Rozdział trzeci jest próbą przedstawienia dwóch podstawowych wzorców kobiet – tradycyjnego i nowoczesnego, wyzwolonego, które zostały zaprezentowane w *Nocach i dniach*. Pragnąc w sposób jak najbardziej obrazowy ukazać interesującą mnie problematykę, wybrałam dwie postacie – Barbarę Niechcicową i jej córkę, Agnieszkę, jako reprezentantki tych dwóch wzorców. Wszystko to zaś pozwoliło mi na wskazanie, jak wiele wspólnego ma życiorys samej M. Dąbrowskiej z napisanym przez nią tekstem literackim. Sądzę, że w taki właśnie sposób dokonałam zamknięcia moich rozważań w logiczną całość, w której podjęte w pierwszej części rozważania, dookreślone zostały i powiązane w klarowny sposób z analizowanym tekstem.

Rozdział 1. Kobieta w dwudziestoleciu międzywojennym

1.1. Dwudziestolecie międzywojenne – cezura i zjawiska kulturowe

Jeśli pragnie się przedstawić zjawiska kulturowe i życie ludzi egzystujących w dwudziestoleciu międzywojennym, konieczne staje się zakreslenie ram czasowych, co do których odnosić będą się niniejsze rozważania. Śledząc opracowania naukowe dotyczące tego problemu, możliwe staje się spostrzeżenie, że nie zawsze jest to zadanie łatwe. Trudno bowiem jest w tym przypadku ustalić odpowiednią cezurę, na którą zgodziliby się wszyscy spośród badaczy dwudziestolecia międzywojennego. Wskazać można tu choćby na poglądy Anny Nasiłowskiej, która stwierdziła, że epoka ta nie powinna się nazywać dwudziestoleciem międzywojennym, bo raczej trzydziestoleciem w literaturze. Wyznaczyła ona lata 1914-1944. Swoje rozważania badaczka poparła stwierdzeniem, że wszystkie spośród zjawisk kulturowych, które były charakterystyczne dla okresu międzywojennego, zostały zapoczątkowane lub jeszcze istniały również w czasie wojen światowych¹³.

Zawsze, kiedy mowa będzie o zjawiskach charakterystycznych dla lat okresu między wojnami światowymi, można przypuszczać, że one pojawiały się również w czasie trwania wojen. Oczywiście jest bowiem, że czas wojen nie sprzyjał pojawianiu się nowych nurtów, które mogłyby zapowiadać kolejną z epok literackich. Choć pojawiało się również wiele takich zjawisk, które zapoczątkowane zostały w końcowym okresie dwudziestolecia międzywojennego, ale rozwinięciu uległy dopiero w czasie drugiej wojny światowej, a nawet po jej zakończeniu. Będzie takim nurt katastroficzny, który pojawił się w twórczości niektórych pisarzy dwudziestolecia międzywojennego, jednak doceniony został dopiero w czasie wojny. Przykładem może być twórczość Stanisława Ignacego Witkiewicza. Kiedy w Polsce odzyskano niepodległość w 1918 roku, nikt nie chciał wierzyć w możliwość nadejścia kolejnej katastrofy, jaką bez wątpienia była druga wojna światowa. Sam S. I. Witkiewicz był uznawany za złego proroka. Nikt nie brał na poważnie jego przepowiedni, dlatego też być może nie został on doceniony przez krytyków i czytelników w czasach, w których żył¹⁴.

O ile więc w dziedzinach artystycznych możliwe staje się wyodrębnianie pewnych charakterystycznych zjawisk, właściwych tylko dla czasów, o których jest mowa, o tyle

¹³ A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914-1944*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 5.

¹⁴ J. Błoński. *Wstęp*. W: S. I. Witkiewicz, *Wybór dramatów*, Wydawnictwo Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Warszawa-Lódź 1983, s. CX-CXI. Zob. także C. Miłosz, *St. Ign. Witkiewicz*, w: Idem, *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011, s. 209-210. Liryk St. Ign. Witkiewicz, w którym C. Miłosz wskazał na osamotniony głos S. I. Witkiewicza, który zapowiedział przyszłe, wojenne wydarzenia.

w życiu codziennym, w kręgu rodziny, podobne zjawiska pojawiały się przed pierwszą wojną światową, w czasie jej trwania i w Drugiej Rzeczypospolitej. W tych sferach życia ludzi bardzo trudno byłoby wyodrębnić wyraźną cezurę. Mimo wszystko staje się to konieczne, kiedy mowa jest o utworach literackich. Wskazuje się zatem, że dwudziestolecie międzywojenne to czas od odzyskania przez państwo polskie niepodległości w roku 1918 do 1 września 1939 roku, kiedy okupant niemiecki wkroczył na ziemie polskie. Po odzyskaniu wolności zaczynały pojawiać się nowe zjawiska i działania. Obywatele kraju czuli się wyzwoleni i zmotywowani do zmiany dotychczasowej sytuacji życiowej. Zmiany te musiały pojawiać się we wszystkich sferach istnienia człowieka. Nowe zjawiska w kulturze zaczynały występować także po rozpoczęciu drugiej wojny światowej. Zmieniał się cel tworzenia kultury. Kiedy Polska była pod zaborami, literatura służyła jako oręż w walce z zaborcami, miała pocieszać, była pisana ku pokrzepieniu serc. Kiedy odzyskała niepodległość, celem było wyrażanie radości z odzyskanego państwa i wolności. Nie było już konieczności tak częstego podejmowania tematów narodowowyzwoleńczych. Po nastaniu wojny, w tekstach literackich powtórnie pojawiła się chęć pocieszania i zagrzewania do walki. Znamienne było również zaistnienie nurtu katastroficznego. Podobnych zjawisk poszukiwać trzeba także w innych dziedzinach życia kulturalnego¹⁵.

Włodzimierz Maciąg zauważył, że dominującym stanem w literaturze powstającej po I wojnie światowej, był stan niecierpliwości poznawczej. W tekstach literackich można obserwować trudny do scharakteryzowania pęd ku nowemu, dotąd nieodkrytemu, w jak najpełniejszy sposób wyrażającemu poczucie wolności i niezależności. Artyści w sposób demaskatorski pragnęli podjąć nieznane dotąd w sztuce obszary problemowo-tematyczne. Pojawiały się nowe, często prowokacyjne hasła. Zachwycono się nowymi sposobami wyrazu. Zdawało się wówczas, jakby artyści wierzyli, że rzeczywistość została im dana w jakimś nowym, jednorazowym objawieniu, w zupełnie nowej formie i nowych związkach, co zmuszało ich niejako do natychmiastowej reakcji twórczej. Brakowało zatem szerszego oglądu świata, stawiania diagnoz, tworzenia rozrachunku z dotychczas istniejącą rzeczywistością. Wiele z powstających wówczas dzieł jakby unikało realnego życia i istnienia człowieka w przestrzeni społecznej. Przeszłość i przyszłość nie stanowiły priorytetowych punktów w tekstach literackich. Ich centrum i przedmiotem zainteresowań była teraźniejszość. Zaobserwować można było przenikanie i próbę opisu tego, co było nowe i dotąd niespotykane. Trzeba było zatem stworzyć nową literaturę w sensie historycznym,

¹⁵ M. Głowiński, J. Sławiński, *Wstęp*, w: *Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia*, oprac. M. Głowiński, J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Łódź 1997, s. III-IV.

powstało przecież nowe państwo i społeczeństwo oraz w sensie poznawczym – trzeba było znaleźć nowe sposoby opowiadania o otaczającej człowieka rzeczywistości. Niezależnie od tego rodzaju przekonań, odżegnywania się od myślenia o przeszłości czy przyszłości, na ludzi tamtych czasów z pewnością wpływało wspomnienie wojny, które musiało zrodzić bunt przeciw militaryzmowi. Doprowadził on do pojawiania się haseł rewolucyjnych i plebejskich, do zachwycenia się tłumem, nadania mu wyższej niż dotychczas wartości. Mówić można o nobilitacji tłumu oraz pacyfizmie. Nie bez znaczenia było odzyskanie niepodległości. Państwo stało się wolne, zatem i ludzie byli wolni, mogli domagać się zmian oraz nowych praw i chcieli to czynić natychmiast. Postawy takie znalazły swoje najdobitniejsze odzwierciedlenie w sztuce. Znowu zaczęła być ona traktowana jako jeden z najlepszych sposobów na wyrażenie stanów ducha, własnej ekspresji, która dotąd była stłamszona przez różnego rodzaju zasady obyczajowe, konwenanse i inne czynniki, które nie pozwalały człowiekowi na pokazywanie tego, kim jest naprawdę. Przekonanie to dochodziło do głosu we wszystkich dziedzinach sztuki, we wszystkich wyborach odnoszących się do działalności twórczej. Tak choćby młodzi lirycy poszukiwali takich form i gatunków, które pozwalały im na przedstawienie stanu momentalnego, pokazanie uczuć i doznań, które towarzyszą istocie ludzkiej tu i teraz. W taki sposób literatura zbliżała się do plastyki. Chodziło przecież o pokazanie różnych form ekspresji przedstawiających związek człowieka ze światem zewnętrznym, a więc z tym, co on widzi, co go otacza i czego doświadcza w bezpośrednim kontakcie. Wspomnieć trzeba o nasileniu się tendencji realistycznych w prozie, ale jest to realizm w nieco innej, od znanej czytelnikom dotychczas, formie. Proza miała bowiem na celu przedstawianie tego, co dzieje się blisko człowieka, w teraźniejszości. Była reakcją na problemy i sytuacje dziejące się obok ludzi. Tak wiele znaleźć można w ówczesnych tekstach prozatorskich reakcji na konflikty władzy, na pojawiające się zjawiska społeczne i nurtujące zwykłego człowieka problemy. Jeśli więc przyjrzeć się działaniom twórczym pierwszego dziesięciolecia okresu międzywojennego, możliwe staje się stwierdzenie, że dominowało w nich dążenie do przedstawienia i rozpoznania chwili aktualnej¹⁶.

Inaczej działo się w drugim dziesięcioleciu czasu między wojnami światowymi. Przyczynił się do tego z pewnością wybuch kryzysu gospodarczego, który nieco przygaszał optymistyczną postawę ludzi. Na ziemiach polskich w dniach 13-15 maja 1926 roku doszło do zamachu majowego Piłsudskiego i rozbicia opozycji parlamentarnej. Doprowadzało to do ograniczania demokracji i pojawiania się w polityce coraz większej ilości tendencji

¹⁶ W. Maciąg, *Dwudziestolecie międzywojenne*, w: *Okresy literackie*, pod red. J. Majdy, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988, s. 305-307.

autorytarnych. Wystosowano ustawy, które skierowane były przeciwko robotnikom, ograniczono prawa mniejszości narodowych. Były to zjawiska, które nie przynosiły optymistycznych prognoz. Choć trzeba i wskazać, że do głosu dochodziły grupy artystycznych nowatorów. Bunt, burza nastrojów i doznań, zachłyśnięcie się teraźniejszością w liryce zaczęły ustępować miejsca klasycyzmowi oraz zwrotowi ku poezji społecznej. Pisarz zatem zaczynał oddalać się od zachwytu nad chwilą aktualną ku dostrzeganiu szerszej perspektywy i dokonywaniu analiz okresów dłuższych czasowo, ku procesom, w które uwikłany jest człowiek, a co za tym idzie – nadano w ten sposób zupełnie innego znaczenia wartościom duchowym. Dla tego okresu charakterystyczna jest powieść *Noce i dnie* Marii Dąbrowskiej, a więc powieść która przestaje zajmować się analizowaniem chwili doraźnej, przedstawianiem chwilowych doznań i odczuć. Pojawiać zaczynają się kompozycje epickie, przedstawiające postacie poprzez ich los historyczny. Prezentowano ich miejsce w procesach, które trwały długo, na przykład przedstawiając ich kariery na tle procesu historycznego. Zmieniła się zatem i pozycja samego narratora, który nie był już uczestnikiem zdarzeń, przestał być w centrum wydarzeń. Zaczął on obserwować je z pewnego oddalenia, nabierał do nich dystansu, było to bowiem miejsce, które pozwalało na zachowanie obiektywizmu oraz uchronienie się przed czynnikami powodującymi zmiany w myśleniu i przedstawianiu. Tylko z takiej perspektywy można było wskazać na najbardziej charakterystyczne tendencje, problemy i wartości, które ujawniają się i pogłębiają w dłuższych przestrzeniach czasowych. Warto podkreślić, że w powieści realistycznej tego okresu pojawiło się również zainteresowanie zwykłym człowiekiem, środowiskiem plebejskim. W powieściach, zwanych też często populistycznymi, wydarzenia historyczne interpretowane były z punktu widzenia walki klasowej, czasem przemian społeczno-obyczajowych¹⁷.

Można w tym miejscu wspomnieć o ocenie Andrzeja Zawady, który uznał, że w żadnej innej epoce nie można było obserwować tak bujnego rozkwitu kulturowego, z jakim miano do czynienia w dwudziestoleciu międzywojennym. Pisał on o nim jako o czasie niezwykłym, szczególnym i wyjątkowym, który charakteryzował się również barwnością, radością i złożonością środowiska artystycznego. Z pewnością dla Polaków był to czas szczególnej swobody. Przez wiele dziesiątków lat nie mieli możliwości życia w wolnym i suwerennym państwie. Traumatycznymi wydarzeniami były bez wątpienia wojny światowe, które potęgowały poczucie niesprawiedliwości i zniewolenia. Nie powinien nas zatem dziwić fakt, że po zakończeniu pierwszej wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę

¹⁷ Ibidem, s. 307-315.

niepodległości artyści pragnęli zachłysnąć się dniem dzisiejszym, chcieli w jak najbardziej dobitny sposób wyrazić swoją radość, swobodę, pokazać w jaki sposób czuje się człowiek wolny¹⁸.

Okres międzywojenny był okresem krótkim, zaowocował on pojawieniem się wielu młodych i uzdolnionych artystów we wszystkich dziedzinach sztuki. Wskazać można również nazwiska pisarzy, którzy zaistnieli w tym czasie i silnie zapisali się w całej literaturze polskiej. Wspomnieć można choćby o Kazimierzu Wierzyńskim i Julianie Tuwimie, których poezja w najbardziej widoczny sposób zapowiadała nadejście nowej sztuki. To ci poeci ogłosili, że nadszedł czas wiosny i wina, w którym należy uwolnić się od patriotycznych obowiązków. Dowodem takiej postawy stają się tomy poetyckie Juliana Tuwima *Czyhanie na Boga* i *Sokrates tańczący*, zaś Kazimierza Wierzyńskiego – *Wiosna i wino* oraz *Wróble na dachu*¹⁹.

Takie zjawiska były obecne również wśród dzieł znanych prozaików, choć trzeba podkreślić, że powieściopisarze z mniejszym entuzjazmem podeszli do faktu odzyskania niepodległości. Nadal pisali starsi twórcy – Stefan Żeromski i Juliusz Kaden-Bandrowski. Oni w swych utworach pokazywali, że rodzący się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości optymizm, daleki jest od rzeczywistości. Wymienić trzeba nazwiska znakomitych pisarek jak Zofia Nałkowska i Maria Dąbrowska oraz pisarza Jarosława Iwaszkiewicza. Nie brakowało wówczas także i wciąż żywych odniesień do zjawisk charakterystycznych dla Młodej Polski. Nadal żyli artyści młodopolscy, którzy kontynuowali swoją twórczość. W dziełach S. I. Witkiewicza czy też J. Kadena-Bandrowskiego niezwykle żywy był nurt ekspresjonistyczny. Tendencje groteskowe pojawiały się w dziełach S. I. Witkiewicza, Brunona Schulza, Witolda Gombrowicza²⁰.

Nie można zapominać również o powstających w latach trzydziestych wielu wybitnych dziełach prozatorskich. Były to teksty Witolda Gombrowicza i B. Schulza. Punkt centralny ich powieści stanowiła pogłębiona analiza psychologiczna. Dociekano w nich tajemnic ludzkiego wnętrza, doszukiwano się nowych koncepcji osobowości. W takim tonie zaczęła również pisać Z. Nałkowska. Nowym wyrazem w prozie polskiej tamtych czasów stawało się dopuszczanie do głosu kobiet, bohaterki głoszących hasła feministyczne. Były

¹⁸ A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996, s. 7.

¹⁹ F. Fornari, *Literatura dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Historia literatury polskiej*, pod red. L. Marinello, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009, s. 306-307.

²⁰ Ibidem, s. 308.

to kobiety, które właśnie na drodze emancypacji poszukiwały dla siebie nowych ról społecznych²¹.

Jeśli zechciałoby się porównać dwudziestolecie międzywojenne do Młodej Polski, można stwierdzić, że w czasie jego trwania zaczynały dochodzić do głosu nowe formy istnienia, które nie mogły wystąpić, kiedy państwo znajdowało się pod zaborami. W związku z tym można było zrezygnować z sakralizacji dzieła literackiego i samego autora, która pojawiała się w utworach poprzedniej epoki. Literatura zaczęła wchodzić w życie zwykłych ludzi, w zbiorowe życie społeczeństwa. W pewnym sensie takie zjawisko degradowało literaturę, sprawiało, że zdawała się być czymś gorszym od aktu twórczego pojawiającego się w Młodej Polsce. Jednak zdaje się równocześnie, że zaczęła ona zyskiwać większą siłę adaptacyjną i posiadała silniejszą moc sprawczą. Stała się przecież wyrazicielką wszystkich, ale także każdego pojedynczego człowieka. Była sprzymierzeńcem oraz współtowarzyszem problemów oraz doświadczeń, zarówno elit, jak i przedstawicieli środowisk plebejskich. Literatura stała się krytykiem i demaskatorem, stała się wyrazicielem prawdy o społeczeństwie i poszukiwała wielu środków wyrazu, tę prawdę odsłaniających²².

Dwudziestolecie międzywojenne to również czas działania wielu barwnych artystek polskich, które torowały drogę wyzwalamącej się kobiecie XX wieku. Jeśli mowa jest o rozkwicie twórczości literackiej kobiet, trzeba wspomnieć, że działo się to szczególnie w sferze form prozatorskich. Ewa Krasowska w opracowaniu *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego* wspomniała:

Elaine Showalter, projektodawczyni ginokrytyki – czyli badań nad estetyką kobiecości w literaturze i nad tradycją pisarstwa kobiecego – w jednym ze swoich artykułów podzieliła historię literatury pisanej przez kobiety na następujące fazy:

1. Żeńską (...) obejmującą lata mniej więcej 1840-1880 (mowa tu o literaturze w języku angielskim); autorki dążą wówczas do tego, by dorównać na tym polu osiągnięciom mężczyźni i to jest dla nich tytułem do chwały (...).
2. Feministyczną (...) – 1880-1920. Na plan pierwszy wysuwa się w tym czasie problematyka walki o równouprawnienie kobiet i prawa wyborcze. Pisarka jest niejako z definicji sufrażystką, a jej dzieła pełnią funkcję perswazyjną, propagandową.
3. Kobiecą (...) – po roku 1920. Kobieta autorka rezygnuje na ogół z prób imitowania literatury „męskiej” oraz z jawnego wyrażania w swoich dziełach sprzeciwu wobec

²¹ Ibidem, s. 309.

²² W. Maciąg, *Dwudziestolecie międzywojenne*, op. cit., s. 315-316.

nierówności płci zwracając się w zamian ku doświadczeniu kobiecemu jako źródłu sztuki²³.

Nie wydaje się, by przedstawiona powyżej periodyzacja pozwalała odnieść się do każdego kraju europejskiego. Jednak dzięki wskazanemu podziałowi możliwe staje się wyodrębnienie tendencji i najważniejszych zjawisk, które pojawiły się w literaturze pisanej przez kobiety.

Zwykło się twierdzić, że kobiety pisząc, przekraczały pewne granice własnej kobiecości. Pisarki tradycjonalistki naśladowały wzorce, które wcześniej były przez mężczyzn ustalone. Chciały one pisać dokładnie tak, jak pisali mężczyźni, czego symbolem stało się przybieranie męskich pseudonimów. Wpisywały się one zatem we wzorzec literacki, który reprezentował patriarchat. Pisarki takie nie dążyły do wyzwolenia, nie buntowały się. Pragnęły jedynie dorównać mężczyznom, znaleźć swoje miejsce w sztuce, która dotąd była przestrzenią zarezerwowaną dla mężczyzn. Inaczej było w przypadku pisarek prezentujących model nietradycyjny, które pisząc, nie chciały nikomu dorównywać. Walczyły one jedynie o prawo do swobodnego wypowiedzania się, do przedstawiania własnego punktu widzenia, doznań i doświadczeń w taki sposób, w jaki widzą je kobiety. Przez to też zwykło się nazywać tę literaturę dewiacyjną²⁴.

E. Krasowska wskazała zatem modele pisarstwa kobiecego:

Dla modelu pierwszego adekwatna będzie tedy nazwa: transgresyjny (w literaturze polskiej reprezentuje go np. Maria Komornicka). Dla modelu drugiego zachowamy nazwę: feministyczny. Należy ją odnieść do kobiecej literatury zaangażowanej i to często zaangażowanej w stopniu bardzo tendencyjnym. (...) Najtrudniej zaproponować nazwę do modelu trzeciego. Obejmuje on takie utwory pisane przez kobiety, dla których istotnie punktem wyjścia, zarówno jeśli idzie o tematykę, jak i technikę pisarską, jest specyficzne kobiece doświadczenie życiowe, sposób postrzegania świata i innych ludzi, kobieca biologia i fizjologia, kobieca hierarchia wartości. (...) Model ten, będący tyleż przewyżczeniem, co syntezą dwóch poprzednich, z braku lepszego pomysłu nazwijmy tu integralnym²⁵.

²³ E. Krasowska, *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2003, s. 203-204. Za: E. Showalter, *Towards Feminist Poetics*. W zbiorze: *The New Feminist Criticism Essays on Women, Literature and Theory*. Ed. E. Showalter, London 1986.

²⁴ E. Krasowska, *Piórem niewieścim...*, *op. cit.*, s. 204.

²⁵ Ibidem, s. 204-205.

Co istotne dla niniejszych rozważań, na ziemiach polskich pisarki wywalczyły sobie najsilniejszą pozycję w czasie trwania dwudziestolecia międzywojennego. Pozwoliły na to zmieniająca się sytuacja społeczno-polityczna oraz przechodząca przeobrażenie obyczajowość.

1.2. Kobiety dwudziestolecia międzywojennego

Jeśli przyjrzeć się sytuacji kobiet żyjących na początku XX wieku, możliwe staje się stwierdzenie, że nadal tkwić muszą one w patriarchalnym modelu rodziny, który znany jest nam z wieku XIX. Mówić jednak można i o coraz częstszym upowszechnianiu się partnerskich wzorców życia rodzinnego. Zbigniew Tyszką zauważył, że w tym właśnie czasie coraz większego znaczenia nabierała interakcja oraz więzi osobowe pomiędzy małżonkami. Nastąpiła pewna zmiana w sprawowaniu poszczególnych ról w rodzinie. Przestały być one szczegółowe oraz sztywno określone. Z biegiem czasu zmniejszał się również dystans istniejący między mężem i żoną. Można było również zaobserwować zmniejszającą się specjalizację ról męskich i żeńskich. Światy kobiet i mężczyzn zbliżały się do siebie, ulegały coraz szybszej unifikacji²⁶.

W przypadku środowisk wiejskich, podstawowymi obowiązkami kobiet było sprawowanie opieki nad dziećmi oraz domem. Miały one jednocześnie pomagać swoim mężom w pracach polowych. Krzysztof Jakubiak udowadnia, że mimo, iż w polskich domach nadal, jak w wieku XIX, mąż pozostawał głową rodziny, co utrzymywało panowanie systemu patriarchalnego, faktycznie to kobiety sprawowały w nich dominującą rolę²⁷. Mamy tutaj zatem do czynienia z tworzeniem się kultu matki, który przeniesiony został do zupełnie nowych warunków po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Zaś stereotyp Matki Polki umacniał się szczególnie mocno w czasach wcześniejszych, kiedy kraj był pod zaborami. Dodać trzeba, że symbol ów łączył w sobie dwa istotne aspekty – polityczny oraz religijny²⁸. Nie mogło być inaczej. Kobieta w roli matki i Matki Polki miała mieć szczególne posłannictwo. To matka jako pierwsza osoba miała za zadanie wychować dzieci w duchu

²⁶ Z. Tyszką, *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, w: *Rodzina współczesna*, pod red. M. Ziemskiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999, s. 196.

²⁷ K. Jakubiak, *Postulowane wartości oraz wzorce życia i wychowania w rodzinie polskiej w XIX i początkach XX wieku*, w: *Pedagogika i edukacja. Wobec nadziei i zagrożeń współczesności. Materiały z III Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego*, pod red. J. Gniteckiego, Wydawnictwo i Zakład Poligrafii Instytutu Technologii Eksploatacji, Warszawa, Poznań 1999, s. 144.

²⁸ Z. Jabłonowska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*, w: *Przemiany rodziny polskiej*, pod red. J. Komorowskiej, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975, s. 86.

patriotyzmu, religijności i przywiązania do podstawowych wartości moralnych. Takie wychowanie patriotyczne miało na celu przede wszystkim zapoznanie dzieci z literaturą narodową, z wartościami i religią. Nie mniejsze znaczenie miało zapoznanie dzieci z historią narodu. To były obowiązki matczyne, które podniesiono do rangi obowiązków patriotycznych. Sądzę, że ten wzór kobiety był tak charakterystyczny, że nie można było spotkać drugiego, równie silnego w innym kraju europejskim. Bianka Pietrow-Ennker zauważyła, że wspomniana tu idealizacja kobiety powodowała, że rodzina bardzo silnie związana była z narodem, z państwem. Bardzo trudno było się w takiej sytuacji kobiecie wyrwać z tradycyjnego wzorca. Wszystkie próby takiego działania, były traktowane jako zdrada narodowa oraz apostazja religijna. Polki zatem stały się, ze względu na pełnioną przez siebie rolę w rodzinie, centralnymi postaciami w życiu politycznym narodu²⁹.

Wzorzec kobiety dwudziestolecia międzywojennego, tak mocno związany z patriotyzmem, wywodził się ze szczególnej sytuacji kraju, który znajdował się wcześniej pod zaborami. Kobiety były aktywne społecznie i politycznie, uznając swój wkład w odzyskanie niepodległości za niezmiernie istotny. Działania kobiet w tej sferze były bardzo różne. Tak na przykład bogate oraz wpływowe Polki organizowały spotkania towarzyskie, na których rozmawiano na różne tematy. Promowały one nowych, młodych artystów, starały się także zapraszać do siebie i przedstawiać innym ludziom osoby, które znane były ze swojego bohaterstwa na polu działań politycznych. To właśnie te kobiety organizowały salony, w ramach których skupiali się najbardziej znani ludzie ze środowisk politycznych, naukowych oraz artystycznych. Polki organizowały akcje pomocowe dla rodzin najuboższych i takich, w których mężczyźni walczyli o odzyskanie niepodległości. Polki utrzymywały jednocześnie kontakty z emigrantami, przewoziły tajną korespondencję, ukrywały broń. Wiele z nich wyruszało wraz ze swymi mężami na zesłanie. Polskie kobiety zajmowały się również edukacją najuboższych warstw społecznych. Najbogatsze organizowały towarzystwa dobroczynności³⁰. Działania te świadczą o odwadze i patriotyzmie kobiet. Realizowały one bowiem swoje cele często wbrew zakazom rządzących³¹.

Emancypantki ze wszystkich krajów europejskich żądały w pierwszej kolejności praw wyborczych, które były pewnego rodzaju symbolem obywatelskiego wyzwolenia pań. Nieco

²⁹ B. Pietrow-Ennker, *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarcza, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994, s. 22.

³⁰ M. Nietyksza, *Tradycyjne i nowe formy aktywności publicznej kobiet w warunkach zaborów*, w: *Kobieta i świat polityki. Kobieta na tle porównawczym w XIX i na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarcza, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego DiG, Warszawa 1994, s. 83-98.

³¹ M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Brama, Poznań 1996, s. 34.

inaczej było w Polsce. Samo pojęcie obywatelstwa aż do końca XIX wieku w emancypacyjnym dyskursie traktowane było jako prawa polityczne, które przynależały wszystkim obywatelom mieszkającym w wolnym i suwerennym kraju. Na ziemiach polskich kobiety domagały się równości praw z mężczyznami. Pragnęły zatem otrzymać takie same, ograniczone prawa, jakie posiadali mężczyźni. Pośrednio więc przystawały one na ograniczenia, które nakładane były przez władze zaborcze na Polaków. Narodowy sens praw obywatelskich w najdobitniejszy sposób ujawnił się w Polsce dopiero na początku XX wieku³².

Wszystkie z przedstawionych powyżej zmian i działań sprawiły, że sprawy kobiece stawały się bardzo często punktem głównym wszelkiego rodzaju sporów społecznych, politycznych czy moralnych. Ten nowy nurt zyskiwał na sile na ziemiach polskich, o czym bez wątpienia świadczy rodzenie się coraz większej ilości organizacji kobiecych. Już w latach 20. i 30. XX wieku istniało blisko czterdzieści organizacji tego rodzaju. Wspomnieć trzeba nade wszystko o Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, który był radykalną organizacją feministyczną. Został on założony już w roku 1907 przez Paulinę Kuczalską-Reinschmidt w Warszawie. W roku 1917 powstał Centralny Komitet Polityczny Równouprawnienia Kobiet. Został on przekształcony w roku 1919 w Klub Polityczny Kobiet Postępowych³³. Nie można zapominać także o licznych organizacjach kobiecych, występujących jako pewne przybudówki do wielu frakcji społecznych i politycznych, a więc socjalistycznych, narodowych i katolickich. Walczyły one o równouprawnienie kobiet w przestrzeni działania macierzystych frakcji. Pośród nich wymienić można – Narodową Organizację Kobiet założoną przy Stronnictwie Narodowym w roku 1919 i istniejącą do roku 1939; Klub Polityczny Kobiet Postępowych założony w roku 1919; Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet utworzony w roku 1928 jako feministyczna organizacja kobiet popierająca politykę Józefa Piłsudskiego; wydział kobiecy PPS. Publikowano jednocześnie pismo *Kobieta Współczesna*. Było to pismo społeczno-polityczne skierowane do kobiet. Wydawano go w II Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy czasopismo to ukazało się wiosną 1927 roku. Nie mniej istotnym wydarzeniem było wywalczenie przez Polki prawa wyborczego³⁴.

Wśród wielu badaczy istnieje przekonanie, że Polki praw wyborczych sobie nie wywalczyły, ale je po prostu otrzymały. Jest to stwierdzenie prawdziwe, jednak w żadnej mierze nie można pod tym względem porównywać obywaterek Polski do kobiet w tamtym

³² S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, Wydawnictwo eFKa, Kraków 1999, s. 57-58.

³³ D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej*, Historia Iagiellonica, Kraków 2001, s. 144.

³⁴ Z. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, op. cit., s. 34.

czasie zamieszkujących Francję czy Anglię. Ruch emancypacyjny, co już podkreślano wielokrotnie, rozwijał się na ziemiach polskich niezwykle wolno i ograniczał się właściwie tylko do zaboru rosyjskiego. Jakby jednak nie było, już u schyłku XIX wieku pojawiały się kobiety, które zrywały z tradycjonalizmem i łamały wszelkiego rodzaju stereotypy. Kobiety zyskały co prawda prawo wyborcze, jednak niewiele zmieniło się w ustawodawstwie cywilnym. Nadal bowiem obowiązywały zaborcze ustawy, które w znacznym stopniu płęć piękną dyskryminowały. Mężczyźni mieli pełne prawa do żony i dzieci. Jeśli zaś chodzi o dzieci nieślubne, traktowano je jako coś niezwykle wstydliviego, nie można też było zdobyć na nie praw alimentacyjnych, co wiązało się również z trudnościami w dochodzeniu ojcostwa potomstwa. W państwie najwyższe urzędy nadal były sprawowane przez mężczyzn, co być może spowodowało pojawienie się w roku 1924 dyskryminującej mężatki ustawy, zabraniającej im sprawowania urzędów państwowych. W taki sposób pojawiły się nowe miejsca pracy dla mężczyzn oraz dla kobiet niezamężnych³⁵.

Jak stwierdził S. Koper:

Przemian nie można było jednak zatrzymać, kobiety zaczęły się liczyć w wolnych zawodach, stanowiły również poważny procent pracowników umysłowych. I nie tylko panie stanu wolnego, ale również ich zamężne koleżanki nie chciały rezygnować z niezależności ekonomicznej. Tym bardziej, że były dobrze wykształcone i często lepiej od mężczyzn przygotowane do pracy zawodowej. W odrodzonej Polsce panie wyszły spod hegemonii rodziny, samodzielnie dbając o swoje interesy³⁶.

Nieustannie jednak trzeba podkreślać, że wszelkie z przedstawianych tu zjawisk rozprzestrzeniały się bardzo powoli. Niechętnie przyjmowane były również przez same kobiety. Zbyt duży wpływ miały na nie tradycyjne wychowanie, a także nauka Kościoła katolickiego, by mogło być inaczej. To praca zawodowa otworzyła paniom furtkę do pewnej dozy niezależności. Najwcześniej przyzwolenie na wykonywanie takiej pracy otrzymały kobiety z proletariatu oraz chłopstwa. Pracowały one bowiem na stanowiskach, które nie wymagały doświadczenia lub też jakichkolwiek kwalifikacji. Jednak również i w rodzinach robotniczych praca kobiet była niezbyt przychylnie przyjmowana. Kobiety zatem ograniczały się do wykonywania prac domowych, chałupniczych oraz dorywczych. Kiedy Polska jeszcze była pod zaborami, a wielu spośród mężów brało udział w walce narodowowyzwoleńczej,

³⁵ S. Koper, *Wpływy kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, Bellona, Warszawa 2011, s. 11-35.

³⁶ Ibidem, s. 34-35.

co niekiedy kończyło się nawet więzieniem, to na kobiety spadał obowiązek radzenia sobie z gospodarstwem domowym. Kobiety zajmowały się również handlem, sprzedając wyroby, które zostały przez nie wykonane. To one musiały utrzymać rodzinę, jako jej jedyne żywicielki. Zatem to sytuacja społeczno-polityczna niejako wymusiła na społeczeństwie polskim coraz przychylniejsze patrzenie na pracujące panie³⁷.

W przypadku kobiet pracujących należących do ziemiaństwa spotykano się z silną krytyką. Krytyka ta była obecna nade wszystko w tych środowiskach, które zaliczano do bardziej tradycyjnych. Te z kobiet, które miały lepsze wykształcenie, pracowały jako nauczycielki, prowadziły pensje. Wiele spośród nich decydowało się na pracę w wydawnictwach czy redakcjach. Jednak aż do czasu umożliwienia kobietom dostępu do studiów wyższych, nie mogły one wykonywać wolnych zawodów. Na aktywizację zawodową kobiet paradoksalnie wypłynął wybuch pierwszej wojny światowej. Musiały one bowiem po raz kolejny zastąpić mężczyzn, kiedy ci wyruszali na front. Kobiety zajmowały zatem stanowiska, które dotąd zarezerwowane były jedynie dla mężczyzn. Coraz większa liczba kobiet kończyła również szkołę średnią oraz studia wyższe. To właśnie w czasie trwania dwudziestolecia międzywojennego, kobiety musiały walczyć o przychylność społeczeństwa, kiedy pragnęły pracować na stanowiskach zgodnych ze swoimi kwalifikacjami. Nie było już wojny, a ich mężowie nie walczyli poza domem, zostawiając dla nich pracę. Kraj odzyskał wolność, wszystko więc zaczynało wracać do normy. Pośród innych czynników, które aktywizowały kobiety zawodowo, znajdowały się także pragnienie i konieczność odbudowy państwa polskiego oraz marzenia kobiet o samostanowieniu i samorealizacji. Środowiska konserwatywne i katolickie nawoływały stale do nobilitowania tradycyjnego wzorca rodziny. Ich sprzeciw budziły zjawiska rozluźniania się związków małżeńskich i kryzys rodziny. Po raz kolejny namawiano kobiety, by realizowały się one szczególnie w roli matki i żony, co miało niejako umacniać stereotypowe sposoby postrzegania kobiet w społeczeństwie polskim. Głoszono konieczność zrównania wartości pracy wykonywanej w domu i pracy zawodowej. Promowano wówczas szczególnie mocno również wzorzec kobiety wykształconej i pracującej, doskonale radzącej sobie jednocześnie z wszelkimi obowiązkami domowymi i rodzinnymi. Jeśli prześledzi się dane dotyczące zatrudnienia kobiet w interesujących mnie czasach, możliwe staje się spostrzeżenie, że kobiety nawet jeśli pracowały zawodowo, najczęściej wykonywały te zawody, które kojarzą się z opieką, wychowaniem i ogólnie – rodziną. Wymienia się zatem pracę w oświacie i służbie zdrowia.

³⁷ S. Kowalska-Glikman, *Kobieta w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, w: *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, DiG, Warszawa 1999, s. 14-20.

Jeśli zatem kobieta pracowała w tych sferach zawodowych, nie była ona tak silnie piętnowana, ponieważ były to zawody, które w znacznym stopniu nie zaprzeczały naturze i powołaniu kobiety. Niezwykle zdecydowanie przeciw pracy kobiet opowiadali się konserwatywni naukowcy oraz publicyści katoliccy. Głosili oni z całą siłą, że praca kobiet przeciwstawia się ich naturalnemu powołaniu, a co za tym idzie, stoi w sprzeczności z wypełnianiem roli matki i żony. Można na tej podstawie wnioskować, że uznawano wówczas, iż pracująca kobieta nigdy nie będzie mogła być dobrą matką i małżonką. Przypominano szczególnie dobitnie o negatywnych skutkach przebywania matki poza domem i pozostawiania dzieci pod opieką obcych ludzi. Wskazywano, że taka nieobecność w znacznym stopniu przyczynia się do rozpadu rodziny i zaburza jej normalnego funkcjonowanie. Choć trzeba zwrócić uwagę na poglądy i działania liberalnych oraz socjalistycznych przedstawicieli inteligencji, którzy starali się walczyć z tradycyjnym modelem rodziny i stereotypowym wzorcem kobiety. Swoje stanowisko argumentowali oni, wskazując na korzystny wpływ pracy na rozwój osobisty kobiet. Dzięki pracy kobieta miała zyskać szeroką wiedzę na temat kultury, sztuki i spraw społecznych. Ona miała im umożliwić wyrwanie się spod tyranii męża oraz dzieci, którzy to mieli ją pod wieloma względami ograniczać i unieszczęśliwiać³⁸.

Jak wynika zatem z powyższych rozważań, kiedy Polska odzyskała niepodległość w roku 1918, państwo stanęło przede wszystkim przed koniecznością ustabilizowania sytuacji prawnej obywateli. Było to szczególnie trudne, ponieważ dotąd obowiązywały różne prawa, zgodne z nakazami państw zaborczych. Istotnego znaczenia nabierało zatem również ujednolicenie prawa małżeńskiego. Chodziło przede wszystkim o takie jego ujednolicenie, a co za tym idzie i sytuacji kobiet, by odpowiadały one wymaganiom współczesnej cywilizacji. Niebywałym jak na tamte czasy osiągnięciem było ogłoszenie nowego prawa małżeńskiego, które zrównywało wszystkich obywateli w tej sferze. Obowiązkiem było jedynie zawarcie związku małżeńskiego przed urzędnikiem państwowym, zaś ślub kościelny był dobrowolny. Czynnikiem wpływającym na rodzenie się ruchu emancypacyjnego było uzyskanie praw wyborczych, które zostały kobietom zagwarantowane w konstytucji z 1921 roku. Zyskały one jednocześnie dostęp do udziału w życiu politycznym. Choć w konstytucji nie określono precyzyjnie równości wszystkich obywateli niezależnie od płci, ustawodawca uznawał, iż nawet jeśli nie ma w Konstytucji konkretnego zapisu odnoszącego się do płci, prawo do równości należy widzieć ogólnie, także z uwzględnieniem płci. Podkreślić trzeba

³⁸ M. Gawin, *Głosy krytyczne w sprawie zawodowej pracy kobiet 1918-1939 (w świetle publicystyki)*, w: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 2000, t. VI, s. 303-310.

jednocześnie, że nowelizacja prawa z roku 1921 poprawiła znacznie sytuację prawną kobiet, które były mężatkami. Trzeba jednak nieustannie podkreślać, że nawet w dwudziestoleciu międzywojennym kobiety były postrzegane w sposób stereotypowy. Prawo interpretowane było w różnych środowiskach w różny sposób i nawet w najbardziej liberalnych sferach zwracano uwagę na podział ról na kobiece oraz męskie. Mimo, że w Konstytucji marcowej mówiono o równości, tak naprawdę zapisy takie miały się z celem, ponieważ abstrakcyjny obywatel, o którym mowa jest w Konstytucji to mężczyzna. Konieczne stało się spostrzeżenie, że i pod tym względem Druga Rzeczpospolita nie stanowiła żadnego wyjątku. Spory na temat równości płci toczą się aż do dnia dzisiejszego³⁹.

1.3. Matka Polka i wyzwolona emancypantka. Dominujące wzorce kobiet dwudziestolecia międzywojennego

Matka Polka zdaje się być jednym z silnie zakorzenionych w polskiej kulturze stereotypem kobiety. Jak stwierdziła Sławomira Walczewska, mit Matki Polki powstał w końcu XVIII wieku⁴⁰. Samo zaś pojęcie Matki Polski zostało wprowadzone przez Adama Mickiewicza w 1830 roku wierszem *Do matki Polki*⁴¹. Szczególnie mocno stereotyp ten utrwalił się w czasie, kiedy Polska straciła niepodległość. Wskazywano już powyżej, że Polki stanęły wówczas przed wieloma nowymi zadaniami. Stały się nie tylko matkami i opiekunkami domowego ogniska, bo także wojowniczkami i patriotkami, które w obronie własnej ojczyzny są w stanie oddać życie. Wtedy też kobiety musiały przejąć szereg powinności, które dotąd przypisywane były tylko mężczyznom. Nie mogło być inaczej, kiedy ci przebywali w więzieniu, na zesłaniu czy kiedy walczyli w powstaniu. W taki sposób narodził się stereotyp kobiety, która potrafi sprostać wszystkim problemom, która jest w stanie uporać się z wszystkimi przeciwnościami losu⁴². Dodać należy, że stereotyp ten urastał niemal do rangi symbolu narodowego, który pozwalał na podtrzymanie tożsamości narodowej. Matka Polka miała stać się gwarantem kontynuacji języka, tradycji i religii. Miała

³⁹ C. Kraft, *Równość i nierówność w II Rzeczypospolitej. Prawo małżeńskie w dyskursie publicznym na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych*, w: *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2004, t. VIII, s. 311-327.

⁴⁰ S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, op. cit., s. 53.

⁴¹ A. Mickiewicz, *Do matki Polki*, w: Idem, *Wybór poezji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 201-203.

⁴² B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2000, s. 193.

przekazywać dzieciom informacje na temat historii Polski, a przez to również czynić je prawdziwymi patriotami. Kobieta spełniająca rolę matki była zatem jednym z ważniejszych elementów narodu polskiego. Poważana była szczególnie mocno zwłaszcza w sytuacji, kiedy urodziła syna i sprawiła, by wyrósł on na oddanego swojemu krajowi patriotę. Trzeba ponadto wskazać, że sam stereotyp Matki Polki stał w opozycji do wszelkiego rodzaju ruchów emancypacyjnych, dlatego tak wyraźnie daje się oddzielić wspomniane już wzorce kobiet dwudziestolecia międzywojennego. Do wieku XVIII kobiety nie miały żadnych praw publicznych. Kiedy jednak państwo polskie upadło, niemal naturalnie te prawa zostały im nadane. Musiały bowiem zastąpić nieobecnych mężczyzn. Szybko jednak okazało się, że uprawnienia te, nawet jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w odradzającym się państwie zyskały one prawo wyborcze, dalekie były od oczywistości. Kiedy na początku XX wieku zaczęto odbudowywać państwo polskie, obywatelstwo kobiet stało się nie czym innym, jak tylko pewną metaforą narodowego dyskursu. O ile zatem prawa obywatelskie w ścisłym tego słowa znaczeniu nie były tak oczywiste i zawsze respektowane, wymagano od kobiet, by nadal pełniły powierzoną im misję wychowywania dzieci w duchu patriotyzmu oraz podtrzymywania tożsamości narodowej. Zatem stereotyp Matki Polki nadal był bardzo silny w społeczeństwie polskim, jednak nie przekładało się to na nadanie kobietom roli znaczącej w życiu społecznym, choć jak wiele jeszcze zostanie na ten temat powiedziane, będą one walczyć o równouprawnienie. W środowiskach, w których to kobiety pełniły tradycyjną rolę, nie było problemu partnerstwa płci⁴³.

Jeśli zatem przyjrzeć się postaci Matki Polki, możliwe staje się wskazanie, iż była ona nade wszystko figurą, konstrukcją, którą społeczeństwo polskie stworzyło na potrzeby historii. Była to kobieta, która była skłonna do poświęcenia siebie i swoich dzieci dla dobra ojczyzny, tradycji, religii, wyższych ideałów. Centralnym elementem tego mitu staje się pragnienie niesienia ofiary. Matka Polka ofiarowuje samą siebie, najpierw za ojczyznę, później, w micie bardziej uwspółcześnionym, siebie na rzecz macierzyństwa. Także i dzisiaj, szczególnie w układach patriarchalnych obowiązuje tradycyjne pojmowanie roli kobiety w społeczeństwie. Najchętniej widzi się ją jako matkę, poświęcającą się dla dobra swoich dzieci i męża. Adam Mickiewicz widział kobietę w układzie patriarchalnym i optował za tym, by nieustannie ponosiła ona jakąś ofiarę. Uznawał, że owo ponoszenie ofiary jest jedyną drogą do emancypacji. Jak twierdzi bowiem Maria Janion, według A. Mickiewicza tylko droga poprzez ofiarę, poprzez zasługę i poświęcenie jest jedyną z możliwych dróg

⁴³ S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, op. cit., s. 53-54.

do emancypacji. Dowodzi tego życie Emilii Plater czy Grażyny z Mickiewiczowskiego poematu. Są to wszystko kobiety, które musiały ponieść ofiarę, by stać się bohaterkami, a więc by objawić się nam w nowej dla siebie roli. Podczas wykłady w Collège de France, 17 czerwca 1982 roku Adam Mickiewicz grzmiał:

Powtarzam: wielkie zagadnienie wyzwolenia kobiety jest w Polsce znacznie dalej posunięte niż w którymkolwiek innym kraju⁴⁴.

Kobiety w Polsce miały zatem działać w ten sposób po to, by się poświęcić, a nie po to, by się wyzwalać. Owo poświęcenie miało być usankcjonowaniem prawa do wolności. W tym rozumieniu droga do emancypacji zdaje się być drogą naturalną, wynikającą z wcześniejszej tradycyjnej roli Matki Polki. Przekraczanie domowej roli kobiety zdaje się być nie jakimś przewinieniem, bo pewnym dostosowaniem się pań do zmieniającej się sytuacji historycznej. Widzenie Polski jako kobiety i rycerza, żołnierza odnaleźć można i we współczesnym widzeniu roli kobiecej w społeczeństwie polskim. A. Mickiewicz zarówno w *Śmierci pułkownika*, jak i w *Do matki Polki* opiewał męstwo kobiety, co w znacznym stopniu wpłynęło na postrzeganie stereotypu kobiety w Polsce. Stworzono w ten sposób legendę kobiety ofiarnej, umiejącej radzić sobie w każdej sytuacji, legendę, którą kobiety zapragnęły realizować i we własnym życiu. Zdaje się bowiem, że w żadnym innym kraju pozycja kobiety i matki nie była tak silnie zakorzeniona w historii jak w narodzie polskim. Możliwe staje się zatem spostrzeżenie, że zjawiska te sprawiły, iż kobiety przyzwyczały się do radzenia sobie z ciężarami codziennego życia osobistego, rodzinnego i publicznego, ale w milczeniu, w cieniu mężczyzn, z oddaniem. Chodziło przecież nie o co innego, jak tylko o ponoszenie ofiary⁴⁵.

Zatem wedle stereotypu Matkami Polkami, będą takie postacie kobiece, które będą poświęcać siebie, będą stać na straży wyższych wartości, szczególnie narodowych. Będzie ona w milczeniu i bez słowa buntu znosić przeciwności losu, będzie z oddaniem zajmować się swoimi dziećmi i wychowywaniem ich na patriotów. Oddanie takiej matki potęgowane było poprzez wskazywanie bohaterek, które wiele poświęcały dla swoich synów, a ci szli na wojnę i na niej ginęli. Mamy tu zatem do czynienia z postaciami matek tragicznych. Matki

⁴⁴ Cyt. za: M. Janion, *Kobieta i duch inności*, Sic!, Warszawa 2006, s. 97.

⁴⁵ Ibidem, s. 99.

za wszelką cenę chroniły swoje dzieci, by następnie poświęcić swoje macierzyństwo w imię wyższych wartości⁴⁶.

Udowodniano już wielokrotnie powyżej, że ewaluowanie mitu Matki Polki dzieje się nadal. Zmienia się jedynie kontekst historyczny, inne są rodzaje poświęceń i inne są Matki Polki. Taki wzorzec znaleźć można bowiem i w czasie trwania II wojny światowej, i w socrealizmie, i w czasach współczesnych. Pozostaje tylko rdzeń tego mitu, kobiety poświęcające się i wychowujące swoich synów patriotów, broniących swojego narodu⁴⁷.

Założono powyżej, iż zauważalna była ewaluacja roli kobiety w społeczeństwie, od poświęcającej się dla narodu Matki Polki do emancypantki, kobiety wyzwolonej, wskazywanej w niniejszych rozważaniach, jako drugi z dominujących wzorców kobiecych, które pojawiły się w dwudziestoleciu międzywojennym. Odzyskanie przez Polskę niepodległości stwarzało nowe możliwości we wszystkich sferach ludzkiego życia. Zmiany nastąpiły zatem także w rodzinie, co wpłynęło na postrzeganie kobiety zarówno przez jej najbliższe otoczenie, jak i przez nią samą.

Katarzyna Sierakowska stwierdziła:

W okresie dwudziestolecia międzywojennego proces uzawodowienia kobiet postępuje znacznie. W Polsce przedstawicielki tzw. słabej płci zaczynają zdobywać wykształcenie wyższe na kierunkach inżynierskich, otwierają sobie drogę do palestry, studiują na kierunkach rolniczych. Coraz mniej jest na rynku pracy obszarów dla nich niedostępnych. Wysokie tempo uzawodowienia zaczyna być dostrzegane w okresie I wojny światowej, kiedy to kobiety podejmują, z racji nieobecności wielu mężczyzn, pracę w zawodach, w których do tej pory ich nie było. Jednym z czynników wpływających na zmiany zachodzące w rodzinie niewątpliwie jest właśnie rozszerzanie się aktywności zawodowej kobiet, a co za tym idzie – swego rodzaju reorganizacja życia rodzinnego, zmiany w relacjach wzajemnych między członkami rodziny, a nawet nowe potrzeby związane z życiem codziennym, np. potrzeby mieszkaniowe⁴⁸.

Takie zjawiska, które ujawniały się szczególnie od lat siedemdziesiątych XIX wieku, powodowały pojawianie się wielu konsekwencji. Zmniejszyła się znacznie liczba

⁴⁶ M. Monczka-Ciechomska, *Mit kobiety w polskiej kulturze*, w: *Głos mają kobiety*, pod red. S. Walczewskiej, Convivium, Kraków 1992, s. 96.

⁴⁷ A. Graff, *Świat bez kobiet. Kobieta w życiu publicznym*, W. A. B., Warszawa 2001, s. 24.

⁴⁸ K. Sierakowska, *Matka i dziecko w życiu codziennym rodziny inteligentkiej w Polsce międzywojennej – wzorce stare i nowe*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 1997, s. 104.

umierających niemowląt, ale też średnia ilość dzieci przypadających w Europie na jedną kobietę. Jeśli w rodzinie było mniej dzieci, wówczas zacieśnieniu ulegały więzi między rodzicami i dziećmi. Zaś szczególnie w latach trzydziestych XX wieku zaczęto zakrojone na szeroką skalę działania w ramach edukacji seksualnej, która dotyczyła szczególnie planowania rodziny. Edukacja ta odbywała się za pośrednictwem czasopism oraz poradni dla kobiet. Wówczas już kobiety mogły otrzymać na przykład potrzebną wiedzę na temat antykoncepcji. Badacze analizujący pisma wydawane w czasach dwudziestolecia międzywojennego wskazywali, że macierzyństwo nadal było jedną z najważniejszych ról, jakie spełniała w życiu społecznym kobieta. Nadal też napotykała ona w jej realizacji nieustanne przeszkody, jednak nie traktowano już macierzyństwo jako niewoli. Bycie mamą miało być dobrowolnym wyrzeczeniem się siebie, własnej swobody przez matkę tak długo, jak będą wymagać tego jej dzieci. Zaś by matkom pomóc w sprawowaniu tej jakże odpowiedzialnej roli, powstawało szereg publikacji, głównie poradników dotyczących opieki nad dzieckiem. Kobiety choć nadal były widziane jako osoby drugiej kategorii, zyskały pewne prawa w kwestii pierwszeństwa wychowania dzieci i prowadzenia domu. To one otrzymały pierwszy głos w tych sferach. Zaczynało się zatem mówić o partnerstwie w związku, choć nadal priorytetem było małżeństwo i rodzina patriarchalna. Jak twierdziła bowiem K. Sierakowska:

Oczywiście dużą rolę odgrywa tutaj funkcjonowanie w świadomości ogromnej większości społeczeństwa patriarchalnego modelu rodziny. Wysuwanie na plan pierwszy dbałości o komfort i dobre samopoczucie ojca wiąże się przede wszystkim ze zwyczajowo przyznawaną mu rolę żywiciela rodziny. Zarobki kobiet wciąż pozostawały niższe od zarobków mężczyzn. Często też zwalniano z pracy kobiety zamężne, zgodnie ze stereotypową opinią, że może je utrzymać mąż⁴⁹.

Wspomniano już powyżej, że to kobiety wykonujące wolne zawody torowały drogę innym paniom w wyzwalaniu siebie i w dochodzeniu do praw, których kobiety wcześniej nie posiadały. Na ziemiach polskich żyło wiele znanych, wyzwolonych emancypantek, spośród których wymienić można choćby Zofię Nałkowską. S. Koper wspominał o jej wystąpieniu w roku 1905 na pierwszym ogólnopolskim kongresie kobiet. Jej referat spowodował gorące polemiki. Miała ona wówczas dwadzieścia trzy lata, była mężatką, która miała za sobą debiut

⁴⁹ K. Sierakowska, *Matka i dziecko w życiu codziennym rodziny inteligentkiej w Polsce międzywojennej – wzorce stare i nowe*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 1997, s. 103-114.

literacki. Jej przemówienie jak na tamte czasy było szokujące. Domagała się w nim praw dla kobiet. Wypowiedziała się również na temat prostytucji, występując przeciwko podwójnej moralności. Stanęła także w obronie kobiet, które są terroryzowane przez mężczyzn. Zganiła przemilczanie przemocy domowej i złe traktowanie ofiar takiej przemocy. Z. Nałkowska sama nie posiadała dzieci. Uznawano nawet, że nie posiada instynktu macierzyńskiego. Co więcej, głosiła zatem, że bycie matką nie jest jedyną rolą życiową, do której dążą kobiety. Wypowiadała się otwarcie na temat kobiecej seksualności, nie ganiła zdrad małżeńskich. Referat, o którym był tu mowa, został zakończony znamienym hasłem: *Chcemy całego życia!*, co charakteryzuje dążenia wyzwolonych kobiet epoki. Przemówienie Z. Nałkowskiej spotkało się z szerokim poparciem słuchaczek. Wiele jednak było i takich, które odebrały je z niemałym oburzeniem. Należała do nich choćby Maria Konopnicka, również znana w tamtych czasach emancypantka. Postawa M. Konopnickiej dowodzi nade wszystko, jak bardzo nowatorskie było przemówienie Z. Nałkowskiej. Domaganie się prawa kobiet do edukacji i swobód obywatelskich dotąd nie budziło żadnych zastrzeżeń, jednak tak swobodne wypowiadanie się o sprawach obyczajowych przekraczało już ówczesne granice tabu⁵⁰.

Polskich emancypantek na początku XX wieku było wiele więcej. Wysuwały one śmiałe dążenia, domagając się równouprawnienia. Już pod koniec XIX wieku możliwe stało się wskazanie wielu pań, które nie wahały się łamać wszelkiego rodzaju stereotypów i które też za to były silnie piętnowane przez społeczeństwo. Najczęściej wychodziły one ze środowisk artystycznych. Wspomnieć można o Elizie Orzeszkowej, która tuż po zakończeniu powstania styczniowego zdecydowała się na unieważnienie swojego małżeństwa. To nie wszystko, bowiem szybko przeniosła się do Grodna i tam związała się z żonatym prawnikiem, Stanisławem Nahorskim. Jeśli prześledzić życiorys E. Orzeszkowej, można stwierdzić, że udało jej się złamać kilka co najmniej obyczajowych zakazów. Zdecydowała się na porzucenie męża, który zasłynął w powstaniu styczniowym. Pisarka także zarabiała i żyła na własny rachunek. Wszelkie granice dobrego smaku przekraczał zaś jej związek z żonatym mężczyzną. Wspominana już powyżej M. Konopnicka, co prawda oburzyła się na referat Z. Nałkowskiej, jednak sama także przełamywała stereotypy i łamała zakazy obyczajowe. Również ona zdecydowała się na porzucenie swojego męża i wraz z sześciorgiem dzieci przeniosła się do Warszawy, by tam samodzielnie je utrzymywać z pisania oraz korepetycji. Jeśli jednak twierdzi się, że M. Konopnicka poświęciła się dla

⁵⁰ S. Koper, *Wpływowe kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 21-22.

macierzyństwa, nie będzie to zgodne z prawdą. Pisarka bowiem bardzo szybko pozbyła się macierzyńskich obowiązków. Jej obowiązki wobec potomstwa ograniczały się do zapewnienia dzieciom bytu materialnego. Mówiono o niej jako o kobiecie mocno kochliwej. Niewielu jednak można wskazać mężczyzn, z którymi się wiązała. Znana jest jedynie legenda o śmierci tragicznej bardzo w niej zakochanego filozofa oraz historyka Maksymiliana Gumpłowicza. Mężczyzna ten zastrzelił się przed hotelem, w którym mieszkała M. Konopnicka. Pisarce zależało jedynie na zachowaniu pozorów dobrego wizerunku rodziny. Nie zawahała się nawet zerwać kontaktów z jedną ze swoich córek, kiedy ta została oskarżona o kradzież, próbę samobójczą, a później i próbę zamordowania matki. Wysłała ją do kolejnych zakładów psychiatrycznych, płacąc za jej utrzymanie. Oburzała się również z powodu kariery swej drugiej córki. M. Konopnicka zawód aktorki uważała za stojący w opozycji do zasad obyczajowych. O ile zatem sobie potrafiła wybaczyć wiele, o tyle wobec innych była bardzo surowa. Z postacią pisarki wiąże się jeszcze historia o jej nietypowej przyjaźni z młodszą o dziewiętnaście lat malarką Marią Dulębianką. Była to artystka nosząca się w sposób męski. Zwykle ubierała się w strój męski i nosiła krótko obcięte włosy. Kobiety bardzo się do siebie zbliżyły i wkrótce stały się niemal nierozłączne. Zamieszkały wspólnie w Żarnowcu. M. Dulębianka brała udział w zjazdach rodzinnych Konopnickich. Zaś sama Maria pisząc o ich życiu, wypowiadała się zawsze w liczbie mnogiej. Do czasów współczesnych istnieją dwie opinie na temat tego związku. Jedni twierdzą, że M. Konopnicka była homoseksualistką⁵¹, inni że z M. Dulębianką łączyła ją jedynie wielka przyjaźń⁵². Podobnie życiorys ułożył się również M. Dąbrowskiej.

Zarówno E. Orzeszkowa, jak i M. Konopnicka nie były poddawane ostracyzmowi społecznemu z powodu przekraczania zasad obyczajowych. Działo się tak dlatego, że one starały się zachować pozory normalności i dobrego wizerunku własnych rodzin. Wiedziały bowiem, że nie żyją jeszcze w czasach, w których o pewnych sprawach z życia osobistego mówić można w otwarty sposób. Trudno stwierdzić, czy takie czasy kiedykolwiek nastąpią.

Wszystkie ze wskazanych powyżej emancypantek torowały drogę tym, które o swoje prawa zaczynały walczyć w Drugiej Rzeczypospolitej. Pośród nich wskazać trzeba również Marię Dąbrowską, która z pewnością wpisuje się we wzorzec kobiety wyzwolonej, żyjącej w interesujących mnie czasach. Opierając się na powyższych stwierdzeniach, możliwe staje się spostrzeżenie, że na początku XX wieku rola żon i matek nie polegała tylko i wyłącznie

⁵¹ J. Gądek, *Maria Konopnicka – lesbijka i zła matka*, <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/maria-konopnicka-lesbijka-i-zla-matka,1,5310169,wiadomosc.html> z dn. 1. 12. 2012 r.

⁵² *Wojna o Konopnicką i jej orientację seksualną*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/wojna-o-konopnicka-i-jej-orientacje-seksualna,289001.html> z dn. 1. 12. 2012 r.

na kontynuowaniu dawnych wzorców, tradycji i zasad obyczajowych. Jak wskazują na to przedstawione tu przykłady kobiet, już w XIX wieku pojawiały się próby buntu niewiast, które przeciwstawiały się patriarchatowi. Bunt ten nie dotyczył tylko i wyłącznie sfery życia osobistego czy rodziny. Poszerzał swoje kręgi, dotykając wszystkich sfer życia społecznego. Szczególnie częste były bunty córek, które wchodziły w swą dorosłość na przełomie XIX i XX wieku. Przeciwstawiały się one szczególnie mocno ingerowaniu w ich życie ojców, czasem obu rodziców. Nie chciały godzić się na małżeństwa, które były układane przez dorosłych. Pragnęły same decydować o edukacji i pracy. Bardzo trudno jednak było zerwać z tradycyjnymi wzorcami. Przyczyniał się do tego również fakt, że do połowy XX wieku obserwować można było niski poziom cywilizacyjny przeciętnych rodzin, które nie można było nazwać zamożnymi. Wskazać trzeba, że w dwudziestolecie międzywojennym przeważały rodziny słabo zarabiających robotników, pracowników umysłowych czy drobnomieszczaństwa. Powodowało to, że gospodarstwa domowe i życie rodzinne zmieniało się bardzo powoli. Kobiety zaś obarczone były zbyt wieloma obowiązkami domowymi. To przywiązywało kobiety do domów, rodzin i wymuszało niejako czynności opiekuńcze nad mężami i dziećmi. Taki stan rzeczy powodował utrwalanie się tradycyjnego podziału na role męskie oraz role kobiece i ograniczało aspiracje zawodowe niewiast⁵³.

⁵³ A. Żarnowska, *Codziennosc i kultura: w kręgu rodzinny i wśród innych*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego...*, op. cit., s. 25-26.

Rozdział 2. Maria Dąbrowska – życie i twórczość

2.1. Życie Marii Dąbrowskiej

Dąbrowska na świat przysłała w październiku 1889 roku w Russowie. Była to miejscowość znajdująca się w pobliżu Kalisza. Z domu rodzinnego przysłała pisarka nosiła nazwisko Szumska. Jej rodzina wywodziła się ze zubożałego ziemiaństwa. Środowisko to szczegółowo i wielokrotnie było przedstawiane w wielu utworach powieściopisarki⁵⁴. Jej ojciec Józef Szumski brał udział w powstaniu w roku 1863. Następnie pełnił rolę zarządcy majątku. Matką Marii była Ludomira z Gałczyńskich. W czasie swojego panieństwa pracowała w Warszawie jako nauczycielka. Kiedy zaś wyszła za mąż, zajęła się gospodarstwem domowym oraz wychowaniem dzieci. Zatem Maria z domu rodzinnego wynieść mogła tradycyjny wzorzec kobiety przełomu wieków. Przysłała pisarka najpierw skończyła szkołę Heleny Semadeniowej w Kaliszu. Następnie przeniosła się do Warszawy, gdzie stała się uczennicą pensji Pauliny Hewelke. Wspomnieć trzeba, iż było to gimnazjum, które stało na wysokim poziomie. Cenione było w latach 1904-1905 nade wszystko za doskonałą kadrę nauczycielską. Pośród nauczycieli wymienić trzeba choćby krytyka literackiego Ignacego Chrzanowskiego, socjologa oraz ekonomistę Ludwika Krzywickiego czy geografa Stanisława Karczewskiego. Ten okres jej życia głęboko zakorzenił się w pamięci Marii, która pamiętała manifestacje socjalistyczne i patriotyczne, jakie miały miejsce w Warszawie w roku 1905. To był świat, który musiał przyszlą pisarkę fascynować. Życie w dużym mieście znacznie różniło się bowiem od życia na wsi. Ponadto jako młoda dziewczyna była żądna wiedzy o świecie, który ją fascynował i pociągał. Pierwszych fascynacji doświadczyła podczas wykładów gimnazjalnych, zwłaszcza prowadzonych przez Ludwika Krzywickiego. Dąbrowska wspominała:

Strasznie lubiłam te lekcje, wywarły one decydujący wpływ na mój rozwój duchowy i zapamiętałam je najlepiej ze wszystkiego, czego nas od strony humanistyki uczono w szkole. Między innymi głęboko mi utkwiło w pamięci zdanie Krzywickiego, że w socjalistycznym ustroju wszystkie cechy, nawet wady i przywary ludzkie, które w innym ustroju stwarzałyby typy ujemne albo wręcz przestępców, obrócone będą na pożytek społeczeństwa. Myślałam, że chciałabym tego doczekać, a i teraz gdy już

⁵⁴ S. Koper, *Wpływowe kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 213.

budujemy socjalizm, myślę czasami jak to prosto zostało powiedziane, a jak to trudno urzeczywistnić⁵⁵.

Podobnych wspomnień czytać można jeszcze wiele. Świadczą one o formującym się światopoglądzie pisarki, o jej sposobie patrzenia na świat i kształtowaniu się charakterystycznej tylko dla niej wrażliwości.

Ważną datą w życiu Szumskich był z pewnością rok 1908, kiedy to dotychczasowy zarządca Russowa sprzedał ten majątek. Dotychczas mieszkająca tam rodzina musiała przenieść się do dworu w Pokłękowie. Trzeba dodać, że prawdopodobnie ojciec Marii dobrze zarządzał Russowem, ponieważ nie tylko udało im się zgromadzić własny majątek, który pozwolił im na zakup ziemi i kamienicy w Kaliszu. Do tego nowi nabywcy docenili gospodarowanie zarządcy i odprawili go, najpierw sownie wynagrodziwszy. Nagroda ta z kolei pozwoliła na zakup majątku Wojsławice. Nie było jednak dane Józefowi Szumskiemu długo cieszyć się z posiadanego majątku, ponieważ zmarł już w roku 1912. Rodzina po jego śmierci spieniężyła majątek⁵⁶.

Na studia Maria wyjechała za granicę. Była w Belgii, w Anglii, Francji i Szwajcarii. Najpierw studiowała nauki przyrodnicze w Lozannie i Brukseli. Później studiowała socjologię, filozofię oraz ekonomię na Université Nouvelle w Brukseli. Jednocześnie udzielała się społecznie. Należała choćby do ruchu postępowo-niepodległościowego, uczestnicząc w działaniach Stowarzyszenia im. Joachima Lelewela. Organizacja, o której tutaj mowa nazywana była Filarecją. M. Szumska przebywała w niej w doborowym towarzystwie, ponieważ należeli do niej: Juliusz Kaden-Bandrowski, Erazm oraz Nella Somatyhowie, Juliusz Poniatowski i wielu innych. Organizacja skupiała Polaków, którzy studiowali w Belgii. Jeśli zaś chodzi o samo powstanie ruchu filareckiego, powstał on w wyniku rozłamu w Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowej. Pozostawał on pod wpływem Polskiej Partii Socjalistycznej – Frakcji Rewolucyjnej. W taki sposób potwierdzone zostały socjalistyczne fascynacje młodej Marii. Choć trzeba i wskazać, że oddziaływały na nią i poglądy innych ugrupowań, co było charakterystyczne dla burzliwych czasów, w których przyszło jej żyć⁵⁷.

Mariana Dąbrowskiego Maria Szumska poznała przebywając w Brukseli. Był on publicystą oraz działaczem niepodległościowym, a także członkiem PPS. Wkrótce młodzi

⁵⁵ E. Korzeniowska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Czytelnik, Warszawa 1976, s. 20.

⁵⁶ S. Koper, *Wpływowe kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 213-214.

⁵⁷ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 10-11.

ludzie uznali, że powinni się pobrać. Zdaje się, że małżeństwo układało się pomyślenie, choć trzeba zauważyć, że małżonkowie nie spędzali ze sobą zbyt dużo czasu. M. Dąbrowski musiał pozostać na emigracji. Spotkania nie mogły być częste także z finansowych powodów. Pomocne okazało się zatem stypendium, które Maria otrzymała od Towarzystwa Kooperatystów i które pozwoliło na to, by mogła ona na kilka dni wyjechać do Anglii. Starła się ona namówić męża do powrotu na ziemię polskie, na przykład do Galicji. Uznała bowiem, że to także była jeszcze Polska i tam z pewnością uda im się znaleźć zatrudnienie. Mimo tego małżonkowie nadal przez długi czas żyli rozdzielnie. Można zatem sądzić, że brak stałości w związku małżeńskim kształtował jej osobowość. Odtąd nie umiała już żyć w stałym związku. Nieustannie zmieniała partnerów, zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Choć trzeba i przyznać, że najbardziej uspokajały ją samotne podróże, które rozwijały ją twórczo, pozwalały na skoncentrowanie się i zebranie sił na pracę twórczą. Kiedy wybuchła wojna światowa, Marian trafił do Legionów, co spowodowało, że nie było już możliwości powrotu do kraju. Na krótko spotkali się w Częstochowie, jednak Maria musiała szybko wrócić do Warszawy na prośbę Aleksandry Szczerbińskiej, a więc żony Józefa Piłsudskiego. Ta wyprawa nie powiodła się, ale sama postać A. Szczerbińskiej pokazuje, jak cenioną i wpływową osobą była młoda M. Dąbrowska. Marian wkrótce został korespondentem w I Brygadzie Legionów. Mimo niesprzyjających okoliczności, spotkania małżonków Dąbrowskich były dość częste. Łączyła ich jednocześnie niezwykle silna więź erotyczna. Jednak nieustanne rozłąki doprowadzały do tego, że w życiu obojga pojawiały się i inne osoby. O ile jednak M. Dąbrowski starał się nie przekraczać granicy, o tyle nie można już tego powiedzieć o samej M. Dąbrowskiej. Pisarka bowiem sprawy erotyczne zawsze finalizowała⁵⁸.

Trzeba wskazać, że M. Dąbrowska uważała, iż nie jest konieczne bezwzględnie przestrzegać wierności małżeńskiej. Sama stwierdzała, że są takie okoliczności, w których nie sposób jej zachować. Jednak satysfakcjonowało ją, iż jej własny mąż nie dopuszcza się zdrad. Sama jednak nie była wierna. Już choćby przebywając w Lublinie przeżyła romans z Henrykiem Szczyglińskim. Mężczyzna ten robił na niej duże wrażenie. Sama pisała:

Wieczorem byłam u Staniszewskich. Był brigitę zwykłego towarzystwa i p. Ninka Olszewska. O dziesiątej wyszliśmy z XY i, niestety, znowu z nim – reszta nocy⁵⁹.

⁵⁸ Por.: S. Koper, *Wpływowe kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 215-216.

⁵⁹ Cyt. Za: Ibidem, s. 217.

Przy czym trzeba uściślić, iż inicjałami XY określała właśnie H. Szczyglińskiego. Kiedy czyta się zapiski pisarki dotyczące tego mężczyzny można mieć wrażenie, że kobieta miała początkowo wyrzuty sumienia, jednak chyba nigdy nie żałowała tego związku. Pisząc o nim, wyrażała zadowolenie, zauroczenie i radość. Wspomnieć można choćby o jednym z kolejnych wyznań:

Wieczorem na wielokrotne zaproszenie odwiedziłam p. Prądyńską. Był tam również XY. Wracaliśmy razem, a potem cała noc z nim. Znowu. Mimo wszystko⁶⁰.

W jej zapiskach znaleźć można i dokonanie pewnego rozrachunku z romansem i okresem życia, jaki spędziła pisarka w Lublinie:

Okres ten od września do mojego ostatecznego pod koniec listopada wyjazdu z Lublina był dla mnie pod względem czysto emocjonalnym upajający, a pomimo nieodłącznie od wszelkiego szaleństwa zgryzoty i samopotępiające skrupuły sumienia, także i wartościowy, gdyż wkładałam w moje nieopatrzne uczucia dużo sentymentu serca i natchnionego entuzjazmu. A choć nic mnie nie usprawiedliwiał, gdyż nie mogła być żadnym usprawiedliwieniem złożoność i dwoistość mojej natury, niezdolnej do uczuć bezwarunkowo wyłącznych, nie mogłam i nie chciałam na to poradzić, że w danej chwili w taki oto właśnie sposób życie śmiało się do mnie, a ja do życia. Dla mojego partnera cała ta sprawa nie była niczym innym, jak jedną z wielu jego przygód miłosnych, z czego zaczęłam stopniowo zdawać sobie sprawę, jak i z tego, że jego wartość osobista była daleka od poezji, którą go ozłociłam⁶¹.

Zapiski M. Dąbrowskiej wskazują przede wszystkim, iż była ona kobietą wyzwoloną, ale żyjącą w społeczności, przez którą można mieć wyrzuty sumienia z powodu własnych romansów i zachowania, które nie jest akceptowane. Należy jednak przyznać, że już choćby tak swobodne pisanie o swoich kochankach, jest oznaką pewnego wyzwolenia i życiowej swobody, na którą nie zdecydowałoby się z pewnością wiele kobiet żyjących na przełomie XIX i XX wieku.

Kiedy wybuchła wojna, pisarka przebywała w Kaliszu. W roku 1915 przebywała pewien czas w Sabinowie koło Częstochowy, trochę w Kaliszu, trochę w Piotrkowie. Tam redagowała jedno z pism Związku Chłopskiego *Chłopska Sprawa*. Zaś w roku 1916

⁶⁰ Cyt. za: Ibidem, s. 217.

⁶¹ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1945*, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 87.

przeprowadziła się do Lublina, gdzie była redaktorką pisma Polskiego Stronnictwa Ludowego – *Polski Ludowej*. W tym samym roku w osobnym wydaniu opublikowała opowiadanie *Powstanie 1863 r. Powitanie wojny i swobody*⁶².

M. Dąbrowska zdecydowała się opowiedzieć mężowi o swojej zdradzie. Mimo wszystko pozostali ze sobą. M. Dąbrowski w roku 1916 wynajął mieszkanie przy ulicy Polnej w Warszawie. Tutaj pisarka mieszkała aż do roku 1945. Tu również powstały wszystkie najważniejsze jej dzieła, jak choćby interesujące mnie *Noce i dnie*. Marian chciał pozostać w Polsce, nie zwracając uwagi na wydarzenia polityczne, zrezygnował z kariery wojskowej. Kiedy otrzymał stopień majora, został mianowany kierownikiem Departamentu Wyznań Niekatolickich w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Z kolei Maria pracowała wówczas w Ministerstwie Reform Rolniczych. Stanowisko to zajmowała w latach 1918-1924. Nie zdecydowała się szybko na porzucenie posady urzędniczej, ponieważ nadal nie była pewna swojego talentu pisarskiego. Stało się to dopiero w roku 1924, co niezwykle dziwiło jej przełożonych. Istotny był z pewnością fakt, że mąż Marii nie miał nic przeciwko takiej decyzji. Z tym wydarzeniem wiąże się również pewna anegdota. M. Dąbrowski nie sprzeciwiał się rezygnacji z pracy swojej żony, ponieważ pragnął, by jej miejsce zajął jego długoletni przyjaciel należący do masonerii, Stanisław Stempowski. Nikt z nich nie wiedział wówczas, że w taki sposób M. Dąbrowska oddała przysługę swojemu przyszłemu kochankowi. Jednak w tym czasie, o którym jest teraz mowa, pisarka nie poszukiwała romansów. Wydawała się być usatysfakcjonowana z życia małżeńskiego, które, jak się wkrótce okaże, nie trwało zbyt długo⁶³.

Już w roku 1925 M. Dąbrowska otrzymała Nagrodę Wydawców, która przeznaczona była dla młodych twórców, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestego piątego roku życia. Nagrodą tą podzieliła się z Jarosławem Iwaszkiewiczem, ponieważ to on miał ją otrzymać, co zostało zmienione głosem Juliusza Kadena-Bandrowskiego, który zaprzagnął przeciwstawić się swojemu rywalowi. Choć kulisy otrzymania tej nagrody były skomplikowane:

Nagroda ta dużo mi jednak w sensie życiowym ułatwiła. Zaczęto się o mnie ubiegać w czasopiśmie, moje honoraria automatycznie wzrosły, wydawcy nowych (...) wypisów szkolnych, Maykowski i Balicki, zjawili się u mnie z zamówieniem dobrze

⁶² E. Korzeniowska, *Tradycja i nowoczesność – Maria Dąbrowska*, w: *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego*, pod red. B. Farona, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 118.

⁶³ S. Koper, *Wpływy kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 220.

płatnego cyklu opowiadań pedagogiczno-artystycznych. Zgłosiła się również redakcja dziecięcego pisma „Płomyk”, dla którego napisałam opowiadanie „Marcin Kozera”⁶⁴.

Sądzić trzeba, że wspomniana tu nagroda przede wszystkim utrwaliła M. Dąbrowską w przekonaniu, że jednak może być dobrą pisarką, że posiada talent, którego wcześniej nie dostrzegała. Co szczególnie istotne, zarobki M. Dąbrowskiej zaczęły przekraczać zarobki, jakie otrzymywała wykonując pracę biurową. Był to również fakt, który mógł pisarkę motywować do dalszej pracy. Dzięki temu nie musiała żałować decyzji o porzuceniu pracy biurowej. Mogła też teraz pozytywnie patrzeć w przyszłość. Szybko jednak nad życie Dąbrowskich nadciągnęły czarne chmury. Marian zaczął niedomagać z powodu choroby serca. Spowodowało to, że w roku 1925 pisarka sama musiała wyjechać na urlop, który spędziła w Kosowie na Huculszczyźnie. M. Dąbrowski mógł wyjechać z Warszawy dopiero na początku września. Małżonkowie mieli spotkać się w połowie drogi, później Marian miał zastąpić Marię w Kosowie, gdzie miał odbyć kurację odchudzającą. Tak też się stało. Ich spotkanie nastąpiło w Stanisławowie, gdzie spędzili kilka dni. Po raz ostatni widzieli się 10 września. Warto wspomnieć, że już wówczas pisarka zauważyła, że mąż nie wygląda zbyt dobrze, ale stwierdziła, że ów zły wygląd był konsekwencją trudów podróży. M. Dąbrowska tak wspominała to spotkanie, które było ich ostatnim:

O świcie zbudziłam się z nie do wiary silnym uczuciem tej miłości. Już od lat było tak, że ja nigdy pierwsza do niego nie przychodziłam. Tak się uparłam w swojej pysze. Teraz nagle poszłam do niego, obudziłam go pocałunkami. Popadliśmy w istne szaleństwo miłosnego natchnienia – „Co się to stało?” – pytał potem i jeszcze zapytał: - „Dlaczego my się coraz więcej kochamy?”. A potem dodał: - „To jest, ja ciebie, bo ty mnie nie”. Nic nie odpowiedziałam. Pomyślałam drugi raz: „Twoja miłość zwyciężyła wszystko”⁶⁵.

Po przeczytaniu wyznania pisarki można mieć wątpliwości, jaką kobietą naprawdę była. Wyzwoloną i nowoczesną, czy sentymentalną i tradycyjną? Uznać trzeba to za rys charakterystyczny pisarki. Wychowana w tradycyjnym domu, posiadała wiele cech kobiety, która wpisuje się w stereotypową rolę przypisywaną w dwudziestoleciu międzywojennym niewiastom. Choć przecież wiele jest w jej biografii takich momentów, w których silnie odżegnuje się od tego stereotypu, jest wyzwolona, nowoczesna, czasem bardziej przypominająca mężczyznę niż kobietę.

⁶⁴ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1945*, op. cit., s. 104.

⁶⁵ Ibidem, s. 14.

Pisarka najpierw powróciła do Warszawy, później wybrała się do znajomych pod Dobrzyń. Miała w planach spotkać się z matką. Kiedy już wracała do Warszawy, otrzymała informację, że Marian czuje się bardzo źle. Jednak nim udało jej się dostać do Kosowa, on już nie żył. O rozpacz pisarki świadczy pewna luka we wpisach do dziennika. Nie chciała też być w Warszawie, udała się zatem do rodziny mieszkającej na wsi. Tęskniła za mężem, co świadczy o jej miłości do niego i mimo wszystko, ogromnym przywiązaniu. Miała senne koszmary. Błąkała się po polach, zbierała polne kwiaty i kłosy zbóż, które później układała przy fotografii Mariana. Doszło nawet do tego, że matka musiała z nią sypiać w jednym łóżku. M. Dąbrowska napisała w lutym 1926 roku:

Na co to życie niepodtrzymywane Twoją obecnością. Umarłeś, a ja niegodna żyję i nie starczyło czasu, żebym Ci dała dowód, że Cię kocham i jak Cię kocham, ja, co Cię zdradzałam i teraz błagam o przebaczenie, i nie ma komu przebaczyć, i miejsca, po którym byś stapał, bym całowała i wyklękiwałam je, i nie wiem, jak żyć, uratuj mnie, ochroń, uczyn, żebym się stała wolna od wszystkich podłych zachceń, uczyn mnie, jakim Ty byłeś, dopomóż, albo daj mi się z Tobą złączyć, moje najcudowniejsze ukochanie⁶⁶.

Wyznanie to pokazuje jak pełną paradoksów osobą była M. Dąbrowska. Łamała wiele obyczajowych zasad, ale wobec utraty miłości stawiała bezbronna i złamana. Być może również wydarzenie to sprawiło, że jej dalsze życie było tak pełne emocji. Musiało odcisnąć na pisarce duże piętno. Wspomnę choćby tylko ostatnie spotkanie małżonków, kiedy to on wyznawał jej miłość, ona zaś nie potrafiła mu opowiedzieć o własnym uczuciu. Z pewnością zrobiłaby to, gdyby wiedziała, że to ich ostatnie spotkanie.

Wkrótce Maria zaprzyjaźniła się z Z. Nałkowską, która z pewnością również wpływała na kształtowanie się osobowości początkującej pisarki. To Z. Nałkowska zainteresowała się swoją młodszą koleżanką. Widziała w niej duży talent. Często się jej zwierzała, choć Maria należała do osób skrytych i nie lubiących opowiadać o własnym życiu. Kobiety traktowały się z ogromnym szacunkiem, Z. Nałkowska ponadto ceniła sobie pisarstwo M. Dąbrowskiej. Trzeba wiedzieć, że Z. Nałkowska doskonale rozpoznawała uzdolnionych artystów i nie była zazdrosna o talent innych. Można zatem przypuszczać,

⁶⁶ Ibidem, s. 11

że ich przyjaźń była szczera i z pewnością M. Dąbrowska mogła liczyć na Z. Nałkowską zwłaszcza w trudnych dniach powrotu do pisarstwa po okresie żałoby⁶⁷.

W maju 1926 roku Maria zaprzyjaźniła się ze S. Stempowskim, z którym życie zetknęło ją, kiedy opuszczała posadę biurową. Pisarka była nim zafascynowana. Wspominała:

Cóż to za człowiek, którego granic nie można z żadnej strony zobaczyć, ani dna. Bez dna i bez granic. Biały i gorący zarazem. Sędziwy i młodzieńczy, niemal chłopięcy. Potrzebuje się go jak powietrza, pije się go jak cudowny lek, kocha się go pokornie i z zachwytem⁶⁸.

Była to zatem kolejna wielka miłość pisarki, która dodawała jej sił i motywowała do działania. Trzeba jednak dodać, że S. Stempowski był wówczas żonaty. Szybko stwierdził jednak, że jego miejsce w życiu nie jest przy żonie, ale przy Marii. Zakochani prowadzili ze sobą korespondencję, kiedy jednak powrócili do Warszawy, przez pewien czas unikali się. Spotkali się później u znajomych w Piasecznie. Po odbytej rozmowie, następne spotkanie odbyło się już w mieszkaniu S. Stempowskiego. Nie było to zatem posunięcie kobiety widzianej w roli stereotypowej wiernej żony i matki. M. Dąbrowska po raz kolejny łamała zasady panującej w czasach dwudziestolecia międzywojennego obyczajowości. Spotykali się później często, jednak stan serca kochanka nie pozwalał na fizyczne spełnienie. M. Dąbrowska wówczas tego nie potrzebowała. Potrzebowała przyjaciela i człowieka, który by ją wspierał, a nie tylko kochanka. Zwłaszcza, że od roku 1927 zaczęła pisać dzieło swojego życia – *Noce i dni*. Trzeba jednak wskazać, że M. Dąbrowska nigdy nie zamierzała zrezygnować zupełnie z erotycznego życia. Wkrótce zatem zakochała się w kolejnym przystojnym mężczyźnie, który ją oczarowywał:

Jerzy Czop był młodym człowiekiem tak wyjątkowej od stóp do głów urody, że nikogo podobnie pięknego nigdy w życiu ani przedtem, ani potem, ani wśród mężczyzn, ani wśród kobiet nie spotkałam. Usposobieniem zaś, mimo swego wiedeńskiego i trzeźwo-śląskiego wychowania, mimo wielkiego zżycia z patriarchalno-sielankowym bytem wsi i mimo przynależności do całkiem innego pokolenia (był prawie dziesięć lat ode mnie młodszym), przypominał mi chorobliwych młodych neurasteników z okresu po rewolucji 1905 roku⁶⁹.

⁶⁷ S. Koper, *Wpływy kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 223-224.

⁶⁸ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1945*, op. cit., s. 104.

⁶⁹ Ibidem, s. 129.

Warto zauważyć, jak silnie idealizuje pisarka wszystkich mężczyzn, z którymi przyszło jej się zetknąć. Ten był właścicielem uzdrowiska w Jaworzu. Do tego miejsca pisarka bardzo często przyjeżdżała i pogłębiała swoją zażyłość z przystojnym młodzianem. Kiedy tylko pojawiała się w uzdrowisku w okresie posezonowym, wówczas większość czasu spędzała z J. Czopem. Wspominała nawet:

Byliśmy rozmarzeni, zakochani czy w sobie, czy w dniu prześlicznym i pomimo wszystko, cośmy potem ze sobą przeżyli, to był najładniejszy i najszczęśliwszy dzień w naszych uczuciowych stosunkach⁷⁰.

S. Stempowski przebywał wówczas w Warszawie. Co prawda domyślał się, że M. Dąbrowska nie jest mu wierna, ale nie sprzeciwiał się temu. W roku 1930 wyjechała do Jaworza już w kwietniu i pozostała tam przez pół roku. Mimo, że J. Czop posiadał trudny charakter, romans ten trwał jeszcze przez kilka lat. M. Dąbrowska potrzebowała młodego i przystojnego mężczyzny, który do tego by ją zaspokajał erotycznie. Utwierdzała się dzięki niemu w swej kobiecości. Okazało się zatem, że związek ze S. Stempowskim nie odpowiadał temperamentowi pisarki. Odtąd swoje życie dzieliła z dwoma mężczyznami. Część czasu spędzała ze S. Stempowskim, jednak kiedy tylko potrzebowała fizycznego zbliżenia, jechała do Jaworza. Pierwsze zauroczenie już jednak minęło. Pozostawał tylko pociąg fizyczny oraz melancholia. S. Stempowski również nie chciał już dłużej tolerować tego związku partnerki. Kiedy zatem w roku 1935 J. Czop pojawił się w Warszawie i przybył do nich z wizytą doszło między nimi do awantury. Ostatecznie M. Dąbrowska wyparła się romansu, jej partner zaś dla zachowania spokoju, uwierzył jej. J. Czop zaś szybko upadał na zdrowiu. Zmarł wcześniej od S. Stempowskiego, bo w roku 1939. Stanisław musiał wybaczyć Marii jej zdrady, ponieważ bardzo ją kochał i był do niej przywiązany. Nie będzie błędne stwierdzenie, iż traktował ją jak bóstwo. Wspomagał ją w pisaniu *Nocy i dni*. Jednak sama śmierć J. Czopa nie była jedynym wybawieniem z kłopotów w związku S. Stempowskiego i M. Dąbrowskiej, ponieważ już w roku 1938 pisarka poznała Stanisławę Blumenfeldową, co rozpoczęło okres romansów Marii z kobietami⁷¹.

Angażowanie się w ruch spółdzielczy, uratowało M. Dąbrowskiej i S. Stempowskiemu życie w czasie okupacji. Kiedy ich emerytury okazały się być

⁷⁰ Ibidem, s. 130.

⁷¹ S. Koper, *Wpływowe kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., d. 232-238.

niewystarczające, wówczas to Społem zaproponowało pisarce zarobek oraz deputat żywnościowy. Mogła ona również kupować węgiel i drewno w cenach urzędowych. Tak naprawdę otrzymany etat był fikcją. Jednak przynosił zarobki i niemiecką Arbeitskarte. Okazało się nawet, że M. Dąbrowska, otrzymując jeszcze zapomogę dla pisarzy, znajdowała się w lepszej sytuacji niż jej starsza koleżanka Z. Nałkowska. Z czasem rozpoczęcia wojny wiąże się również nieoczekiwane uczucie do wspomnianej już powyżej Stanisławy, w której pisarka się zakochała i za którą silnie tęskniła, przebywając w Warszawie. Wspominała:

Miałam dziś sen o Stasi, po którym zbudziłam się zrozpaczona, przerażona, niepocieszona. Śniło mi się, że jakimś sposobem znalazłam się we Lwowie – i że cały dom Ineczków przyjął mnie wrogo. Wyrzekano z powodu listów do niej pisanych, Stasia brutalnie na mnie narzekała, że ją zawsze męczyłam – ona, która przecież sama zainicjowała naszą przyjaźń, wyciągnęła do mnie rękę i serce. Incezek wyszedł z domu, chłopcy byli jacyś drwiący. Ale najgorszy był ten brutalny krzyk i wyraz twarzy Stasi⁷².

Ta przygoda miłosna staje się kolejnym wykroczeniem M. Dąbrowskiej poza zasady obowiązującej obyczajowości. Jak się wkrótce okaże, nie ostatnim. Stasia zginęła w czasie wojny. Została zamordowana przez niemieckiego okupanta, jak wiele innych Żydów w tamtych czasach. M. Dąbrowska napisała nawet, iż wraz ze śmiercią Stasi skończyła się jej ostatnia wielka miłość. Jednak wcześniej już poznała Annę Kowalską. Zdaje się, że homoseksualizm M. Dąbrowskiej musiał budzić sensację. Choć trzeba i wskazać, że czuła się bardzo dobrze i w związkach heteroseksualnych i homoseksualnych. Sądzić trzeba jednak, że homoseksualizm nie budził zbyt dużego zainteresowania i oburzenia w czasie trwania dwudziestolecia międzywojennego, zwłaszcza w świecie artystycznym. Można wskazać wielu twórców, którzy byli homoseksualistami i którzy żyli z partnerami tej samej płci nie ukrywając się przed opinią publiczną. Anna Kowalska była młodsza od M. Dąbrowskiej o czternaście lat. Zamieszkała wraz ze swoim mężem w Warszawie w sąsiedztwie pisarki i jej partnera. A. Kowalska podróżowała z mężem po Europie, pisała też z nim powieści oraz opowiadania. Związek kobiet był niezwykle burzliwy. M. Dąbrowska początkowo traktowała Annę jak młodszą siostrę. Ta jednak doskonale zdawała sobie sprawę z własnych uczuć i wiedziała, jak mocno zakochała się w Marii. M. Dąbrowska szybko się w Annie zakochała, a ich związek kojarzyć trzeba z nieustannymi kłótniami, wymówkami, rozstaniem i powrotami tak, iż pisarka wyznała:

⁷² M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1945*, op. cit., s. 185.

Boże, jacy mężczyźni są cudownie dyskretni. Jak cudowna jest ich miłość, niewchodząca w zakamarki, które powinny pozostać nienaruszone, aby mogła ostać się miłość⁷³.

Z pewnością tej gorącej i jakże burzliwej miłości nie sprzyjały i czasy okupacji. Możliwe jest, iż gdyby przytrafiła się ona im w czasach mniej niespokojnych, wówczas ich życie mogłoby się potoczyć zupełnie inaczej. W czasie powstania warszawskiego udało się pisarce, S. Stempowskiemu i Kowalskim uciec z Warszawy, zabierając ze sobą nawet kilka pamiątek. Wkrótce jednak mąż A. Kowalskiej rozpoczął wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przeniósł się wraz z żoną do Lublina, co było chwilowe. Wkrótce małżonkowie mieli przenieść się do Wrocławia. Przez pewien czas Anna mieszkała z M. Dąbrowską i S. Stempowskim, co choć wydaje się dziwne, nie budziło większych sprzeciwów żadnego z partnerów. Być może traktowano tę sytuację jako przejściową, przed ostateczną przeprowadzką Kowalskich do Wrocławia. Wkrótce Anna zaszła w ciążę, czego nie oczekiwała i chyba nigdy tak naprawdę nie pragnęła. Bała się chyba przede wszystkim, że taka sytuacja mogłaby wpłynąć na jej związek z Marią. Wydaje się jednak, iż jej to nie przeszkadzało. M. Dąbrowska dzieliła swoje życie między Warszawą i Wrocławiem. W roku 1948 zmarł mąż Anny. Dzięki temu Anna mogła regularnie odwiedzać Marię. Również Tulcia, córka Anny, mocno związała się z Marią i Stanisławem, którego nawet nazywała dziadkiem. M. Dąbrowska przeniosła się niemal do Wrocławia. Przyjeżdżał tam także S. Stempowski, który bardziej był skłonny zaakceptować taki układ, niż romanse Marii z mężczyznami. Kiedy w roku 1951 zmarła żona S. Stempowskiego, Stanisław zaproponował Marii małżeństwo. Nie udało się jednak tego pomysłu sfinalizować ponieważ mężczyzna dnia następnego zmarł. Podobnie jak śmierć męża, śmierć jej partnera wywołała w M. Dąbrowskiej znaczne spustoszenie. Zatracała się w alkoholu, o czym też wspominała w dzienniku. Anna martwiła się o swoją partnerkę, wielokrotnie wspominała w swoim dzienniku, że pisarka nadużywa alkoholu. Wkrótce Anna zamieszkała wraz ze swoją córką w Warszawie, kontynuując swój burzliwy związek. M. Dąbrowska wyznała:

Z wielkim zmartwieniem widzę, że nie jestem już zdolna do życia rodzinnego, do którego tak tęsknię. A właściwie byłabym zdolna, tylko że takie życie musi polegać na podziale pracy, jaki pomiędzy mną i Anną jest niemożliwy⁷⁴.

⁷³ Ibidem, s. 192.

⁷⁴ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950-1954*, Czytelnik, Warszawa 1996, t. 2, s. 427.

Wyznanie M. Dąbrowskiej wiele mówi nam o kobiecie jaką była. Tęskniła za tradycyjnym życiem, jakiego nauczyła się w domu rodzinnym. Nie czuła się jednak na siłach, czemu też nie sprzyjał charakter jej związku, by taki model rodziny realizować. M. Dąbrowska liczyła, że tak jak S. Stempowski, Anna zdejmie z niej wszystkie obowiązki domowych. Jednak A. Kowalska także była pisarką i musiałaby zrezygnować z własnych ambicji i celów. Ponieważ panie nie mogły dojść do porozumienia, M. Dąbrowska przeniosła się do willi w Komorowie pod Warszawą. Kiedy była już u schyłku swojego życia, nie była pewna czy jej wybór był słuszny. Stwierdziła nawet:

Cale życie przeżyłam z mężczyznami i to było szczęśliwe życie. Może byłabym dotąd, jak wszyscy mi przepowiadali, radosna, młoda, silna, gdyby tak pozostało. Klęską mojego życia i zdrowia jest, że kończę je w towarzystwie kobiet⁷⁵.

M. Dąbrowska zmarła w maju 1965 roku w Warszawie. Cztery lata później na nowotwór zmarła również Anna, która chorowała na niego jeszcze za życia pisarki.

Jeśli prześledzi się życiorys M. Dąbrowskiej, można stwierdzić, iż była to kobieta pełna paradoksów. Z jednej strony, wewnątrz tęskniła za tradycyjnym wzorcem rodziny, który wyniosła z domu rodzinnego. Z drugiej zaś nieustannie wystawiała swoje związki na próbę. Zdradzała tak kochanych przez siebie mężczyzn, tęskniła za podróżami i samotnością, ale nieustannie poszukiwała nowych partnerów. Łamała wszystkie zasady obyczajowe, ale jednocześnie przez długi czas zachowywała pozory normalności. Ukrywała swój związek ze S. Stempowskim, który był związany z inną kobietą. Wypierała się romansów. Niejasne były jej kontakty z kobietami. Dopiero jej dzienniki pokazują, jaką kobietą była i co naprawdę działo się w jej życiu. Choć i pełne wątków autobiograficznych są jej utwory beletrystyczne.

2.2. Dzieła pisarki

W przypadku M. Dąbrowskiej mówić można o tym, że dojrzewała ona długo do swojego pisarstwa. Wspomniane zostało już powyżej, iż bardzo długo nie mogła uwierzyć, że posiada talent pisarski i nie mogła zdecydować się na zrezygnowanie z posady, która

⁷⁵ Eadem, *Dzienniki powojenne 1960-1965*, Czytelnik, Warszawa 1996, t. 4, s. 105.

zapewniała jej stały dochód. Debiutowała tekstami publicystycznymi. Działo się to w czasach, kiedy przebywała zagranicą na studiach. W Brukseli angażowała się w działalność młodzieży emigracyjnej. Była współautorką *Odezwy I Zjazdu Niepodległościowo-Postępowej Młodzieży Polskiej*. Wydana została ona w czasie I Zjazdu Filarecji w roku 1910⁷⁶. Przebywając na obczyźnie, przysyłała korespondencję dla tygodnika *Zaranie*. Wkrótce nawiązała też współpracę z innymi pismami. Wymienić można tutaj choćby *Prawdę* i *Społem*. Były to listy, w których informowała ona swoich rodaków o przedsięwzięciach podejmowanych przez ruch spółdzielczy na obczyźnie. Sama wspominała problematykę podejmowaną w swoich młodzieńczych korespondencjach:

O czym ja nie pisałam o nowej urbanistyce, o miastach-ogrodach, o kwestii żydowskiej, o wszelkich możliwych i niemożliwych zagadnieniach społecznych, gospodarczych, kulturalnych i Bóg wie jakich⁷⁷.

Korespondencje te drukowane były od roku 1910 w *Gazecie Kaliskiej* oraz wspomnianym już – *Zaraniu*. Później zaś publikowała w *Prawdzie* oraz w katolickiej *Gazecie Robotniczej*. Już w roku 1912 powstało pierwsze opowiadanie początkującej pisarki – *We Francji... ziemi cudzej*. Wówczas także bardzo ściśle zaczęła współpracować z Towarzystwem Kooperatystów oraz weszła do redakcji pisma *Społem*. Dzięki stypendium, które otrzymała od Towarzystwa, mogła w roku 1913 wyjechać do Anglii. Powróciwszy ze stypendium, w roku 1914 napisała opowiadanie *Janek*. Tekst ten uznała pisarka za swój rzeczywisty debiut literacki⁷⁸. *Janek* wydrukowany został w *Prawdzie*, nie był one jednak jedynym opowiadaniem, które wówczas powstało. Wskazać można jeszcze *Pana*, drukowanego w *Kurjerze Warszawskim* oraz *Przyjaźń* opublikowaną w tygodniku *Z bliska i z daleka*. Kiedy M. Dąbrowska wróciła do Warszawy nawiązała wiele przydatnych kontaktów. Wskazać trzeba zwłaszcza na znajomość z wybitną działaczką społeczną, Stefanią Sempołowską, która rozpoznała w młodej pisarce ogromny talent. M. Dąbrowska napisała, że kiedy kobieta ta przeczytała opowiadanie *Janek*, powiedziała:

⁷⁶ E. Korzeniowska, *Tradycja i nowoczesność – Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 118.

⁷⁷ M. Dąbrowska, *Warszawa mojej młodości*, w: *Warszawa naszej młodości*, pod red. A. Mauersbergera, Iskry, Warszawa 1954, s. 54.

⁷⁸ E. Korzeniowska, *Tradycja i nowoczesność – Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 118.

Żadnych artykułów, żadnej pracy społecznej. Niech pani to wszystko rzuci. Pani ma wielki talent artystyczny, nie wolno go pani marnować. To jedyny pani obowiązek społeczny⁷⁹.

S. Sempołowska miała rację. Wkrótce M. Dąbrowska miała zasłynąć jako niezwykle utalentowana autorka. Kiedy powróciła do kraju nadal działała w ruchu niepodległościowym. Współredagowała *Chłopską Sprawę* i *Polskę Ludową*. W drugim ze wskazanych tu pism, publikowała artykuły pod pseudonimem Jan Stęk⁸⁰.

W 1917 roku M. Dąbrowska mieszkała już w Warszawie i pracowała w Ministerstwie Rolnictwa. Efektem tych prac była wydana w tym roku, osobna broszura – *O wykonaniu Reformy Rolnej*. Wkrótce wydała książki *Spółdzielczość zwyciężająca* oraz *Sprawa mieszkaniowa a kooperacja*. Pisarka jednak coraz silniej pragnęła pisać teksty literackie. Stworzyła choćby opowiadanie historyczne przeznaczone dla młodego czytelnika – *Dzieci ojczyzny*, które zostało opublikowane w roku 1918. Z kolei w roku 1922 wydała *Gałąź czereśni i inne nowele*. Zaś w roku 1923 ukazał się cykl *Uśmiech dzieciństwa*. Jest to ten sam cykl, który dwa lata później otrzymał wspomnianą powyżej Nagrodę Wydawców⁸¹.

Nie będzie z pewnością błędne stwierdzenie, że w *Uśmiechu dzieciństwa* w pełni objawił się talent pisarski M. Dąbrowskiej. Była tego świadoma z pewnością i sama pisarka, która w jednym z wywiadów stwierdziła, że cykl ów uznaje za swoją pierwszą książkę artystyczną. Część utworów, które do niego weszły powstało jeszcze przed wojną. Kolejne były pisane w latach 1918-1919. Zebrano je i wydano w całości w roku 1923. Utwory te zachwycały przede wszystkim konstrukcją świata przedstawionego, który widziany był oczami dziecka oraz oczami dorosłego, który wspomina swoje dzieciństwo jako coś, co już nie powróci. Wydaje się zatem, że tak naprawdę cykl ten nie jest lekturą, która jest przeznaczona dla dzieci. Prawdziwie docenić może go tylko dorosły, który tęskni za swoim dzieciństwem. Mimo wszystko, twórczość dla dzieci i młodzieży stanowi niezwykle istotny element twórczości pisarki. Teksty tego rodzaju reprezentują specyficzny nurt jej twórczości, stanowią ponadto ważne ogniwo w kształtowaniu się jej prozy w ogóle⁸². Jak stwierdził bowiem Jan Z. Białek:

⁷⁹ M. Dąbrowska, *Myśli o sprawach i ludziach*, Czytelnik, Warszawa 1956. Cyt. za: Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 12.

⁸⁰ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 12.

⁸¹ E. Korzeniowska, *Tradycja i nowoczesność – Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 118.

⁸² J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, s. 229.

Droga Dąbrowskiej (1889-1965) do klarownej, czystej epiki wiodła od publicystyki społeczno-politycznej poprzez juvenalia literackie mieszczące się w kręgu oddziaływania modernizmu i pisarstwa Stefana Żeromskiego. Na tym szlaku walki o własny styl i własną postawę artystyczną niebagatelną rolę odegrały jej próby w zakresie pisarstwa dla dzieci. Jak sama wyznaje, do pisania dla dzieci namówiła ją wybitna działaczka polityczna i oświatowa Stefania Stempołowska. Dzięki niej zaczęła współpracować z postępowymi czasopismami dziecięcymi tego czasu („Z bliska i z daleka”, „W słońcu”), tworzyć niejako na zamówienie społeczne obrazki historyczne, życiorysy wybitnych ludzi, artykuły okolicznościowe, opowiadania⁸³.

Nie bez znaczenia będzie również fakt, że pisarka debiutowała właśnie opowiadaniem historycznym, które przeznaczone były dla młodego odbiorcy. Należy z pewnością traktować je jako pewnego rodzaju przedłużenie jej działalności społecznej oraz edukacyjnej. Także w sferze literatury dziecięcej i młodzieżowej z biegiem czasu uwidacznia się formowanie i szlifowanie warsztatu twórczego autorki. Później już odchodzić będzie od tego rodzaju pisarstwa. Jej utwory stały się coraz bardziej przemyślane, pojawiać zaczęły się w nich wartości uniwersalne, więcej było odniesień do związków łączących człowieka z naturą⁸⁴. Była świadoma tego i sama pisarka. Jeśli bowiem przyjrzelibyśmy się jej utworom pisanym między rokiem 1916 a 1935, możliwe stałoby się stwierdzenie, że dominują w niej dwa nurty twórczości. Pierwszy nurt nazwać można publicystycznym. Druga tendencja to literatura czysto artystyczna. Bywały takie sytuacje, kiedy to sama autorka nie pozwalała na wznawianie młodzieńczych tekstów, ponieważ uznawała je za takie, które posiadają niską wartość⁸⁵.

Z pewnością takim utworem nie był *Uśmiech dzieciństwa*, który zyskał sobie uznanie wśród czytelników i krytyków. Wielu orzekło, że cykl ten przypomina baśnię:

Ale baśń, która nie zna pierwiastków fantastycznych, która natomiast wszystko, co rzeczywiste, nasycza znaczeniami, traktuje jako wzniosłe, jakby święte. Swoista adoracja istnienia, nieustający hołd składany wszystkiemu, co jest – przepełnia tę książkę, i to wcale nie dlatego, że życie małych bohaterów jest samą przyjemnością, ale że zmienność, radość i ból, miłość i cierpienie stają się łańcuchem doznań

⁸³ Ibidem, s. 229.

⁸⁴ W. Maciąg, *Maria Dąbrowska, w: Autorzy naszych lektur. Szkice o pisarzach współczesnych, op. cit.*, s. 175.

⁸⁵ J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939..., op. cit.*, s. 230.

intensyfikujących związek z otoczeniem. Każdy powszedni drobiazg może zostać uwznioślony – sprawia to baśniotwórczy talent dzieci⁸⁶.

Nie można zatem mieć żadnych wątpliwości, co do tego, że w *Uśmiechu dzieciństwa* M. Dąbrowska pokazała, że jest doskonałą pisarką. Czytelników urzekła prostota narracji znajdujących się nim utworów, ale też i sugestywność obrazów, przepełnionych uczuciem dalekich od ckliwości. Nie spotkamy się w tych utworach z rozlewnością stylu, nadmierną metaforyką, ale z konkretnością zwrotów. Ich piękno ujawniło się właśnie poprzez prostotę:

Utwory Dąbrowskiej dla dzieci i młodzieży zawsze budziły żywe reakcje wśród młodych czytelników; w listach pisanych do autorki „Przyjaźni” wyrażali pełną aprobatę dla podejmowanych przez nią problemów społecznych i moralnych, przejawiali też chęć naśladowania pozytywnych bohaterów. Mocno przemawiały do nich zawarte w książkach Dąbrowskiej uczucia patriotyczne, wolne od wszelkiego szowinizmu, prawda o ludzkich przeżyciach, konfliktach i rozterkach, wiara w zwycięstwo szlachetnych idei, klimat optymizmu i humanizmu⁸⁷.

Kolejną z ważnych książek M. Dąbrowskiej byli wydani w roku 1925 roku *Ludzie stamtąd*. Był to zbiór ośmiu opowiadań, w których przedstawiono losy chłopów bezrolnych, którzy pracowali na tym samym folwarku. Poszczególne losy bohaterów łączą się w całość, tworząc niejako odrębny, własny świat. W tomie tym M. Dąbrowska pokazała, że nawet grupy społeczne, które uznawane są za marginalne i niewiele znaczące, zdolne są do wspólnego działania i wyrażania własnych poglądów. Wszystko zaś to po to, by przeżywać własną egzystencję w sposób jak najbardziej pełny. Co szczególnie charakterystyczne dla tych utworów, to niezwykle umiejętne zestawianie normalności z niezwykłością, ukazywanie szarości dnia codziennego, jako czegoś wspaniałego i najcenniejszego⁸⁸. Sama autorka w taki sposób pisała o swoim dziele:

Muszę tu więc podkreślić, że „Ludzie stamtąd” jeśli już rozpatrywać ich pod względem fabuły – mają za temat życie proletariatu wiejskiego, którego los i psychika są do pewnego stopnia odmienne od losu i psychiki włościan posiadających ziemię. I gdy zarzucano mi, że ten lub ów z moich ludzi filozofuje i „mędrkuje”, kiedy istotą

⁸⁶ W. Maciąg, *Maria Dąbrowska, op. cit.*, s. 176.

⁸⁷ J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939. Zarys monograficzny. Materiały, op. cit.*, s. 236.

⁸⁸ W. Maciąg, *Maria Dąbrowska, op. cit.*, s. 176-177.

i „największą siłą chłopą jest być”, to ten zarzut zdaje się wynikać z przeoczenia, że tu idzie o proletariusza, którego istotą – jak zresztą może istotą człowieka w ogóle, nie jest wcale „być” a przeciwnie – wyjść ze swojego „bycia”. I w danym wypadku przewycięzać to „bycie”, jeśli nie na drodze zmiany warunków społeczno-gospodarczych – co w opisanym przeze mnie świecie nie było możliwe – to na drodze filozoficznej czy metafizycznej⁸⁹.

M. Dąbrowska w słowach tych niezwykle obrazowo przedstawiła istotę *Ludzi stamtąd*. Są to bowiem opowiadania, w których właśnie dokonuje się odkrywania istoty życia ludzkiego, poszukiwania jego piękna w rzeczach zwykłych, własnej codzienności. Nowością, w porównaniu z innymi tekstami, w których pojawiał się chłopski bohater, było to, iż w opowiadaniach M. Dąbrowskiej mamy do czynienia z chłopem folwarcznym, zwykłym, biednym człowiekiem, mieszkającym w dworskich czworakach⁹⁰.

Już od roku 1928 w *Kobiecie Współczesnej* zaczęto drukować pierwsze części *Nocy i dni*, które wówczas nosiły tytuł *Domowe progi*. Możliwe staje się stwierdzenie, że od tego czasu niemal zupełnie pisarka poświęciła się tworzeniu swojej wielkiej powieści. Przerwała tę pracę tylko kilka razy, pragnąc zaangażować się silniej w działania mające na celu przeciwstawienie się wciąż rosnącemu uciskowi społecznemu i gospodarczemu. W taki sposób podpisała w 1927 roku *Głos Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, broniąc w ten sposób więźniów politycznych. Zaś rok później podpisała *List Otwarty do Prokuratora*, w którym domagała się zwolnienia Witolda Wandurskiego z aresztu. Znane są również opublikowane przez nią w roku 1931 dwa artykuły – *Rozmowa z przyjaciółmi* oraz *Na ciężkiej drodze*. Wyrażała ona ostry sprzeciw wobec metod stosowanych w procesach o charakterze politycznym. Apelowwała także do pisarzy, by stawali w obronie wolności oraz moralności⁹¹.

Wiele na temat powstania powieści *Noce i dni* powiedziane zostanie jeszcze w dalszej części opracowania. Wspomnę jedynie, że powieść, kiedy tylko pojawiła się w formie książkowej, w roku 1932, wywołała wiele emocji, przyniosła również pisarce uznanie wśród krytyków. Karol Wiktor Zawodziński niedługo po pojawieniu się książki pisał:

Bo powodzenie Dąbrowskiej to nie sukces – to zwycięstwo z Norwidowego rozróżnienia. Zwycięstwo pisarki miary i charakteru Orzeszkowej, rozpoczynającej nową epokę, której pewnie będzie eponimką i centralną postacią. W tej twórczości dochodzi wreszcie

⁸⁹ M. Dąbrowska, *Ludzie stamtąd*, J. Mortkowicz, Warszawa 1935, s. 2-3.

⁹⁰ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 34.

⁹¹ E. Korzeniowska, *Tradycja i nowoczesność – Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 118.

do decydującego głosu, przy aprobacie powszechnej, realizm. Bytujący w literaturze polskiej zawsze nieco na prawach plebejusza, dzieciństwem sztuki nacechowany w postaci przedromantycznej, torujący sobie z trudem drogę poprzez labirynt konwenansu romantycznego, zapóźniony względem swych europejskich współczesników, w sentymentalizmie i obciążony nauczycielstwem za pozytywizmu, wzgardzony lub wynaturzony później, zjawia się dziś przed nami w swej najbardziej ludzkiej i najpiękniejszej postaci⁹².

Wydaje się zatem, iż krytycy literaccy dwudziestolecia międzywojennego, również zauważyli, że *Noce i dnie* to niewątpliwie jedno z największych dzieł nie tylko w dorobku samej pisarki, bo także całej literatury polskiej. Zasadne zdaje się tu zatem przypomnienie słów innego, wybitnego krytyka i historyka literackiego, Stefana Kołaczковского, który w kilka lat po wydaniu powieści M. Dąbrowskiej napisał:

Powieść Marii Dąbrowskiej jako najwybitniejsze zjawisko literatury ostatnich lat, wymaga, by spojrzeć na nie z perspektywy i osądzić jej trwałą wartość. Nielatwa to wcale sprawa i nie czuję się powołany do formułowania jakiś ostatecznych wniosków⁹³.

Zaś Ludwik Fryde, zauważając i braki w powieści M. Dąbrowskiej, ostatecznie uznał, że musi ona trafić do kanonu polskiej literatury:

Podziwiając wielkie dzieło Dąbrowskiej, nie zamykamy oczu na jego wielkie i zasadnicze braki. Autorka *Nocy i dni* pragnąc dać więcej, niżeli obiecała w dwóch pierwszych tomach, dała w rezultacie mniej od tego, ileśmy się po tych pierwszych spodziewali. Ale przy wszystkich brakach jest w tej książce tyle niewyczerpanej piękności i tyle prawdziwej mądrości życia, że niewątpliwie stanie ona w rzędzie klasycznych powieści polskich⁹⁴.

Noce i dnie w postaci książkowej ukazywały się w latach 1932-1934. Już w roku 1933 praca pisarki została nagrodzona Państwową Nagrodą Literacką. Powieść okazała się być sukcesem, co zostało również zauważone przez Polską Akademię Literatury, która przyznała jej najwyższe odznaczenie, jakim był Złoty Wawrzyn w roku 1935. Jednak ze względu na to,

⁹² K. W. Zawodźniński, *Maria Dąbrowska. Historycznoliterackie znaczenie jej twórczości*, Czas, Warszawa 1933, s. 10.

⁹³ S. Kołaczkowski, *O powieści Dąbrowskiej*, „Marchoń” 1935, nr 8, s. 17.

⁹⁴ L. Fryde, *Noce i dnie*, „Droga” 1935, nr 3, s. 466.

że Polska Akademia Literatury związana była zbyt ściśle z panującymi wówczas władzami, M. Dąbrowska nie zgodziła się na przyjęcie tego wyróżnienia. W latach następnych, jej twórczość ściśle związana była z jej działalnością społeczną. Pracując w Centralnym Związku Spółdzielczym, odbywała wiele podróży inspekcyjnych. W ścisłym związku z tą właśnie działalnością w latach 1937-1938 napisała wiele artykułów, spośród których można wymienić – *Rozdroże. Studium na temat zagadnień wiejskich, Moja odpowiedź. Refleksje nad polemiką z Rozdrożem, Ręce w uścisku*. Wspomnieć trzeba również o opowiadaniach, które pisała, tworząc *Noce i dni*. Zebrała je w jednym tomie zatytułowanym *Znaki życia*⁹⁵.

Zbiór opowiadań *Znaki życia* przypomina największą powieść M. Dąbrowskiej. Pojawiają się w nich nawet tacy sami bohaterowie. W opowiadaniach tych pisarka jawi się czytelnikowi, jako świadomy swojego warsztatu twórca. Spotykamy się w nich z problematyką filozoficzną, społeczną, moralną i psychologiczną. Istotę tych tekstów w pełni oddają słowa Włodzimierza Maciąga:

(...) opowiadania tomu *Znaki życia* mogą stanowić wzór sprawności kompozycyjnej. Pisarka zademonstrowała tu rzadkie opanowanie różnorodnych form nowelistycznych, jak również kunszt kompozycyjny, odgrywający niemałą rolę w narzucaniu czytelnikowi wizji artystycznej⁹⁶.

Rok 1939 stanowi pewnego rodzaju zwrot w twórczości M. Dąbrowskiej. Wówczas bowiem powstał pierwszy dramat tej pisarki – *Geniusz sierocy*. Dramat ten przedstawia historię z XVII wieku. Jest to tekst o władzy, będący jednocześnie próbą oceny historii Polski współczesnej autorce. Dramat jest takim rodzajem literackim, który pozwala na sięganie do historiozofii i filozofii w sposób, na jaki nie pozwalają inne rodzaje i gatunki literackie. M. Dąbrowska wykazała się tutaj ponadto doskonałą wręcz umiejętnością posługiwania się dokumentami historycznymi i wiedzą o historii Polski. W utworze tym uwidacznia się nade wszystko próba przezwyciężenia wizji Polski XVII wieku, jaka przedstawiona została przez Henryka Sienkiewicza. U podłoża konfliktu polsko-kozackiego leżały przyczyny społeczno-polityczne, zaś to zwolennicy ugody byli przedstawiani jako prawdziwi patrioci⁹⁷.

W roku 1945 pisarka stworzyła swój drugi dramat – *Bogumił i Barbara*. W tym przypadku opowieść toczy się w wieku XI i porusza się w nim problemy związane z władzą.

⁹⁵ E. Korzeniowska, *Tradycja i nowoczesność – Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 118-119.

⁹⁶ W. Maciąg, *Sztuka pisarska Marii Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955, s. 185.

⁹⁷ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 57-58.

Tym razem jednak problemy bohatera wynikają nie tylko z trudnej sytuacji Polski, bo także z osamotnienia politycznego. Polska jest tu uwikłana w konflikty z Rosją, Czechami, Niemcami oraz papieżem. W roku 1946 za ten właśnie utwór autorka otrzymała Złoty Krzyż Zasługi⁹⁸.

W roku 1955 opublikowany został kolejny tom opowiadań, *Gwiazda zaranna*. W twórczości powojenne pisarki wymienić dają się jeszcze: *Szkice z podróży*, *Myśli o sprawach i ludziach*, a także powieść *Przygody człowieka myślącego*. To nie wszystkie teksty powojenne pisarki. Wymienić można jeszcze *Szkic o Conradzie*, przekład *Dzienników Samuela Pepysa* oraz tłumaczenie opowiadań Czechowa. Z zainteresowań sprawami społecznymi wyrosły dwa opowiadania – *Na wsi wesele* oraz *Trzecia jesień*. Wskazać jednak należy, że nawet w tekstach zaangażowanych społecznie M. Dąbrowska starała się nie agitować i nie uprawiała propagandy. Przede wszystkim jednak z dużą dozą odwagi krytykowała negatywne zjawiska pojawiające się na wsi, przedstawiając jednocześnie różne sposoby na wyjście z trudnej sytuacji. Trzeba jednak i zauważyć, że twórczość literacka, nie ograniczyła w dużym stopniu twórczości publicystycznej i krytyczno-literackiej M. Dąbrowskiej. Nie byłaby sobą, gdyby nie zabierała głosu w ważnych społecznie sprawach swojego kraju.

Konieczne staje się również wspomnienie o wydanej w roku 1970, opracowanej przez E. Korzeniowską, ostatniej powieści M. Dąbrowskiej – *Przygodach człowieka myślącego*. Niektóre z fragmentów tego tekstu znane były już czytelnikom, ponieważ publikowane były jeszcze za jej życia w *Przeglądzie Kulturalnym*. Jednak kiedy tylko pojawił się on w całości, wywołał wiele emocji wśród krytyków oraz czytelników. Krytyka przyjmowała powieść z, mówiąc łagodnie, rezerwą. Mówiono o powieści jako o marnej podróbce sagi rodzinnej, twierdzono, że jest niedokończona i wymaga dopracowania. Uznawano, że jest to dzieło chybione i w ogóle nie powinno się pojawić w twórczości M. Dąbrowskiej:

Czy nie słuszniej byłoby materiał zebrany pozostawić w archiwach albo ogłosić w formie takiej, jaką naprawdę posiada – luźnej, brulionowej, będącej zaledwie wstępem do utworu skończonego?⁹⁹

Pojawiały się również sądy ostrzejsze, jak choćby słowa H. Zaworskiej:

⁹⁸ Ibidem, s. 68-69.

⁹⁹ J. Wilhelmi, *Rekonstrukcja*, „Kultura” 1970, nr 24, s. 19.

(...) człowiek myślący występuje w *Przygodach* przede wszystkim w roli człowieka gadającego lub piszącego. Intelktualne przygody zostają zaprezentowane w wyjątkowo ubogiej formie artystycznej¹⁰⁰.

Wydaje się, że wiele z tych zarzutów jest słusznym. Wspomnieć trzeba jednak, iż zarówno zwykli czytelnicy, jak i krytycy współcześni M. Dąbrowskiej zdawali sobie sprawę z faktu, że powieść ta była tworzona długo i sama pisarka przyznawała się do tego, że posiada pewne trudności z jej tworzeniem, że nie może skończyć dzieła tak, jakby sobie tego życzyła¹⁰¹.

M. Dąbrowska zmarła w roku 1965. Była pisarką docenianą już przez swoich współczesnych. Świadczą o tym różnego rodzaju nekrologii i teksty pisane zaraz po jej śmierci. Widziano w nich ją jako wielką pisarkę. Najbardziej obrazowym opisem sposobu patrzenia na jej twórczość, stają się słowa Andrzeja Kijowskiego, choć trzeba wskazać, że słów pisanych w podobnym tonie można byłoby przedstawić jeszcze wiele:

Maria Dąbrowska nie może umrzeć. To znaczy krytyka literacka i historia literatury nie mogą wobec niej powtórzyć błędu, jaki uczyniły wobec tylu innych pisarzy, co nie mieścili się w efemerycznych obrazach współczesnej literatury. To znaczy także, że wraz z jej zniknięciem fizycznym nie może zniknąć z literatury naszej punkt odniesienia, bez którego nie ma ani ruchu prawdziwego, ani trwania. Niech się każdy uważnie pochyli nad swoim dziełem i niech odszuka w nim to, co najtrwalsze i co najmocniej zakrzepłe. I niech przyzna: gdy to pisał, myślał o niej, o pisarce upartej i cierpliwej, która poznała tajemnice owej „wielkiej miary” i nigdy nie przestała być jej wierna¹⁰².

O pisarstwie M. Dąbrowskiej nie sposób zapomnieć, czego dowodzi i niniejsze opracowanie.

2.3. Wpływ życia na twórczość pisarki

¹⁰⁰ H. Zaworska, *Miłość życia przecierpianego*, „Twórczość” 1970, nr 7/8, s. 213.

¹⁰¹ Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 88-89.

¹⁰² A. Kijowski, *Po śmierci Marii Dąbrowskiej*, „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 22, s. 35.

Nie można mieć żadnej wątpliwości, iż życie M. Dąbrowskiej w znacznym stopniu oddziaływało na jej twórczość. Jej teksty są bowiem ściśle związane z jej biografią. Niemal w każdym z nich znaleźć można również jakieś wątki autobiograficzne.

Początek działalności pisarskiej M. Dąbrowskiej wiąże się z jej wyjazdem na studia zagranicę. Stamtąd przysyłała korespondencję i pisała artykuły, które związane były z jej działalnością w ruchu postępowo-niepodległościowym. Zatem to biografia artystki zdecydowała o jej drodze twórczej. To publicystyka stała się początkiem jej kariery.

Podobną, zgodną z własnymi zainteresowaniami, problematykę, podejmowała w pierwszych opowiadaniach – „*Janku* i „*Przyjaźni*. Kiedy wróciła do Warszawy, kontynuowała działalność publicystyczną. Nigdy nie pozostawała obojętna na sprawy społeczne i moralne. Podkreślić jednak należy, że wszystko, co wówczas pisała, związane było z ruchem niepodległościowym, w którego działalność się angażowała. Po raz kolejny mamy zatem do czynienia z połączeniem działalności twórczej i biografii pisarki. W tekstach publicystycznych autorka zawsze wyrażała własne poglądy i sprawy, które zajmowały ją najsilniej. Wszystko to zaś było związane z jej wrażliwością i sposobem patrzenia na świat. Nieustannie też w jej dziełach czy to literackich, czy artykułach publikowanych w prasie, pojawiały się motywy znane z dzieciństwa i wczesnej młodości. M. Dąbrowska przez całe swoje życie zainteresowana była sprawami wsi, poprawą bytowania chłopów polskiego i poszukiwaniem sposobu na zlikwidowanie problemów, które wieś dotyczyła.

Nie chodzi tu o szanowanie chłopów, ani uczenie się od niego, ale o rozumienie, że on człowiek pracujący jest istotnie zwiastunem przyszłego, a nadchodzącego już ustroju świata i nowego życia swojej ojczyzny. Jak długo ludzie żyjący z pracy ludzkiej będą zaprzeczali tej rzeczywistości i przeciwstawiali się olbrzymiej pracującej większości narodu, tak długo oni właśnie będą rozbijać jedność narodu¹⁰³.

Motywow takiego właśnie spojrzenia na polską wieś poszukiwać należy w samym życiorysie autorki. Taki nawiązań znaleźć można więcej. W jej rozważaniach widoczne są choćby wpływy wybitnego filozofa, psychologa i działacza społecznego Edwarda Abramowskiego, którym była ona zafascynowana w swym życiu:

¹⁰³ M. Dąbrowska, „Prawda” 1913, nr 20. Cyt. za: Z. Libera, *Maria Dąbrowska, op. cit.*, s. 14.

Dzieła jego były jedną z tych rzeczy na świecie, które natchnęły mnie wielkim entuzjazmem dla życia, i chciałabym, żeby tego doświadczyli wszyscy¹⁰⁴.

Wielokrotnie wskazać można w tekstach M. Dąbrowskiej na znaki inspirowania się twórczością E. Abramowskiego. Podobnie inspirują się nim również bohaterki jej powieści, jak choćby Agnieszka z *Nocy i dni*. Bardzo wyraźnie więc życie autorski splata się z jej twórczością. Wedle wspomnianego działacza podstawą rozwijania się prawdziwie demokratycznego państwa są wolne stowarzyszenia. Pogląd ten odnosił on szczególnie do państwa polskiego, w którym, według jego oceny, brakowała ducha demokratyzmu. Ponadto oskarżał Polaków o brak instynktu państwowego i społecznej dyscypliny. Zarzucał im również skłonność do anarchii. Sama M. Dąbrowska stwierdziła, że E. Abramowskiego należy uznać szczególnie za jego młodość socjalistyczną, a także dojrzałość duchową. Pisarka przedstawiała go jako rewolucjonistę odchodzącego jednak od ruchu rewolucyjnego w ścisłym tego słowa znaczeniu do rewolucji moralnej. Poglądy takie wyrażała choćby Agnieszka w *Nocach i dniach*.

Jej społeczne zainteresowanie i działalność wpłynęły również na problematykę zawartą w książce *O zjednoczonej Polsce, jej mieszkańcach i gospodarstwie*. Książka ta zawiera przede wszystkim geograficzny zarys ziem polskich, ale nie tylko na tym poprzestała M. Dąbrowska. Nie byłaby sobą, gdyby nie starała się i zarysować przyszłości wsi polskiej, tworząc coś w rodzaju programu ekonomicznego, w którym zawarła własne postulaty ratowania stanu polskiej gospodarki. Pisała:

Wobec tej Ziemi i Czasu, mijającego tak szybko, wielkie i ciężkie zobowiązania złożyć musimy. – Zobowiązanie Pracy nie w miarę sił, ale ponad siły, nie w miarę zapłaty, ale ponad zapłatę – pracy cudotwórczej niemal nad podźwignieniem i złączeniem gospodarstwa dotychczasowych trzech zaborów w jedno Gospodarstwo Narodowe Wolnej, Zjednoczonej, Wielkiej Polski¹⁰⁵.

Podobnych postulatów poszukiwać można również w innych tekstach publicystycznych pisarki. Nie brakuje ich także w jej dziełach literackich. Przykładem może

¹⁰⁴ Eadem, *Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego*, Wydawnictwo Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa 1923, s. 12.

¹⁰⁵ M. Dąbrowska, *O zjednoczonej Polsce, jej mieszkańcach i gospodarstwie*, Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa 1919, s. 110.

być choćby *Uśmiech dzieciństwa*. Leon Piwiński zauważył, że w zbiorze tym pisarka zawarła wspomnienia ze wczesnego dzieciństwa. Tak pisał w *Przeglądzie Warszawskim*:

Z czarującą prostotą i naturalnością opowiedziane wspomnienia wczesnego dzieciństwa. Pierwsze spojrzenie na świat oczyma dziecka, na wieki najpiękniejsze i najdroższe, zostało tutaj w kilku obrazach utrwalone z pomocą zupełnie dojrzałego artyzmu słowa i szczerej, wzruszającej poezji. Bardzo piękna książka¹⁰⁶.

Wskazać należy nie tylko na owo inspirowanie się własną biografią przy tworzeniu tych opowiadań. Ważne jest tu również właściwe tylko dla M. Dąbrowskiej postrzeganie świata, wiejskich ludzi ich prostoty i codzienności ukazywanych w sposób niezwykle. Choć sama wywodziła się z rodziny ziemiańskiej, z pewnością nie był jej obcy los najbiedniejszych chłopów, z którymi musiała się spotykać. Podobną problematykę poruszyła pisarka w *Ludziach stamtąd*. Cechą charakterystyczną tych utworów jest to, że M. Dąbrowska w nich wprowadza do literatury nowego bohatera chłopskiego. Nie jest on już ziemianinem, ale zwykłym chłopem folwarcznym, mieszkającym w czworakach, biednym, ale doskonale radzącym sobie w swojej przestrzeni życiowej. Taki bohater bliższy był życiu i twórczości pisarki, o prawa i poprawę poziomu życia takiego chłopca walczyła ciągle M. Dąbrowska w wielu swoich tekstach. Docenili tę książkę także i krytycy, którzy zauważali, że środowisko, które przedstawia pisarka jest jej bardzo dobrze znane:

Ta afirmacja świata nędzarzy, głuptaków, kalek zzartych chorobami, ich przywar, ich nierozumnych decyzji, ich płodności – jest jednym z największych hymnów na chwałę życia. Przywarta ukochaniem do tego świata obserwacja pisarki nie znajduje granic przybliżenia artystycznego, przenika jak stalowe ostrze w samo jądro prawdy, coraz bliżej do nieosiągalnego stopnia rzeczywistości i jej wyrazu¹⁰⁷.

Najsilniejszy wpływ życia pisarki na tekst, który stworzyła, widać w *Nocach i dniach*. Choć wątki autobiograficzne występujące w dziele zostaną omówione jeszcze w dalszej części opracowania, tu jedynie wspomnę, że odnaleźć można w tej powieści wiele wydarzeń związanych z dzieciństwem i najmłodszymi latami pisarki. Niebagatelne znaczenie będzie miała tutaj historia związana z powstaniem styczniowym. Pojawiają się tu wspomnienia deportacji i aresztowań, które na zawsze już ciążyły na historii

¹⁰⁶ L. Piwiński, „Przegląd Warszawski” 1923, t. III, s. 97.

¹⁰⁷ K. W. Zawodziński, *Maria Dąbrowska...*, op. cit., s. 16-17.

M. Dąbrowskiej. Wspomina się tu choćby o wydarzeniach, w jakich brali udział członkowie rodziny Dąbrowskiej. Chodzi o wzięcie jednego z nich do niewoli do wojska rosyjskiego. W jego szeregach miał on znieważyć jednego z oficerów i uciec. Tułał się ów mężczyzna jeszcze przez około dziesięć lat za granicą, podejmując w drodze wiele różnych zajęć, co też sprawiło, że nie było żadnej pracy, której nie mógłby on wykonać. Ta rodzinna historia oddziaływała na biografię Bogumiła. Bohater otrzymał wspomniane tu cechy krewnego, a także samego ojca M. Dąbrowskiej. Samo powstanie, ów mit powstańczy, mają dla pisarki niebagatelne znaczenie. Wartość jaką mu przypisuje, odnaleźć można w biografii Bogumiła i jego związku z Barbarą. Bohaterka właśnie dlatego wyszła za niego za mąż, ponieważ brał udział w powstaniu. Kiedy tylko zauważała jakieś jego wady, tłumaczyła je właśnie powstańczymi przeżyciami. Mit ten zawsze przez Barbarę jest przywoływany, kiedy pragnie w jakiś sposób zrekompensować sobie poczucie bezsensu życia i przygniatającą ją przeciętność. Powstanie staje się zatem tym, co łączy Bogumiła z Barbarą, ale też tym, co ich dzieli. Bohaterka bowiem patrzy na nie przez pryzmat literatury, jakiej przecież Bogumił nie zna. Powstanie to mit, wyidealizowany obraz, któremu kobieta hołduje, a który niewiele ma wspólnego z rzeczywistością¹⁰⁸.

Więcej na temat związków literatury i egzystencji pisarki powiedziane zostanie podczas przedstawiania wątków autobiograficznych w powieści *Noce i dnie*. Jest to bowiem jeden z utworów M. Dąbrowskiej, na którym życie pisarki odcisnęło najsilniejszy znak.

¹⁰⁸ Por.: A. Kijowski, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 18.

Rozdział 3. Kobiety *Nocy i dni*

3.1. Geneza powieści

M. Dąbrowska marzyła o stworzeniu *Nocy i dni* od bardzo dawna. Przekonanie o napisaniu takiej powieści rosło w niej już od momentu powstania *Klechd domowych*. Następnie miała napisać drugą część *Uśmiechu dzieciństwa*. Ostatecznie jednak pisarka zdecydowała o wydaniu powieści *Noce i dnie*. Autorka wiele razy opowiadała o procesie powstawania dzieła. Żadna z tych wypowiedzi jednak w pełni nie oddaje trudu, jaki został włożony jego napisanie. Stwierdziła:

Zadanie wydało mi się za trudne na moje bardzo jeszcze młode siły. Zabrałam się więc do błahych opowiadań z cyklu *Uśmiech dzieciństwa*, których część była napisana przed wojną, a część powstała w roku 1918-1919. Jednocześnie powzięłam zamiar napisania cyklu opowieści o proletariacie wiejskim (pomysły nowel powstają we mnie zawsze cyklami) i w ciągu lat 1923-1925 napisałam *Ludzi stamtąd*.

W roku 1926 wróciłam do powieści o Niechcicach i wtedy po raz pierwszy już na piśmie nakreśliłam jej plan¹⁰⁹.

Pierwsza wzmianka o pisaniu powieści pojawiła się w *Dziennikach* 1 lipca 1926 roku:

Zaczynam szkicować powieść¹¹⁰.

Następnie informacja ta została dookreślona w liście do S. Stempowskiego:

Nic nie widzę – zupełny mrok w tym temacie – pełno najokropniejszych wątpliwości – zaledwie notatki jakieś robię¹¹¹.

W wielu następnych, pisanych przez siebie listach do S. Stempowskiego, M. Dąbrowska wskazywała na własną niemoc twórczą. Ponadto, oznajmiała swojemu partnerowi, że właściwie nie jest w stanie dalej pisać, jeśli się z nim nie spotka i nie porozmawia na temat powieści. Wiadomo, że w tym czasie powieść, która została rozpoczęta,

¹⁰⁹ M. Dąbrowska, *Jak powstały „Noce i dnie”*, „Kultura” 1932, nr 7. Cyt. za.: Z. Libera, *Maria Dąbrowska, op. cit.*, s. 130-131.

¹¹⁰ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965, op. cit.*, s. 18.

¹¹¹ List M. Dąbrowskiej do S. Stempowskiego, Jamno, 22 lipca 1926 r.

miała być powieścią cykliczną, zatytułowaną *Pośród życia i śmierci*. Tom pierwszy miał nosić tytuł *Domowe progi*, tom drugi – *Dwoje*, zaś tom trzeci – *Szklana góra*. Jaki kształt przybrały *Domowe progi* oraz jakie podejmowano w nich problemy, można przekonać się, kiedy prześledzi się drukowany w odcinkach tekst w *Kobiecie Współczesnej*. Pośród trudności, które pojawiały się w czasie pisania tego tomu, wskazać trzeba na konieczność zmiany sposobu postrzegania świata i, co za tym idzie, pewnej zmiany w samym sposobie pisania. M. Dąbrowska wyznała w swym *Dzienniku*:

Ten długi okres, w który zdawało mi się, że świat mi jest obojętny, że go nie widzę i nie słyszę, był, jak mi się teraz wydaje, okresem zmiany mojego stosunku do świata z lirycznego i subiektywnego na epicki i obiektywny¹¹².

Domowe progi były powieścią obyczajowo-psychologiczną, rodzinną, pokazującą życie Niechciców w początkowym okresie ich gospodarowania. M. Dąbrowska nie była jednak zadowolona z efektu swojej pracy. Nieustannie przerabiała swoje teksty. Ostatecznie w *Dzienniku* pisała po raz kolejny o swojej niemocy twórczej, o zagubieniu, o braku wiary we własne pisarstwo:

Dziś od rana do 3-ciej piszę. Ciężko – jestem w rozpacz. Wszystko, cała powieść wydaje mi się znowu nic nie warta. Jedyńm utworem, który napisałam w prawdziwym natchnieniu i co do którego nie miałam nigdy ani cienia wątpliwości, to była „Noc ponad światem”. A prawda – i jeszcze mój pierwszy utwór „Janek”. Po co ja tak ślęczę i tak się dręcę? Może to wcale nie moja droga –¹¹³

9 sierpnia 1929 roku pisała:

Zrezygnowałam z tej olbrzymiej całości, nie podołam temu, będzie to jedynie powieść. p.t. „Bogumił i Barbara”, a jej dwie części zawrą się być może w jednym, nieco grubszym, tomie. Oprócz rzeczy, które napisałam, wywożę stąd huk notatek i koncepcję powieści psychologiczno-kryminalnej. W ostatnim numerze „Wiadomości” znalazłam następującą radę, daną przez Stendhala jakiejś piszącej pani: „Kiedy opisuje pani mężczyznę, kobietę, krajobraz, niech pani zawsze myśli o kimś i o czymś rzeczywistym”.

¹¹² M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, op. cit., s. 60.

¹¹³ Ibidem, s. 100.

Bardzo to usprawiedliwia mój sposób tworzenia, gdyż ja inaczej tworzyć nie umiem, nie mam zupełnie fantazji¹¹⁴.

Zaś pod datą 26 września 1929 roku możemy przeczytać:

Z pisanem jestem źle, ale nie tracę nadziei. Cały mój pierwszy tom powieści jest do niczego. Przerwałam pracę nad tym, piszę nowele. Jeśli wrócę do powieści, będę musiała to nieomal na nowo napisać. Pierwsza nowela mi się nie udała, druga lepiej¹¹⁵.

Przez trzy miesiące M. Dąbrowska nie pisała powieści. W tym czasie pisarka tworzyła nowele. Do powieści postanowiła powrócić od następnego roku. Narzuciła sobie rygorystyczne reguły tworzenia, tak by nic nie motywowało ją do przerywania pracy. Najpierw miała napisać cały szkic powieści. Sama nakazała sobie zmianę metody pracy, co też pociągnęło za sobą i pewną zmianę w treści dzieła. W kolejnych jego tomach postanowiła skupić się bowiem na generacji rodziców. Powieść zaczęła przedstawiać przeszłość, w znacznym stopniu rozbudowano bowiem właśnie komponent przeszłościowy oraz rozszerzono ramy chronologiczne. Wszystkie te zabiegi doprowadziły do tego, że zarys powieści, w jakim znamy ją dzisiaj, zrodził się dopiero w roku 1930¹¹⁶. Sama pisarka stwierdziła 3 marca 1930 roku:

W piątek skończyłam brulion powieści. Nie wierzyłam już prawie, że dojdę kiedyś do tego bodajże stadium. Uzupełniałam się po tym, jakbym po ciężkim kamienistym narzeczeństwie doprowadziła do ołtarza i jakbym z przerażeniem myślała o mającym nastąpić pożyciu. Opracowywanie rozdziałów zaczęłam od ostatniego. Czuję się jak w prądzie rzeki, boję się, że mnie to uniesie i zniweczy. Wczoraj uzupełniałam, że pisząc, przelewam w to własne życie, nie w przenośni, ani literacko, tylko dosłownie. Co dzień czarna kawa¹¹⁷.

Pisarka zamierzała stworzyć rzeczywistość artystyczną najwyższych lotów. Był to pierwszy z jej tekstów, w którym zakresiła sobie tak szerokie ramy tematyczne oraz chronologiczne. W powieści pojawiły się problemy historyczne, społeczne, odnoszące się do czasu przeszłego. Właściwie również po raz pierwszy przyszło pisarce przedstawić

¹¹⁴ Ibidem, s. 100-110.

¹¹⁵ Ibidem, s. 110.

¹¹⁶ Por.: T. Drewnowski, *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, op. cit., s. 186.

¹¹⁷ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1965*, op. cit., s. 117.

człowieka historycznego, kogoś kto jest uwikłany w kulturę, kto zostaje ukształtowany przez rozwój społeczny, człowieka, który działa społecznie i kulturowo. Choć trzeba jednocześnie podkreślić, że pisarka nie zamierzała zrezygnować z cech właściwych dla jej pisarstwa tworzonego w przeszłości. *Noce i dnie* miały być przede wszystkim połączeniem tych dwóch punktów widzenia. Chodziło autorce o przedstawienie takiego właśnie człowieka, który byłby widziany nie tylko własnymi oczami, ale także z zewnątrz, ze społecznego punktu patrzenia.

Żaby jak najpełniej oddać się pisaniu powieści, M. Dąbrowska pojechała do Jaworza. Wydaje się, iż romans z J. Czopem, pełen uniesień i namiętności przysłużył się nieco i tematyce samej powieści. To jednak powodowało również, że zaprzestała ona pracy nad tekstem, co musiało przynieść niekorzystne konsekwencje, w tym również finansowe. Warto przy tym dodać, że po czterech i pół latach pisania *Nocy i dni*, miała ukończony tylko jeden tom powieści i jeszcze niewyraźny kształt dalszych części. S. Stempowski uświadomił pisarce trudność sytuacji, na co ta odpowiedziała dużą dozą mobilizacji. Dopracowała tom pierwszy. W roku 1931 w przypływie nagłego natchnienia powstał tom drugi – *Bogumił i Barbara*. W listopadzie 1931 roku pojawił się na rynku wydawniczym tom pierwszy. Zaś tom drugi został opublikowany 3 lutego 1932 roku. Wydaje się jednak, że prawdziwe zmagania z powieścią rozpoczęły się dopiero w tym czasie. Pierwsze jej tomu zostały przyjęte z przychylnością. M. Dąbrowska uporała się z kolejnymi korektami książki, sławą, wywiadami i problemami finansowymi, po czym wyjechała z Warszawy. Przestała nawet pisać swój dziennik. Wszystko to po to, by pisać kolejny tom powieści, który partiami przysyłała do wydawnictwa. Bardzo pomocny okazywał się tu być S. Stempowski, który na bieżąco recenzował tekst, robił korekty, pilnował także logiki postaci pojawiających się w powieści. Niekiedy również zdarzało się tak, że proponował, by pisarka dokonywała jakiś zmian w tekście. Zmiany te na ogół były przez nią uwzględniane. Okresem najbardziej wytężonej pracy był rok 1933 i pierwsza połowa roku 1934. Sprawilo to, że w prawie półtora roku udało się pisarce skończyć dwa ostatnie tomy powieści. O swej ciężkiej pracy pisała M. Dąbrowska w dzienniku:

W nocy śnię zdaniami i scenami pisanego rozdziału. Będzie wojna, będą najgorsze rzeczy, nim ja to wyciągnę do końca. Czarno tedy patrzę na siebie i na świat. Czyżbym jednak naprawdę nie potrafiła żyć bez miłości w sensie dosłownym? Od roku blisko w celibacie, pierwszy raz od ośmnastego roku życia taki okres czasu i bez żadnych widoków, że jeszcze coś kiedyś zbudzi się we mnie z tego jednego głupiego powodu,

że nie mogę zapomnieć J. Kto kochał się z upadłym aniołem, ten już na nic i na nikogo nie może patrzeć miłośnic¹¹⁸.

Podobnych zapisków znaleźć można jeszcze więcej. Wreszcie jednak praca zostaje ukończona. Pod datą 18 czerwca 1934 roku napisała:

1-go czerwca skończyłam *Noce i Dnie*. Teraz się drukuje – Czuję się jak pijak po wytrzeźwieniu, albo jak ciężko chory po wstaniu z łóżka. A przytem ile – spraw prywatnych i publicznych przetoczyło się przez życie i serce¹¹⁹.

Wyteżona praca, okupiona takim poświęceniem, musiała jednak przynieść pisarce profity. Nie bez przyczyny przecież traktuje się dziś *Noce i dnie* jako jedną z największych, polskich powieści.

3.2. Wzorce kobiece w *Nocach i dniach*

Wskazywano wielokrotnie powyżej, że w *Nocach i dniach* pojawiają się różne typy kobiet. Najstosowniejsze wydaje się jednak podzielenie bohaterek na dwa wzorce – tradycyjny i nowoczesny (postępowy). O prawdziwości tych kobiecych wzorców, świadczy fakt, że M. Dąbrowska w niezwykle realny sposób przedstawiła przemiany, jakim podlegało społeczeństwo polskie od końca XIX do połowy XX wieku.

Z pewnością wzorec tradycyjny reprezentowany jest przez Barbarę Niechcic, z domu Ostrzeńską. Była ona wychowywana według tegoż wzorca, w duchu powstania 1863 roku. Adam Ostrzeński, ojciec Barbary, ożenił się z Jadwigą Jaraczewską wbrew jej woli, w czym można widzieć analogię do losów samej Barbary, która również nie kochała swojego męża. Jadwiga zakochała się w guwernerze z sąsiedztwa, co bardzo zdenerwowało jej ojca. Był on człowiekiem niemieckiego oraz mieszczańskiego pochodzenia, tradycjonalistą, nie chciał nawet słyszeć o tej miłości. Małżeństwo Jadwigi zostało scharakteryzowane w sposób następujący:

Panna wstąpiła z płaczem w nakazane jej związki małżeńskie i nie była z mężem szczęśliwa. Adam Ostrzeński w bardzo niedługim czasie stracił obydwu posagowe

¹¹⁸ Ibidem, s. 167-168.

¹¹⁹ Ibidem, s. 184.

folwarki i zaczął żonę na długie miesiące porzucać dla innych kobiet – ona zaś nie mogła zapomnieć swego nauczyciela. Posiadali jednak oboje tyle wdzięków i czułości usposobienia, że nie mogli pozostać dla siebie obojętnymi. Po każdej stracie majątkowej, po każdym nieporozumieniu i rozejściu się uczuć wracali do siebie na nowo wśród wybuchów rozpaczliwej miłości i mieli ze sobą sześcioro dzieci, z których czworo się chowało¹²⁰.

Barbara była najmłodsza pośród dzieci Ostrzeńskich. Podobnie zresztą jak jej mąż, Bogumił Niechcic, pośród swojego rodzeństwa. Kiedy zmarł ojciec Barbary, ona wraz ze swoją matką przeniosła się do Kalińca, gdzie prowadziły skromną pensję. Z trudem jednak Jadwiga utrzymywała swoją rodzinę. Wkrótce też wybuchło powstanie styczniowe. Uczniowie uczęszczający na pensję, poszli walczyć, zaś Ostrzeńska musiała zamienić dom na małe mieszkanko. Mimo spotykających ją trudności, nade wszystko wierzyła w wykształcenie, które miało zapewnić przyszłość jej dzieciom:

Wierzyła tylko w wykształcenie. Pragnęła, by jej synowie byli uczonymi, a przynajmniej, by zajęli stanowiska wymagające zajęć wyłącznie umysłowych; to samo chciała uprzystępnąć i córkom¹²¹.

Podobne przekonanie nosić będzie w sobie i sama Barbara, pragnąca, by jej dzieci również zdobyły dobre wykształcenie. Jadwiga Ostrzeńska prezentuje tradycyjny wzorzec kobiety, z życiorysem charakterystycznym dla kobiet żyjących w XIX wieku. Wychowana w duchu tradycyjnych ideałów, musiała wyjść za mąż za mężczyznę, którego wybrał jej ojciec. Z mężczyzną tym miała kilkoro dzieci, zaś po jego śmierci musiała sama zająć się rodziną. Z natury bojaźliwa i niepewna siebie, po zakończeniu powstania walczyła przede wszystkim o wykształcenie swoich dzieci, godząc się na wszelkie poświęcenia i upokorzenia. Nie godziła się jedynie na przyjmowanie darowanych jej pieniędzy. W tej kwestii także była nieugięta:

Lękliwa i niepewna siebie z natury – stawiała się zażartą i nieugiętą, gdy szło o pokonanie szykan albo trudności związanych z kształceniem dzieci. Pod tym względem była gotowa na największe ofiary i upokorzenia, aż do wstrętnego jej szukania protekcji u czynników rządowych. Tylko pomocy materialnej nigdy od nikogo nie przyjmowała – pod tym

¹²⁰ M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 1, s. 11.

¹²¹ Ibidem, s. 12.

względem była niemile i opryskliwe dumna – z niechęcią godziła się jedynie na letnie wyjazdy do Piekar Wielkich, majątku radcy Joachima. Poza tym wierzyła, że w najgorszych warunkach da sobie zawsze radę i że z czasem dzieci jej dopomogą¹²².

Warto wspomnieć, że była to także postawa tak charakterystyczna dla czasów wojen i powstań. Wtedy to bowiem kobiety zostawiane przez mężów, musiały samodzielnie radzić sobie z prowadzeniem domu. Choć było im bardzo ciężko, były nieugięte w realizowaniu wyznaczonych sobie celów.

Życie Barbary również nie było łatwe. Determinowało go przede wszystkim nieszczęśliwe uczucie do Józefa Toliboskiego, którego bohaterka kochała i idealizowała przez całe istnienie:

Panna Barbara zasmakowała wtedy w różności życia oraz w duchowych rozrywkach, których udzielając się wesołość brała za istotę swojej własnej natury. Czuła się w owym czasie osobą radosną i szczęśliwą, zwłaszcza gdy wśród gości znajdował się pan Józef Toliboski, młody prawnik niewysokiego wzrostu, ale zgrabny, brunet z czarną brodą i jasnymi oczami, których kolor był zimny, stalowy, a wyraz ognisty i pieszczotliwy. Zdawał się on być mocno zajęty młodszą panną Ostrzeńską. Chociaż nie widywali się nigdy sam na sam, ale wśród ludzi zawsze był przy niej¹²³.

Wspomnieniem, które nieustannie będzie przewijało się przez życie Barbary, był obraz Toliboskiego sięgającego dla niej lilie wodne:

Józef Toliboski spojrzał na nią i nic nie mówiąc, bez uśmiechu, jakby to nie był zalotny figiel, ale surowe świadectwo jego gotowości na wszystko, wszedł, jak stał, w rzekę, pogrążył się w nią do ramion i wrócił z naręczem ciężkich, białych kwiatów. Pozostali na brzegu przez cały czas dowcipkowali zanosząc się od śmiechu, a panna Barbara płakała. Po tym wydarzeniu była tym bardziej szczęśliwa, gdy pan Józef znajdował się wśród gości¹²⁴.

Toliboski nie został jednak mężem Barbary, jednak miłość do niego zaważyła na całym jej życiu. Co więcej, pogłębiała ona antagonizmy i brak uczucia między bohaterką

¹²² Ibidem, s. 12.

¹²³ Ibidem, s. 15.

¹²⁴ Ibidem, s. 15-16.

a jej mężem. Jak to często bywało w czasach, o których mowa, J. Toliboski ożenił się z niezbyt urodziwą, ale majątną panną Narecką.

Barbara, po zawodzie miłosnym, wyjechała do Warszawy. Chciała skończyć studia, zająć się pracą naukową i literacką. Jednak szybko zrezygnowała z tego planu, decydując się na lekcje krawiectwa. Za pożyczone pieniądze uczyła się szycia. Kiedy i one się wyczerpały, nie wyjechała z miasta. Zaczęła udzielać lekcji arytmetyki, co również stało się przykładem charakterystycznych dla epoki zajęć kobiecych. Barbara znów powróciła do znanego jej towarzystwa. Na jednym z wieczorków tanecznych poznała Bogumiła Niehcica. O związaniu się z tym mężczyzną zdecydowało tradycyjne wychowanie dziewczyny. Wspomnienie walki powstańców, małomówność Bogumiła i jego przywiązanie do tradycji, sprawiły, że Barbara zaczynała patrzeć na niego łaskawszym okiem:

Panna Barbara Ostrzeńska miała już dwadzieścia pięć lat w ową zimę, w którą poznała Bogumiła Niehcica – on zaś był człowiekiem trzydziestosześcioletnim. Nie zrobił na niej wrażenia i gdy nazajutrz po wieczorku, na którym został jej przedstawiony, wyjechała do Warszawy, to już w drodze pamiętała go jedynie o tyle, że gdy sanki wjechały w mroczne krępskie lasy, pomyślała:

- Aha, to tu gdzieś mieszka ów Niehcic, co się tak na mnie gapił¹²⁵.

Jednak już kolejne spotkania przy mogile powstańczej, sprawiły, że mężczyzna ten prosty i małomówny, przez tę właśnie powstańczą przeszłość zdawał się jej być interesujący:

(...) panna Barbara pogodziła się z tym, że Bogumił Niehcic nie umiał nic powiedzieć o rzeczach, które były w nim dla niej najbardziej interesujące. Zaczęła nawet przekładać tę skrytość nad chętną wymowność dawnych swoich znajomych i przyjaciół (...)¹²⁶.

Ta przychylność daleka jednak była od prawdziwego uczucia. Świadczy o tym choćby reakcja kobiety na wiadomość o tym, iż Bogumił chciałby się jej oświadczyć, ale nie ma na to odwagi. Wówczas Barbara powiedziała, że nie zamierza wychodzić za niego za mąż. Co prawda potem żałowała tych słów, ponieważ mogłyby one sprawić przykrość mężczyźnie, któremu by je powtórzono. Następnie, gdy Niehcic wyznał jej miłość, starała się odeprzeć to wyznanie stwierdzeniem, iż jej się zdaje, że oni nie są dla siebie, że ona nie jest jego godna.

¹²⁵ Ibidem, s. 23.

¹²⁶ Ibidem, s. 24.

Nawet wtedy, gdy byli już narzeczonymi, ona ciągle nie była pewna swoich uczuć. W jednym ze swoich listów pisała:

Z panem Bogumiłem – pisała w połowie grudnia – dotąd jeszcze nie postanowiłam, boję się, bym później nie żałowała, choć gdyby mnie kto zapytał, czy go nie kocham, musiałabym powiedzieć, że często czuję dla niego coś więcej niż życzliwość. Lecz przytłumić tę życzliwość, a nawet zapomnieć o niej przychodzi mi z wielką łatwością. Jestem widocznie wprawna. Przecież stłumiłam tysiąc razy mocniejsze uczucie¹²⁷.

Wydaje się, iż tak naprawdę Barbara nigdy nie była pewna swoich uczuć do Bogumiła. Wyidealizowana miłość do Toliboskiego na zawsze już pozostanie w jej pamięci. Kiedy postanowiono, że Barbara i Bogumił zostaną małżeństwem, kobietą ciągle targaly rozterki. Nie mogła pogodzić się z myślą, że tak naprawdę przyjdzie jej żyć z mężczyzną, którego nie kocha i w miejscu, w którym nie chce mieszkać:

Nie, oczywiście, to małżeństwo nie może dojść do skutku – myślała, jak gdyby nie znalazłszy w rodzinie i siedzibie Bogumiła tych możliwości, których szukała, nie widziała już żadnych innych nadziei na radość w przyszłym pożyciu. Nie śmiała jednak naglić do powrotu i choć nie upatrywała żadnego sensu w oglądaniu mieszkania, w którym nie miała zamiaru mieszkać, posłusznie brnęła przez śnieżne zasy za Bogumiłem¹²⁸. (...)

Lecz po powrocie do Warszawy uczuła, że ani ten miód, ani ta jazda sankami, ani te pocałunki nie dadzą się porównać z niczym, co tutaj miała. I znów popadła w wątpliwości i w męczarnie, co dręczą człowieka, gdy nieodparty głos namiętności nie wskazuje drogi, a umysł i wola nie są w stanie kierować się innymi nakazami nie zbudzonego jeszcze ducha. Ze strachem czekała bliskiej godziny ślubu i coraz częściej, co dzień prawie pisywała do siostry¹²⁹.

Jednak, jak już zostało to wspomniane powyżej, Barbara miała już dwadzieścia pięć lat, kiedy spotkała Bogumiła. Była więc już uznawana za starą pannę. Wedle tradycyjnego wzorca roli kobiety w społeczności, powinna ona już wyjść za mąż, założyć rodzinę i zająć się domem. Wydawało się ponadto, że Bogumił jest dobrym kandydatem na męża,

¹²⁷ Ibidem, s. 31-32.

¹²⁸ Ibidem, s. 36.

¹²⁹ Ibidem, s. 37.

zaś w sytuacji, kiedy nie ma innej możliwości, Barbara odczuwała konieczność związania się z tym człowiekiem dlatego choćby, by zabezpieczyć się na przyszłość. Ostatecznie zatem wyszła za niego za mąż.

Pewnym symbolem pożycia małżeńskiego Niechciców stanie się dzień ich ślubu. Najpierw wskazać trzeba na bardzo brzydką pogodę, co w polskiej tradycji zwiastuje problemy małżeńskie:

W dzień ślubu Barbary i Bogumiła wypadła zła pogoda – mróz, wicher i zadymka. Nim zdążono powsiadać do karet, furmani, konie i dachy pojazdów zasypane zostały śniegiem. Był już zmierzch. Jechano powolutku wśród różowego światła latarni i jakby przedzierając się przez drgające zwoje gęstego muślinu. W kościele wszyscy musieli stać cały czas okutani w rotundy i szuby – gdyż panowało w nim lodowate zimno, a za każdym otwarciem drzwi smugi śniegu zaczynały wiać po posadzce. (...) Gdy na chórze zaczęto grać i śpiewać, dwie łzy spłynęły po jej twarzy, która jednakże poza tym ani drgnęła. Wszyscy inni wciąż ze sobą szeptali tak, że w kościele prócz odgłosów niepogody słychać było świszczący szelest. Panowie odzywali się nawet basowym półgłosem. Na krótko przed oczekiwanym ukazaniem się księdza drzwi kościelne jeszcze raz się otwarły, a potem z grzmiącym hukiem zamknęły¹³⁰.

Jednak to nie wszystkie przepowiednie przyszłego, niespokojnego życia. Wkrótce nadeszła wiadomość, iż zmarła matka Bogumiła:

Tak więc ślubna podróż pani Barbary była to podróż na pogrzeb¹³¹.

Opierając się na powyższych spostrzeżeniach, możliwe staje się stwierdzenie, jak bardzo sprzeczną wewnątrznie postacią była Barbara. Wyszła za mąż za człowieka, którego nie kochała. Jednak darzyła go szacunkiem i uznaniem z powodu jego powstańczej przeszłości. Taka postawa życiowa i takie życie charakterystyczne było dla wielu kobiet żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Barbarę bardzo szybko zaczęły z Bogumiłem łączyć wspólne obowiązki i troski, dlatego też nie zdecydowała się na odejście od męża. Wiele można również wskazać takich przykładów, kiedy to kobieta wyznaje uczucie swojemu mężowi, kiedy zdaje się, że kocha go, może nie miłością namiętną i wzniosłą, ale taką która kojarzy się z przywiązaniem i szacunkiem do drugiego człowieka:

¹³⁰ Ibidem, s. 43.

¹³¹ Ibidem, s. 44.

Tak bywało raz po raz, ale kiedy indziej brała się do tej lub owej roboty, śpiewała i cieszyła się, że żyje. Gdyż była młoda i miała Bogumiła. O tak, mogła śmiało dziękować losom, że wyszedłszy za mąż bez miłości, jego właśnie dostała. Bogumił był jej pociechą i ucieczką przed koszmarami, Bogumił okazywał jej ten podziw i to uznanie, których potrzebowała. A kiedy czasem sama się przed nim kajała, że nie jest dosyć dobrą dla niego gospodynią – odpowiadał, że nie dba o to wcale¹³².

Barbara wiodła tradycyjny żywot ziemianki. Jej życie na wsi początkowo było bardzo trudne. Nie potrafiła zajmować się domem, uczyła jej wszystkiego Ludwiczka, pomocnica w gospodarstwie Niechcica:

A sama na początku rzeczywiście do niczego nie umiała się wziąć. Sposobności, by się tego lub owego z domowych zajęć nauczyć, miała za panieńskich czasów dosyć i u radcy Joachima, i u matki, zwłaszcza póki żyła stara, wszystko umiejąca piastunka ich, Bursztyńska. Lecz ówczesna panienka Barbara uważała roboty gospodarskie za coś tak łatwego, że szkoda było na nie pięknego czasu młodości. Tymczasem przekonała się, że potrzebowały one znacznej umiejtności, a także zamięłowania. Tego ostatniego nie mogła w sobie wzbudzić, gdyż ze wszystkich zajęć pani domu, które ją nęciły w małżeństwie, mogła się na razie oddać prawie wyłącznie tylko temu, czego najbardziej nie lubiła, to jest kuchni¹³³.

Po raz kolejny zatem przyszło się Barbarze zetknąć z prawdziwą rzeczywistością życia na wsi. Marzyła o ogrodzie, zastanawiała się, jakie rośliny posieje wokół domu. Nie przypuszczała jednak nawet, jak wiele energii, umiejtności i zamięłowania potrzeba włożyć w prace gospodarskie. Barbara przyzwyczajała się do wiejskiego życia, co jak wskazują liczne przykłady, nigdy nie przychodziło jej z łatwością. Wielokrotnie myślała nawet, że może tu osiągnąć szczęście. Nadzieją taką napawało ją uczestnictwo w życiu towarzyskim zarządców ziemskich:

W niedzielę po południu, o ile Bogumił nie był we dworze na konferencji rządców, co się zjeżdżali z folwarków należących do Krępy, to Niechcicowie jeździli czasem z wizytami do Ładów lub innych znajomych z Borku, do sekretarza sądu, poczmistrza,

¹³² Ibidem, s. 72.

¹³³ Ibidem, s. 49.

księdza, do paru okolicznych dzierżawców. Niekiedy przyjęli kogoś u siebie, lecz nie mogli przyjmować ani często, ani większej ilości osób na raz ze względu na ciasnotę mieszkania. Jeździli też na prośzone obiady do Hipolita Niechcica, tego, który był świadkiem na ich ślubie. Panią Barbarę zrazu to życie towarzyskie dosyć nęciło. Nie spodziewała się w swoim nowym środowisku znaleźć zrozumienia dla rzeczy, które ją zajmowały, ale ze swych dawniejszych tu przyjazdów pamiętała, że znajdowała w nim zawsze przynajmniej podziw i pochwałę dla swej urody i szyku, dla swych zalet umysłowych i towarzyskich – i tego podziwu spodziewała się nadal¹³⁴.

Szybko jednak okazało się, że towarzystwo to nie jest takie, jak sobie to Barbara wyobrażała. Ze swoim wysokim wykształceniem i poglądami znacznie odstawała od innych przedstawicieli ziemiaństwa, którzy rozmawiali o sprawach, które jej nie interesowały. Kobieta zatem nieustannie rozmyślała nad swoją sytuacją, ubolewając nad swoim losem:

Od tego czasu pani Barbara to postanawiała sobie, że skoro ma być ofiarą, będzie nią w całej pełni i wszystkie swe siły, całe życie poświęci wujowi Klemensowi, to buntowała się, że w istocie nie na to wyszła za mąż, by pielęgnować obcego sobie bądź co bądź, nieprzytomnego człowieka¹³⁵.

Barbara zatem ciągle upewniała się w swoim nieszczęściu. Nieustannie nad nim rozważała, zaś w jej myślach znaleźć można wiele sprzeczności. Barbara przeżyła całe swoje życie z jednym mężczyzną, ale interesowała się kilkoma. Uwiodła nauczyciela z Krępy. Można wskazać również na istnienie pewnego rodzaju, tajnego porozumienia między nią i Lucjanem. Wspomnieć trzeba tu również o Ceglarskim. Konieczne staje się jednak spostrzeżenie, że żadnego z nich nie kochała. Może prócz Toliboskiego, który w czasach jej młodości jako pierwszy zwrócił na nią uwagę i jako pierwszy ją porzucił. Barbara dokonała idealizacji tego mężczyzny. Kojarzył się on jej zawsze ze szczęśliwymi latami młodości, kiedy jeszcze miała mnóstwo marzeń i marzenia te miały być wkrótce spełnione. Co dla niej charakterystyczne, kiedy tylko źle się działo między nią a Bogumiłem, wówczas myślami uciekała do Toliboskiego. Znajdziemy w powieści fragment, w którym bardzo wyraźnie wskazuje się, że małżeństwo Barbary z Bogumiłem było czymś w rodzaju odwetu, zemsty za cierpienie spowodowane niespełnioną miłością do Toliboskiego:

¹³⁴ Ibidem, s. 64.

¹³⁵ Ibidem, s. 56.

Wielka miłość Bogumiła starła była niektóre przynajmniej kolce tamtego starego cierpienia, te, co wyrastały z upokorzonej dumy. Jej wyjście za mąż nie było nadzwyczajnym tryumfem, a jednak ileż to razy w uciążliwych momentach krzepiła ją myśl, że dokonała pewnego rodzaju odwetu. I że gdzieś daleko, daleko we wsi Borownie Józef Toliboski wie, słyszy, widzi, zazdrości i żałuje. A odkąd się tu przenieśli, owo Borowno jest stosunkowo tak blisko, niecałe dziesięć mil od Kalińca; i właśnie teraz, kiedy wiadomości o niej mogą naprawdę dotrzeć do Józefa Toliboskiego, jej odwet miłosny miałby się okazać taki kruchy?! I zdawało się jej nieszczęsnej, że ten, którego w listach do Teresy nazywała kiedyś gwiazdą brylantową swojego życia, wie już wszystko, widzi i dzisiejsze jaśminy, i jak Bogumił ją opuszcza, jak zajęty jest inną; widzi to jak żywe świadectwo, że ona jest, że była zawsze niegodna czyjejkolwiek miłości¹³⁶.

Warto wskazać, że stwierdzenia takie pojawiają się, kiedy Barbara urodziła dzieci, kiedy pojawiają się wielokrotnie zapewnienia o zmianie jej życia, o przyzwyczajeniu do tego, gdzie i z kim żyje. Wszystko to jednak pokazuje, jak trudno egzystowało się kobietom, które decydowały się na małżeństwo jedynie z powodu pragnienia wpisania się w ramy tradycyjnego życia społecznego. Wypełnianie przez Barbarę roli matki i żony w sposób zgodny z wyznaczonymi wówczas zasadami, unieszczęśliwiło ją, podobnie jak unieszczęśliwiało tysiące innych kobiet. Barbara jednak miała to szczęście, iż trafiła na mężczyznę, który ją kochał, który potrafił uporać się z ciężkim charakterem swojej żony.

Kobiety żyjące na przełomie XIX i XX wieku bardzo wysoko ceniły sobie ideały i wyższe wartości. Zwłaszcza wysoko stawiano patriotyzm, poświęcenie się dla dobra ojczyzny. Ideały powstańcze ogromną rolę odgrywały również w życiu Barbary. Każdemu z mężczyzn, którego uwodziła, przypisywała cechy, których nie posiadali. Widziała w nich kogoś, kim mnie byli. Wspomnienie powstania bardzo duże znaczenie miało w związku Barbary z Bogumiłem. Nie kochała go, ale darzyła szacunkiem, uznając go za bohatera narodowego. Kobieta uwodziła nauczyciela, ponieważ widziała w nim podobieństwo do Tadeusza Kościuszki. Tak rozważała na jego temat:

(...) powiem mu, że jest podobny do najpiękniejszego portretu Kościuszki, tego z płomiennym okiem, z rozwianym kasztanowatym włosiem¹³⁷.

¹³⁶ Ibidem, s. 212.

¹³⁷ Eadem, *Noce i dnie*, op. cit., t. 1, s. 166.

W Lucjanie widziała ona przede wszystkim filozofa. U Cegielskiego ceniła sobie jego indywidualizm. Raz też wskazać można na odpowiedź Barbary na brutalną, można by rzec, zaczepkę pana Łady, z którym upiła się ona winem i dzięki któremu obudziła się z rozpaczy po stracie Piotrusia, co zresztą bardzo niepokoiło Bogumiła. Warto jednak wspomnieć o tym epizodzie, ponieważ właśnie to pijaństwo, flirtowanie z młodym nauczycielem i patrzenie z przychylnością na zaczepki niemal brutalne i takie, na które nie powinna zwracać uwagi porządna kobieta, były jednymi z niewielu momentów w życiu Barbary, kiedy to bohaterka zaufała raczej instynktowi, swej prawdziwej naturze, która skrywana była gdzieś za maską tradycyjnej roli kobiecej. Trzeba jednak ciągle powtarzać, że Barbara żadnego z tych mężczyzn nie kochała naprawdę. Zадurzała się jedynie w ich wyidealizowanych, niemal literackich obrazach. Zatem także Bogumił jest traktowany przez żonę bardziej jako powstaniec, później dopiero jako mężczyzna. On wielokrotnie tłumaczył jej, na czym powstanie polegało, że nie było tym, czym sobie wyobraża, że było. Nawet jeśli Barbara by to zrozumiała, Bogumił nigdy nie mógł postępować jak mężczyzna, jakiego chciałaby Barbara widzieć obok siebie, ponieważ on nie wiedział, czego ona tak naprawdę od niego oczekuje. Brak porozumienia, szczerości w relacjach zdaje się występować zawsze tam, gdzie małżeństwa nie są zawierane z miłości, tylko z rozsądku. Nie może też być mowy o nich w związkach, w których tradycyjną rolę kobiety realizuje się w sprzeczności z własnymi odczuciami, kiedy to przeszłość, dawna miłość stają się punktem odniesienia do wszystkich myśli i czynów. Nigdy też zwykła, codzienna rzeczywistość nie może wygrać z wyidealizowanym obrazem młodości. Niezwykle obrazowo sposób, w jaki żyli Bogumił i Barbara, pokazany został w przedstawieniu ich pożycia seksualnego:

Bogumił był za dnia uważny, delikatny i czuły wobec niej niby księżę, lecz by w nocy poczynął z nią sobie bardziej bezwzględnie i według własnej chęci. On zaś wtedy właśnie bywał najczęściej uważającym i zabiegał o to, aby jej było dobrze. To nie wystarczało pragnieniom, których nie śmiała ujawnić, marząc, aby Bogumił sam się domyślił, jak rozwiązałaby w swych pożądaniach, jak szorstkich pragnęła uniesień, gdy zaś się nie domyślał, wzbraniała mu nawet pocałunków. Jeżeli jednak, na odwrót, stawał się niekiedy zuchwały, brakowało jej tego porywu miłości, który na wszystko pozwala i każdy wybryk uświęca. Onieśmiałała go wówczas i stawał się niezręczny, gdyż kochał ją i nie chciał jej w niczym uchybić. Wkrótce jednak wszystkie te porywy przeminęły nie zaspokojone, jak burza, co zdaje nieuniknioną, a jednak przechodzi bokiem. Pani Barbara uciszyła się i zagaśła do tego stopnia, że poufne życie z mężem stało się dla niej

teraz udręką i kłopotem, a miłość Bogumiła zaczęła jej się zdawać niemożliwie wymagająca. I jeżeli go widziała wieczorem spragnionego i pełnego nadziei, mówiła:

- Pomyśl, ile ja się musiałam dzisiaj nadreptać, ile ja teraz mam zajęcia: Jestem taka zmęczona, że marzę tylko o tym, żeby zasnąć i spać jak pień.

- Już mnie nie lubisz – nie chcesz? – pytał z lękiem¹³⁸.

Trudno wyobrazić sobie wielu współczesnym kobietom, jak można żyć w związku, w którym nie rozmawia się o własnych pragnieniach, o tym, co człowieka prawdziwie dręczy i zajmuje. Kobiety wychowywane wedle tradycyjnych wzorców, nie potrafiły mówić o własnych przeżyciach, w tym szczególnie o potrzebach seksualnych. Tak jak Barbara, wiele z nich pragnęło, by mężczyźni sami domyślali się, jakie są ich potrzeby w obawie, by nie zostały uznane za zbyt rozwiązłe. To przekonanie rzutowało również na sposób patrzenia mężczyzn na kobiety. Bogumił, kiedy tylko stawał się wobec żony bardziej zuchwały, żałował tego zachowania. Sam w sobie nosił przekonanie, że kobiety nie chcą takiego postępowania, że porządna i kochana przez niego Barbara nie potrzebuje takich doznań i uczuć. Bał się, że traktując ją w taki sposób, w jej oczach obniży jej wartość. Próba sprostania tradycyjnemu wzorcowi życia małżeńskiego, zniszczyła ich związek, sprawiła, że oboje się unieszczęśliwiali. Choć zdaje się, iż nie można w tym przypadku stwierdzić, iż u podstaw nieszczęścia małżonków leżały tylko krępujące bohaterów więzy tradycyjnego życia. Wydaje się, że sama Barbara była nieczuła i zimna. Jej życie toczyło się wokół wspomnień, czy to młodości, czy samej postaci Toliboskiego. Sądzić trzeba jednocześnie, że choć Barbara stała się doskonałym przykładem przedstawienia kobiety uwikłanej w tradycyjną rolę kobiecą, nie jest typowym przykładem takiej właśnie kobiety. Kobiety tradycyjne, które dotąd pojawiały się w literaturze, odnajdują przyjemność w wypełnianiu domowych obowiązków, wychowaniu dzieci, usługiwaniu mężowi i wspieraniu go. Z Barbarą jest inaczej. Na jej przykładzie można zobaczyć jak bardzo nieszczęśliwa jest taka właśnie kobieta, która zdaje się być już zapowiedzią nowego pokolenia kobiet, ukształtowanego przez ideologię feministyczną, przez ruch emancypacyjny. Ona w tradycyjnych ramach małżeństwa się nie spełnia, unieszczęśliwia się coraz bardziej, pragnie wolności i samostanowienia. Odrębną kwestią staje się fakt, że sama zdecydowała się na takie życie. Obawa przed samotnością i odrzuceniem przez społeczeństwo była silniejsza od wolności i emancypacji. Mimo wszystko jednak wydaje się, że postać Barbary staje się zapowiedzią pojawienia się zupełnie nowej kobiety, wolnej, takiej, która nie zważa na to,

¹³⁸ Ibidem, s. 167.

co powiedzą o niej inni. Postawę tę realizować będzie silniej Agnieszka, która nie tylko uważana jest za *alter ego* pisarki, Marii Dąbrowskiej, ale jej biografia układa się w sposób, na jaki nie pozwoliłaby kobieta tradycyjna, silnie przywiązana do wartości rodzinnych.

Agnieszka reprezentuje typ kobiety nowoczesnej i wyzwolonej, takiej, która nie żyje wedle wyznaczonych schematów. Była już taka we wczesnym dzieciństwie:

Lubiła się ona zabawiać lub zajmować czymkolwiek, ale zawsze czymś na własną rękę i co jej samej przyszło do głowy. Ale wołana do zabawy rodzeństwa przychodziła i brała w niej udział. Gdyż bała się, że o ile nie pójdzie, to nikt nie będzie chciał z nią przestawać, nikt nie będzie jej lubił. A wtedy wszystko, cały Serbinów, całe życie tak pełne uciech, tak pełne rzeczy godnych miłości na każdym kroku, odwróci się od niej, zniknie, a ona zostanie na zawsze sama i nieszczęśliwa¹³⁹.

Agnieszka była przede wszystkim indywidualistką. Była samodzielna i pewna siebie. Posiadała własne zdanie na każdy niemal temat. Przykładem specyficznego stosunku do świata, otaczającej ją rzeczywistości, jest fragment, w którym przedstawione zostało widzenie przez bohaterkę Boga i religii. To rozumowanie godziło w tradycyjną religijność, jaką powinna charakteryzować się kobieta:

Była ona od czasu do czasu pobożna, ale to nie miało nic wspólnego z lekcjami katechizmu. Za uczucie miłości do Boga uważała przyjemne uniesienie, które ją ogarniało, gdy razem z Felicją lub z matką śpiewały czasem pieśni kościelne przed obrazkiem Matki Boskiej albo gdy słuchała, jak przy mszy grają organy. Poza tym myślała o Bogu przyprawiała ją często o rozpacz i przerażenie. Katechizm i historia święta kazały jej wyobrażać Go sobie, mimo że niewidzialnego, jako osobę, starca z brodą i w powłóczystych szatach. Postać ta, rozmnożona w miliardy swych sobowtórów, miała nadto być wszędzie i na każdym miejscu. Straszne pytania rodziły się w związku z tego rodzaju obrazem Boga Ojca. Bo jakże można w takim razie uniknąć bezczeszczenia Go na każdym kroku. Gdzie On się podziewa, czy dokąd się usuwa w takich chwilach i z takich miejsc, w których w żaden sposób nie powinien być obecny. Albo czy jest w przedmiotach, w naczyniach, w zwierzętach? Agnisi włosy nieraz powstawały na głowie od tych pytań, tłoczących się wbrew woli. Na szczęście jednak umiała je w końcu zawsze jakoś powściągnąć i odepchnąć, gdyż silniejsze od nich było zaufanie

¹³⁹ Eadem, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 2, s. 12.

do przyszłości, z jakim sobie mówiła, że to są rzeczy, które przecież w jakiś sposób będzie potrafiła rozwikłać i zrozumieć w późniejszych latach¹⁴⁰.

Agnieszka była zatem osobą, która krytycznie podchodziła do spraw najważniejszych w swoim życiu. Nieustannie analizowała, zastanawiała się, co jest dla niej najistotniejsze. Pragnęła zawsze doświadczyć czegoś więcej, niż tylko pozwalają jej na to ramy tradycyjnego życia.:

Agnisia zaś była przygotowana nie tylko dlatego, że posiadała zapas różnego rodzaju wiadomości, ale że niezależnie od tego, wszystko w niej było gotowe do zaznania życia, co ją czekało – życia, w którym pragnęła dokazać czegoś, czego już nie mogła dokazać w domu. I nie tylko lekcje miała w tym pragnieniu na myśli, lecz niebywałe czyny, postęпки, aż do uratowania komuś życia włącznie¹⁴¹.

Agnieszce nigdy nie wystarczały wyznaczone przez tradycję ramy życia kobiecego. Ona była kobietą czynu. Pragnęła ciągle coś zmieniać, działać. Dom to była przestrzeń, która przede wszystkim ją ograniczała. Pragnęła iść do szkoły, poznawać nowy świat, by móc w przyszłości dokonać wielkich czynów.

Wiele o Agnieszce mówią jej szkolne fascynacje, zwłaszcza związane z trudnymi do scharakteryzowania uczuciami do dziewcząt i nauczycielek. Zwrócić uwagę trzeba choćby na niejasne uczucie, jakim obdarzyła swoją nauczycielkę języka francuskiego:

Nie otrzymawszy i teraz odpowiedzi obeszła parawan, zajrzała i zobaczyła, że panna Alicja śpi. Leżała na łóżku, nogi miała przewieszone ku ziemi na ukos, widać, by trzewikami nie zbrudzić kapy. Wydała się Agnisi inna, niż gdy chodziła. Nogi były niezwykle długie jak na tak drobną osobę, twarz zarumieniona, jakby czymś wzburzona czy znękana, o wiele mniej spokojna niż na jawie. Agnisia nie wiedziała, czy ma ją zbudzić czy odejść. Chciało jej się raczej uciekać, raptem jednak uporczywość tego snu przejęła ją strachem. Nie zachowując już ostrożności, schyliła się nad śpiącą. Panna Alicja uczuwszy czyjaś bliskość krzyknęła i niepewnym, ale gwałtownym ruchem obu rąk odepchnęła Agnisię. (...) Na lekcji złapano ją na tym, że nie uważała. Myślała o pannie Alicji. Myślała o niej również w czasie spaceru po lekcjach. – *Faut pas m'en vouloir, chérie* - powtarzała po cichu, odtwarzając sobie bez ustanku przeżytą chwilę.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 250-260.

¹⁴¹ Ibidem, s. 248.

Przy podwieczorku czuła, że na coś czeka, i to niecierpliwie. Spoglądała ukradkiem ku pannie Alicji, która zachowywała się jak zawsze powściągliwie i nieco sztywno. Raz jednak spojrzała i ona w stronę Agnisi i roześmiała się, co było u niej rzadkością¹⁴².

Wiele można wskazać takich przykładów, kiedy Agnieszkę bardzo silnie, wręcz erotycznie fascynowały kobiety, jej szkolne koleżanki. Dziewczęta wielokrotnie wyznawały sobie miłość, walczyły o siebie, były o siebie zazdrosne.

Choć nie można zapominać i o przypadkach, kiedy Agnieszce podobał się jakiś chłopiec. Przykładem może być Krzys Łaski. Początkowo bowiem Agnieszka żywiła przekonanie, że:

Chłopcy nie byli dla niej na czasie. Widziała w nich istoty gruboskórne i organiczne, które nie wiadomo dlaczego czuły się w prawie do wyrażania swego niewyszukanego sądu o każdym obcym przechodniu, goniąc go uwagami złośliwymi albo pochlebnymi. Ale nawet jeśli pochlebnymi, to brzmiącymi obraźliwie i wywołującymi wśród nich prostackie śmiechy¹⁴³.

Jednak i chłopcy szybko zaczęli ją interesować. Kiedy Krzys Łaski zaczął spotykać się z inną dziewczyną, Agnieszka czuła w sobie dziwny niepokój, którego nigdy wcześniej nie doświadczyła. Uznała nawet, że był on przystojnym chłopcem.

Agnieszka jednak przede wszystkim była ambitna. Dużo i pilnie się uczyła. Uwielbiała czytać. Dlatego tak bardzo się zdenerwowała, kiedy będąc na pensji u Wenordenowej, nie otrzymała pierwszej nagrody. Taka ambicja i pilność w nauce charakterystyczne były przede wszystkim dla kobiet wyzwolonych i nowoczesnych, które nie pragnęły być tylko żonami i matkami. Tak i Agnieszka pragnęła innego życia. Dlatego też bardzo skupiała się na nauce i dlatego miała ona dla niej tak duże znaczenie. Życie Agnieszki potoczyło się w sposób typowy dla młodych ludzi żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Ludzi, którzy chcieli w życiu zaznać czegoś więcej niż tylko tradycyjnego egzystowania w rodzinie. Dziewczyna zdecydowała się na opuszczenie pensji i kontynuowanie nauki w gimnazjum. Barbara nad tym ubolewała, widząc w takiej zmianie ogromne zagrożenie dla swej córki. Próbowала ją nawet przed tym przestrzec. Ta jednak o obawach matki nie chciała słyszeć:

¹⁴² Eadem, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 3, s. 80.

¹⁴³ Ibidem, s. 146.

Agnieszka uśmiechała się tylko w milczeniu. Gdyż to ją właśnie nęciło. Chciała się, owszem, zetknąć z tym obcym środowiskiem, chciała wziąć udział w tym, co cierpi większość młodzieży. Uprzywilejowani tego świata należą do dwu rodzajów. Jedni są dumni ze swego jakiegokolwiek przywileju, drudzy wstydzą się go i chcą go tak czy owak okupić; i te rzeczy zaznaczają się już w najmłodszych latach¹⁴⁴.

Dziewczyna chciała zobaczyć coś więcej, niż tylko świat zamknięty w matczynych wyobrażeniach. Agnieszka bardzo szybko przyzwyczaiła się do nauki w gimnazjum rządowym. Choć na początku było jej ciężko, zawarła pierwsze przyjaźnie. Podobnie jak sama Dąbrowska, była świadkiem rozruchów związanych z rewolucją 1905 roku. Należała również do gimnazjalnego kółka patriotycznego. Od najmłodszych lat angażowała się zatem w sprawy społeczne. Następnie znalazła się na warszawskiej pensji u panny Rembiszówny. Tu także dziewczyna nie zamierza patrzeć z przychylnością na niektóre z praktyk preferowanych przez władze pensji. Dodam bowiem, iż takie sytuacje nie zdarzały się po raz pierwszy. W gimnazjum rządowym wzięła udział w strajku młodzieży szkolnej, buntując się przeciwko dyskryminacji uczniów polskiego pochodzenia:

Agnieszka pomknęła za nią krzycząc. W końcu zabrakło jej tchu. Przystanęła i odskoczyła spod konia dorożkarskiego, który spłoszył się i stawał dęba. Dorożkarz usiłował go poskromić i zjechać w boczną ulicę. Agnieszka obejrzała się i zobaczyła za sobą już nie młodzież, ale tłum borych postaci, nad którym związała się i rozwijała nieduża czerwona chorągiew. Tłum śpiewał:

*Nasz sztandar płynie ponad trony,
niesie on zemsty grom, ludu gniew...*

Puściła się znów pędem, żeby dogonić swoich. (...) Większość młodzieży wdarła się już do wnętrza gmachu. Agnieszka podbiegła ku parterowemu oknu, za którym była klasa Tomaszka. W tejże chwili okno otwarło się, wyskoczył przez nie rosły uczeń z szynellem i czapką pod pachą, zderzył się z Agnieszką, wrzasnął jej prosto w twarz:
- Niech żyje polska szkoła! – i pobiegł przed siebie¹⁴⁵.

Na pensji panny Rembiszówny zbuntowała się natomiast przeciwko spowiedzi wielkanocnej i przeciwko religii w ogóle. Wspomnieć trzeba wcześniejsze rozważania Agnieszki na temat religii, kiedy to uznała, że religia nie jest dla niej w życiu wartością

¹⁴⁴ Ibidem, s. 284.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 11-12.

priorytetową. Później wraz z innymi uczennicami występowała przeciw narzuconej jej pobożności:

Szóstkłasierek mieszkających stale na pensji było u panny Rembiszówny siedem, a w ich liczbie znajdowała się również Zośka Dziewońska, „Cierpiatka”, z którą Agnieszka Niechcicówna spotkała się tu na nowo. Tego roku znaczna część klasy postanowiła nie pójść do wielkanocnej spowiedzi: spośród pensjonarek wszystkie oprócz Guci Zawiejskiej brały w tym udział. Postanowienie dojrzewało już od wielu tygodni, a ostatnia niedziela przed zamierzonym ujawnieniem go stała się dla dziewcząt rodzajem rekolekcji zadanych sobie mimo woli na miejsce tych, przeciw którym się buntowały¹⁴⁶.

Agnieszce zatem nie były obce sprawy patriotyzmu i problemy społeczne. Zawsze uczestniczyła w zgromadzeniach, które powzięły sobie za cel bronienie wolności zwłaszcza młodych ludzi. Nie powinno zatem nas dziwić, że jej mężem został działacz społeczny i rewolucjonista Marcin Śniadowski.

Nim to jednak nastąpiło, Agnieszka zaplanowała, że na studia wyjedzie do Lozanny. W rozmowie ze swym ojcem, wspominała o tym, iż wiele kobiet, które kończyły przyrodę w tamtych czasach, otrzymywało pracę w laboratoriach fabrycznych. Zatem najważniejsze były tutaj względy praktyczne, a więc fakt, czy studia, o których marzyła Agnieszka zapewnią jej pracę w przyszłości:

- Agnichna, czy ty rzeczywiście chcesz jechać na uniwersytet?

- Tak. Na przyrodę do Szwajcarii. Do Lozanny.

Bogumił zmieszał się na tę wiadomość i chwilę milczał. - Cóż one wszystkie jadą do tej Lozanny – myślał.

- A czy ta przyroda - spytał wreszcie z pewnego rodzaju nieśmiałością – zapewni ci w przyszłości chleb, moje dziecko. Bo, niestety, o tym, nie mając majątku, musimy też pomyśleć.

- O, naturalnie – odparła Agnieszka bez troski. – Wiem o kobietach, które skończyły chemię i dostały świetne posady w laboratoriach fabrycznych. Więc o ile mi tatuś pomoże...

- Ja ci pomogę. Ale od tego włosy wypadają. Chemicy zawsze są łysi – zmartwił się Niechcic, spojrzawszy na owianą mieniącym się jasnym włosem głowę córki.

¹⁴⁶ Eadem, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 4, s. 178.

Agnieszka zamyśliła się. Miała wrażenie, że powiedziała ojcu nieprawdę. Właściwie nie zastanawiała się dotąd, w jaki sposób jeść będzie chleb ze swego wykształcenia. Przyrodę uważała za wstęp do studiów społecznych i filozoficznych, po których dopiero, jak sądziła, będzie należycie przygotowana do życia. A może chciała jechać nie dla nauki, lecz tak, by zaznać świata?¹⁴⁷

Jednak dla samej Agnieszki nie sam fakt studiowania był najważniejszy. Ona przez całe swoje życie pragnęła poznawać świat w każdej formie, jakiej można go doświadczyć. Chciała zobaczyć, to czego jeszcze nie widziała. Ta nowość kusiła ją i przyciągała. Po romansie z Januszem Ostrzeńskim, wyjechała do Lozanny. Symbolem tego otwarcia się na nowość i zachłyśnięcia nią, jest z pewnością kartka jaką wysłała Agnieszka do matki w czasie podróży do Lozanny:

„Jadę świetnie. Oglądam cuda. Żałuję, że nie jedziecie ze mną. Uważam na siebie i proszę Mamusię, żeby była o mnie zupełnie spokojna, bo mnie się nigdy nic nie stanie”¹⁴⁸.

Już w pierwszych dniach przebywania na uczelni, Agnieszka słyszała o ruchu środowisk emigracyjnych, które miały teraz przycichnąć, ponieważ brakowało w ich szeregach Marcina Śniadowskiego, działacza, który był najbardziej aktywny. Agnieszka słyszała o nim już wcześniej, kiedy kontaktował się on z jej znajomymi na ziemiach polskich:

Agnieszce zdarzało się często słyszeć o koledze Śniadowskim. Studiował już od roku w Lozannie ekonomię czy też historię, ale tego lata był w Grenoble na kursie języka francuskiego, a jesienią, tuż przed jej przybyciem, wyjechał do Rapperswilu dla jakichś dłuższych badań archiwalnych w tamtejszym polskim muzeum. Spodziewano się, że wróci dopiero po Nowym Roku, i wiele sobie po tym jego powrocie obiecywano. Posiadał on jakoby szczególniejszą zdolność zespalania ludzi ku działaniu w najtrudniejszych warunkach; koleżanki dodawały nadto: – O, Marcin – i milkły z błyskiem w oczach¹⁴⁹.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 223.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 244.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 249.

Marcin był zatem osobistością niezwykle popularną w studenckim świecie. Kiedy jednak Agnieszka poznała Marcina, uznała, że trudno będzie jej polubić takiego pewnego siebie człowieka. Szybko jednak okazało się, że zaczynała się w nim zakochiwać:

- Niechcicówna – przedstawiła się Agnieszka. – To pan? Wszyscy tu strasznie pana oczekiwali.
- Ale chyba nie pani? – zdziwił się nieco stłumionym, przyjemnym głosem.
- Nie ja. To jest, owszem, byłam ciekawa poznać kogoś, o kim słyszałam że... To jest – o kim w ogóle dużo słyszałam.
- I doznała pani wielkiego rozczarowania...
- Rozczarowania? To byłoby za prędko. I skąd pan wie, że słyszałam dobre rzeczy? – zniecierpliwiła się Agnieszka.
- A więc tym bardziej doznała pani rozczarowania... przyjemnego. Bo chyba nie wyglądam na złego człowieka – zażartował dość kiepsko, jak osądziła.
- Zarozumiały czy niemądry? – pomyślała i jednocześnie, jakby strofując w sobie kogoś drugiego, wygłosiła w duchu coś w rodzaju: – Nie uważam za stosowne, żeby mi się ten człowiek podobał. Drzwi otwały się i jadłodajnia zaczęła się hałaśliwie napełniać¹⁵⁰.

Mimo, że nie usiadła z nim przy jednym stole, już podczas tego pierwszego spotkania przyglądała mu się ukradkiem. Wkrótce młodzi ludzie stali się parą. Jeszcze wtedy nie przypuszczała, że w jego życiu są również inne kobiety. Wszelkie spóźnienia i nieobecności, dziwne, według niej, zachowania, tłumaczyła sobie jego ważną pracą społeczną:

Agnieszkę ogarnął błogi spokój. A więc „społeczne zajęcia” były powodem jego dziwnego zachowania się. Nic innego. Na pewno nic innego. A co znaczy to „nie śmiem” i to „wolałbym”? – Nie, nie zapyta. Czuła w tym rodzaj zastrzeżeń czy przeszkód, które jej nie trwożyły¹⁵¹.

Okazało się zatem, iż tak naprawdę Marcin zawsze był blisko Agnieszki, mimo, że nie dane było im się spotkać wcześniej. Mamy tutaj analogię do losów samej M. Dąbrowskiej i jej pierwszego męża, który także wcześniej przebywał u znajomych rodziny pisarki. Do faktycznego spotkania doszło dopiero za granicą na studiach. Nawet narzeczona Marcina,

¹⁵⁰ Ibidem, s. 253.

¹⁵¹ Ibidem, s. 263.

o której powiedział Agnieszce, kiedy się już w sobie zakochali, pochodziła ze stron rodzinnych dziewczyny:

Agnieszka poczuła bicie serca. Wdzięczna postać panny Ksawery Woynarowskiej stanęła przed jej oczyma.

- Zdaje mi się, że ja znam tę pańską... narzeczoną. Że ona jest z moich stron.

- Możliwe. Prawda, pani jest spod Kalińca. Paradne – rozweselił się Marcin – jakby to zmieniało postać rzeczy w jakimś pomyślnym sensie. – Ale ja jej nie znałem, kiedy byłem w Kalińcu.

Agnieszka milczała. Rozmawiali już byli ze sobą nieraz o pobycie Marcina w Kalińcu, o jego uwięzieniu i przejściu w następnym roku przez granicę w Kurzy, tuż koło Serbinowa. Lubili dziwić się, że tak snuli się niejako w pobliżu siebie, nic o sobie nie wiedząc¹⁵².

Widać zatem, że wspólna droga młodych ludzi już na samym początku była trudna. Mimo wszystko jednak stali się małżeństwem. Nie bez żadnych przeszkód. Kiedy czyta się opis zmagania młodej pary o możliwość zawarcia związku małżeńskiego, przypominają się przeciwności, jakie pojawiły się w dniu ślubu Bogumiła i Barbary:

Kiedy w końcu rozgoryczeni oświadczyli, że w takim razie zmuszeni będą poprzestać na ślubie cywilnym albo zmienić wyznanie, zamilkł i wodził chwilę po nich nieufnymi, zatroskanymi oczyma. Następnie cierpko i nie bez pewnej słuszności zauważył, że jeśli nie uznają spowiedzi, to po co w takim razie chcą ślubu? I nie dając przyjąć do słowa Agnieszce, która zawołała ze łzami: – Bo bez tego u nas w kraju, nasze prawa... – oświadczył szorstko, że musi porozumieć się ze swoją władzą duchowną. Kazał im przyjąć nazajutrz, a kiedy się zjawili, wyniośle, nie wdając się już w żadne rozmowy, przyjął należną wpłatę i umówił się o dzień i godzinę¹⁵³.

W sam dzień ślubu także nie obyło się bez przeciwności:

Formalności zalegalizowania tego aktu w poselstwie rosyjskim załatwił im pętający się przy kościele, obeznany z tego rodzaju sprawami, ospowaty i usługowy jegomość. Personel poselstwa dzięki temu nie zainteresował się bliżej osobą Marcina, ale państwo młodzi, już i tak biedni, zostali po tym wszystkim prawie bez grosza i po ceremonii kościelnej

¹⁵² Ibidem, s. 282.

¹⁵³ Eadem, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 5, s. 121-122.

mogli zaprosić kilkoro towarzyszących obrzędowi znajomych jedynie na skromny obiad w kuchni wegetariańskiej, a potem do winiarni, gdzie dopiero przy lampkach burgunda humory się poprawiły¹⁵⁴.

Ślub ten zdaje się być także symbolem specyfiki życia młodych ludzi. Dalekie było ono od tradycyjnego wzorca, od rodzinnych tradycji, dalekie było od nawet nieszczęśliwego związku Bogumiła i Barbary. Inaczej także opisywała życie Marcina i Agnieszki sama M. Dąbrowska. Brak tutaj fizjologicznego psychologizmu, z którym można było się spotkać w przypadku przedstawiania rodziców Agnieszki. Życie tej bohaterki nie układa się jak życie jej matki. Wyrwała się z tradycyjnego wzorca rodziny. Wyjechała na studia, tam poznała człowieka, z którym nie mogła wrócić do kraju i stworzyć z nim rodziny. Nigdy zatem nie dane jej było osiąść w jednym miejscu i żyć spokojnie. Możliwości takiej nie stwarzał również wybuch wojny światowej.

W *Nocach i dniach* znaleźć można jeszcze wiele przykładów kobiet, które wypełniały role kobiece w różny sposób. Zdaje się jednak, iż Barbara i Agnieszka są kobietami najbardziej charakterystycznymi dla powieści Dąbrowskiej. Zatem Barbara, żyła w sposób tradycyjny, ale w ramach tej tradycyjnej egzystencji była nieszczęśliwa. Agnieszka wyłamała się z tradycyjnej roli kobiety przełomu XIX i XX wieku. Czy jednak była szczęśliwa? Zdaje się, iż nawet takie życie nie było w stanie przynieść kobiecie spokoju oraz szczęścia.

3.3. Wątki autobiograficzne w powieści

Szczególnie ostatnie tomy powieści nabierają coraz silniej znamion autobiografii, coraz bliższe są także pozytywistycznemu realizmowi o charakterze społecznikowskim. Pojawiają się tu charakterystyka pensji, na którą uczęszczała Agnieszka, podobnie zresztą jak sama Dąbrowska. Dalej przedstawiono opisy miasta oraz zaprezentowano wydarzenia związane z rewolucją 1905 roku:

W ciągu stycznia przestano mówić w Kalińcu o zaufaniu rządu do społeczeństwa. To hasło przeminęło, a minister, który je rzucił, popadł w niełaskę. Interesowano się natomiast próbą zamachu na cara w czasie święta Jordanu oraz masakrą bezbronných tłumów przed Zimowym Pałacem w Petersburgu. „Między cesarzem a poddanymi

¹⁵⁴ Ibidem, s. 122.

mu narodami rozlało się morze krwi” – powtarzano w Rosji, w Warszawie, we świecie i powtarzano to również w Kalińcu. Rewolucja już nie groziła z daleka, już stała za progiem i pewnego dnia Julka przyniosła z targu wiadomość, że mają być rozruchy.

- Może trzeba by wszystkiego więcej kupić? - pytała panią Barbarę – bo jak się zacznie ten sztrajk, to pewno zamkną sklepy.

Ale pani Barbara spodziewała się od rewolucji samego tylko dobrego i nie chciała gromadzić zapasów na dzień, w które inni będą nie już chlebem, ale życiem nawet własnym szafować¹⁵⁵.

Echa tych wydarzeń pobrzmiewały w powieści jeszcze wielokrotnie. Najwięcej wątków autobiograficznych wiąże się zatem z samą postacią Agnieszki, o czym jeszcze będzie mowa, jednak trzeba wspomnieć i o wątkach związanych z wczesną młodością i dzieciństwem M. Dąbrowskiej. Jeśli więc weźmie się pod uwagę przedstawienie Serbinowa, trzeba wskazać, że w jego opisie wzorowała się ona na wyglądzie znanego jej Russowa:

Tak więc Niechcicowie zamieszkali teraz wśród gładkich jak powierzchnia wody równin i czystych pól, w których największą gęstwiną był stary ogród przy dworze. Lasy wytrzebiono tu od dawna i na wiele mil wkoło. Rowy zarośnięte jeżynami, tarniną i głogiem były to jedyne dzikie miejsca w tych stronach. Wzrok, przywykły w Krępie napotykać wszędzie ścianę głuszy albo malownicze wzniesienia gruntu, w Serbinowie biegł bez przeszkód aż po kraj horyzontu, którego nieskazitelną, prostą linię garbiły tylko nieznacznie tu i ówdzie kępki płowej zieleni osłaniającej wieś.

Ale pani Barbarze ta przestronna okolica, nad którą klębiło się olbrzymie niebo płaszczyzn, wydawała się mroczną i jakby zapadniętą w głąb ziemi. Bowiem ogród i dwór musiały leżeć nieco w dole, choć to się nie dawało wyraźnie zauważyć. Wszędzie koło domu było jednak dużo cienia i chłodu, błoto wysychało na dobre jedynie w czasie największych upałów, a wtedy dna kałuż okrywały się jakby szarą i grubą skórą, poodstawaną od podłoża i popękaną w drobne szczyrby. Chodząc po zdziczonym i wybujałym ogrodzie pani Barbara nieraz wspominała swój wysoko położony domek w Krępie¹⁵⁶.

Podobne obrazy znaleźć można w dziennikach pisarki:

¹⁵⁵ Eadem, *Noce i dnie*, op. cit., t. 4, s. 7.

¹⁵⁶ Eadem, *Noce i dnie*, op. cit., t. 1, s. 179.

Śniła mi się dzisiaj podróż z rodzicami bardzo ciężką małą bryczuszką do Russowa. Koło ogrodu stanęliśmy. Znalazłam w płocie furtkę, której na jawie nigdy nie było. Ale rodzice nie chcieli tamtędy wjechać, mówili, że bryczka się nie zmieści, i nie można jechać przez ogród. W ogrodzie leżał śnieg. Potem zaraz niby odmiana tego snu. Idę pieszo, niby to na święta czy na wakacje do Russowa czy do Kalisza, droga bardzo ciężka i błoto, a ja mam białą suknię. Nie mogę ominąć błota, decyduję się grzęznąć, tymczasem okazuje się, że to gnojówka, w którą zapadam po szyję¹⁵⁷.

Mamy tu zatem do czynienia z obrazami dobrze znanymi Dąbrowskiej i bardzo głęboko utkwionymi w jej świadomości. Widać więc, że właściwie wszystko, o czym pisała w *Nocach i dniach* było obrazem odzwierciedlającym jej własne przeżycia, tak w stosunku do miejsc, jak i do ludzi. Cech Kalisza można doszukiwać się ponadto w opisach Kalińca. Także postacie oraz podstawowe wątki również pochodzą z osobistych doświadczeń M. Dąbrowskiej. Do nich należy choćby obrazowanie biedoty folwarcznej, problemów z jakimi borykali się ziemianie, zarządcy ziemskich majątków. Konieczne staje się bowiem wspomnienie, że również ojciec samej Dąbrowskiej był takim zarządcą. Można domniemać, że podobne są tutaj również opisy przyrody do tych, które pisarka zaobserwowała w swych rodzinnych stronach. Jednak to nie wszystkie spośród elementów świata przedstawionego, które wzorowane były na życiu pisarki. Można wskazać na obraz rodzącego się miasta, wychodzącego z nowymi inicjatywami i zaangażowanego w ruch niepodległościowy. Był on znany pisarce z obserwacji pobliskiego Kalisza. Sądzić należy również, że pojawiające się w tekście opisy Częstochowy, Łozanny czy Warszawy także nabrały ostatecznego kształtu na bazie osobistych doświadczeń autorki¹⁵⁸.

Twierdzi się zatem, że wspomnienie autobiograficzne staje się punktem wyjścia twórczości pisarki. Nie chodzi tutaj tylko o przestrzeń, w których wychowywała się M. Dąbrowska, bo także o postacie, których całe zastępy pojawiać będą się w *Nocach i dniach*, a które zostały wyjęte wprost z życia pisarki. Mamy tu na przykład babcię, tęskniącą za synem, który długo nie wracał z Petersburga. Wcześniej owdowiała musiała poradzić sobie z wychowaniem pięciorga dzieci. W postaci babci rozpoznać można matkę Bogumiła z *Nocy i dni*. Takie podobieństwa odnaleźć będzie można jeszcze w postaciach rodziców. Matka zdaje się być dobra i miła, ojciec zaś potężny i daleki. Ojciec pisarki, tak jak Bogumił, grał na skrzypcach. Warto wspomnieć tutaj słowa Henryka Markiewicza, który wskazał:

¹⁵⁷ Eadem, *Dzienniki 1914-1939*, op. cit., s. 146.

¹⁵⁸ Por.: Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, op. cit., s. 53.

Należy Dąbrowska do tych powieściopisarzy, u których postać literacka ma jeszcze w pełni wyraziste kontury jak u wielkich realistów XIX wieku, a zarazem wypełniona jest niezwykle bogatym materiałem obserwacji mikropsychologicznych¹⁵⁹.

Najogólniej rzecz ujmując, możliwe staje się stwierdzenie, że te postacie, które w powieści M. Dąbrowskiej się pojawiają, wyposażone zostały w wyraźne kontury, które wypełnione są osobistymi doświadczeniami i obserwacjami pisarki, jej życiem po prostu. Można zatem zauważyć, że świat doświadczany przez M. Dąbrowską choć uległ w powieści nieco przeobrażeniu, stał się jednak punktem wyjścia. W centrum dworku szlacheckiego znajdują się rodzice i ich rodzina, dalej zaś wszyscy ubodzy krewni, oficjaliści, służba folwarczna, pleban i Żyd. Trzeba jednocześnie dodać, że wykorzystany przez pisarkę materiał autobiograficzny był tym samym, który przez literaturę polską był opisywany wielokrotnie. Został już przetworzony i wykorzystany na wiele różnych sposobów. Mowa jest tu zatem o rzeczywistości, która M. Dąbrowskiej została dana w sposób podwójny. Po pierwsze jest ona dana w sensie życiowym, stanowi ona bowiem jej własną biografię. Poza tym była ona dana w sposób literacki, ponieważ jest pewnym punktem stycznym, wspólnym wszystkim, którzy czytali i czytają polską literaturę¹⁶⁰.

Bogumił posiada wiele cech wspólnych z ojcem M. Dąbrowskiej. Obaj panowie pochodzili z drobnej, ziemiańskiej rodziny szlacheckiej. Były to rodziny, które swoje majątki potraciły w wyniku różnorodnych konfiskat i represji. Stąd też pojawiało się tak silne przywiązanie do tradycji i historii. Kiedy tylko ktoś mówił o ubóstwie Bogumiła, Barbara zawsze przypominała, że majątek swój stracił on na rzecz własnej ojczyzny, co należy poczytywać za przywilej, a nie za cechę negatywną. Do wątków autobiograficznych zaliczyć trzeba tak żywe zainteresowanie pisarki sprawami chłopów polskich. Kwestia wiejska stała się ważnym motywem jej działalności publicystycznej, ale także pewnym motywem przewodnim jej prozy, również *Nocy i dni*. Podobnie pojawiają się tu i inne motywy, które tak ogromną rolę odgrywały w życiu samej pisarki. Wspomnieć trzeba o sprawie szkolnictwa i rewolucji 1905 roku. Ważne są także sposoby widzenia zagranicznych wyjazdów. W czasach, w których dorastała autorka, dostęp młodzieży szkolnej do uniwersytetów rosyjskich był zamknięty, stały one ponadto na niskim poziomie. Młodzież polska wyruszała

¹⁵⁹ H. Markiewicz, „Noce i dnie” na tle polskiej tradycji powieściowej, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej: referaty i materiały sesji naukowej*, pod red. E. Korzeniewskiej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963, s. 37-38.

¹⁶⁰ Por.: A. Kijowski, *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1964, s. 15-16.

zatem na uniwersytety galicyjskie albo jeszcze odleglejsze. M. Dąbrowska wyjechała choćby do Lozanny, podobnie zresztą jak Agnieszka Niechcicówna. Wskazuje się zatem, że wydarzenia takie jak powstanie styczniowe oraz rewolucja 1905 roku stają się niejako przełomowymi momentami w powieści. Do roku 1863 sięga przecież prehistoria, dzieje Bogumiła i Barbary. W tym właśnie roku Bogumił miał lat piętnaście i zupełnie nieświadomie wziął udział w powstaniu. Świadczy o tym choćby fakt, że po upadku powstania wstąpił on do wojska rosyjskiego jako ochotnik. Prawie w tym samym wieku była Agnieszka w czasie rewolucji. Ona również niemal nieświadomie, kierowana ślepym odruchem, wzięła udział w ruchu rewolucyjnym. Dopiero po tych wydarzeniach dziewczyna zaczyna dojrzywać intelektualnie, dochodzić do pewnych postaw i poglądów, które dają się rozpatrywać tylko przez pryzmat biografii samej pisarki. Nie wydaje się zatem błędne stwierdzenie, że istnieje niemała zależność między postaciami Bogumiła i Agnieszki. Ponadto opowieść o Agnieszce staje się nie czym innym, jak właśnie autobiografią samej M. Dąbrowskiej. Zdaje się, iż po wprowadzeniu na plan pierwszy tej postaci, powieść przemienia się w pamiętnik samej pisarki. Jeśli zatem weźmie się pod uwagę fakt, że Agnieszka jest *alter ego* pisarki, można jeszcze dodać, że także i inne postacie wyrażają poglądy pisarki, co tłumaczy H. Markiewicz, który zauważył:

O Bogumile wyznała kiedyś autorka, że jest on porte-parole jej własnych poglądów¹⁶¹.

Warto jeszcze przyjrzeć się przebiegowi życia samej Agnieszki, by pokazać jak bardzo bliski jej zyciorys jest zyciorysowi M. Dąbrowskiej. W pierwszej kolejności wspomnieć należy o jej dzieciństwie w majątku ziemskim. Następnie dziewczyna wyruszyła na pensję. Pisarka również uczyła się najpierw na pensji, później zaś w gimnazjum. Kolejnym krokiem w edukacji kobiet była Lozanna i studia przyrodnicze, które miały być przerwane na rzecz innych kierunków. Najważniejsza jednak zdaje się być miłość i małżeństwo z człowiekiem, który bardzo przypominał samego M. Dąbrowskiego. Agnieszka i Marcin mogli spotkać się wcześniej, ponieważ mężczyzna przebywał przez wyjazd za granicę w jej rodzinnych stronach. Podobnie było z M. Dąbrowskim:

Agnieszka milczała. Rozmawiali już byli ze sobą nieraz o pobycie Marcina w Kalińcu, o jego uwięzieniu i przejściu w następnym roku przez granicę w Kurzy, tuż koło

¹⁶¹ H. Markiewicz, „Noce i dnie” na tle polskiej tradycji powieściowej, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej: referaty i materiały sesji naukowej*, pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1963, s. 33.

Serbinowa. Lubili dziwić się, że tak snuli się niejako w pobliżu siebie, nic o sobie nie wiedząc. Ale o rodzinie Woynarowskich nigdy się nie zgadało¹⁶².

Marcin, podobnie jak Dąbrowski, nie mógł powrócić na ziemię polskie, dlatego też Agnieszka musiała nieustannie przemieszczać się z miejsca ich zamieszkania do majątku rodziców. Tak opowiadała o Marcinie Agnieszka w rozmowie z rodzicami:

- Każdego? – zjeżyła się Agnieszka, podżęgnięta okrzykiem matki. – Ten „każdy” – to jest mój świat i moje życie...

- Twoje życie? A tu nie ma twojego życia? To ten świat, w którym żyłaś dotychczas, to tylko tyle wart, żeby go kopnąć... żeby... Nie! Nie kocha cię człowiek, który nie przychodzi tu jawnie... tylko takimi drogami chce cię oderwać od domu, od rodziny.

W Agnieszkę jakby zagwiał kto rzucił.

- On tu nie może przyjechać! On jest wygnańcem, który wtedy, kiedy wyście spokojnie spali, walczył i siedział w więzieniu... Mamusia nieraz mówiła, że w tym waszym życiu nie ma ideału i że jak się ma ideał... No więc ja mam ideał, wspólny z tym, kogo kocham, i dla tego ideału chcę żyć gdziekolwiek i jakkolwiek, choćby bez dachu i o głodzie na tułaczce... – brnęła, czując potrzebę usprawiedliwienia swych zamiarów czymś więcej niż chęcią porzucenia rodziców dla kochanka.

- Wygnaniec? Bez dachu i o głodzie? – stropił się ojciec. – Kto jest, na Boga, ten człowiek? O co walczył, gdzie walczył?

- O to samo, co tatuś kiedyś... A teraz tatuś potępia?¹⁶³

Młodzi mieszkali najpierw w Lozannie, następnie wyjechali do Brukseli, później mieszkali w Anglii. Są to wszystko miejsca, w których wiodła życie M. Dąbrowska. Agnieszka nieustannie była żądna poznawać nowe miejsca i światy. Angażowała się w ruch rewolucyjny, robotniczy i społecznikowski. Chciała działać. Wszystko to zaś przypomina biografię M. Dąbrowskiej:

Przed samym jej wyjazdem na wakacje zdecydowali oboje, że od jesieni przeniosą się do Brukseli. Marcin był tam tej zimy i Belgia w ogóle bardzo mu się podobała.

- Co za tętno życia – mówił – co za rozkwit nauki i sztuki, a do czego ci te Belgusy doszły w przemyśle, rolnictwie! Ty byś miała stamtąd co pisać twojemu ojcu! I pomyśl, ten kraj zdobył wolność wtedy, kiedy myśmy ją ostatecznie stracili. Będziemy tam

¹⁶² M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, op. cit., t. 4, s. 282.

¹⁶³ Eadem, *Noce i dnie*, op. cit., t. 5, s. 83.

studiować proces budowania zwycięskiej niepodległości! I ruch robotniczy – mówię tobie - wspaniały.

Agnieszkę nęciły też już teraz nowe kraje, nowe stosunki. Jeżeli wyjechali tak daleko, to nie po to, żeby tkwić w jednym kącie. Z tym tedy postanowieniem przybyła do Serbinowa¹⁶⁴.

Podobnie jak M. Dąbrowska i Agnieszka porzuciła studia przyrodnicze:

Agnieszka rzuciła studia przyrodnicze; teraz interesowały ją bardziej ludzkie sprawy, społeczne, gospodarcze i kulturalne, które studiowała w Bibliotece Królewskiej, w różnego rodzaju miejscowych instytucjach i jako wolna słuchaczka na uniwersytecie¹⁶⁵.

Podobnie jak pisarka, Agnieszka przeprowadziła się do Warszawy, gdzie mieszkała bez męża. Jej pracą było pisanie. M. Dąbrowska i Agnieszka podobne przeżywały rozterki, podobnie patrzyły na świat, przez co widać wspólnotę ich doświadczeń:

- Tam, gdzie oni żyć muszą, i ja żyć mogę – mówiła sobie i pracowała również jawnie. Prowadziła w piśmie „Solidarność” kronikę światowego ruchu spółdzielczego: w tymże piśmie, a także w dwu innych, pokrewnych sobie duchem, pisywała artykuły, jeździła po wsiach i miasteczkach, wygłaszała odczyty, uczestniczyła w naradach społecznych i gospodarczych. (...) sprostac tym fanatycznym wymaganiom, które stawiała sobie nie tylko w pisaniu, lecz i w innych pracach organizacyjnych i spiskowych, kosztowało Agnieszkę wiele trudu i cierpliwej męczarni, a nieraz i wiele chwil rozpacz, gdy się nie udawało. Zaciekała się i pracowała niemal ponad swą możność, nie zdając sobie z tego sprawy, jak bywa, że ludzie woli – a tę stronę jej natury potęgował i rozwijał czas, w którym żyła – nie zdają sobie sprawy z wysiłku, co ich pożera. Co więcej, uważała się w tym czasie za rozmiłowaną w próżniactwie, skłoną jedynie do uciech beczynnego żywota i, kto wie, może była również i taką. Żyła w niej nawet swoistego rodzaju pochwała zadumanego far niente¹⁶⁶.

Podobnych analogii można jeszcze wskazać wiele. Bardzo wyraźnie o wspólnocie losów M. Dąbrowskiej i Agnieszki świadczy też stwierdzenie bohaterki:

¹⁶⁴ Ibidem, s. 107.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 115-116.

¹⁶⁶ Ibidem, s. 345.

- Właściwie – doszła do wniosku – to ja powinnam pisać pamiętnik. Może zaraz wziąć się do tego?

I zaczęła znów bazgrać¹⁶⁷.

Sądzę, że cała powieść utkana jest z doświadczeń, przeżyć i obserwacji pisarki. Nie mogło być inaczej, kiedy tak wiernie opisała ona życie ludzi przełomu XIX i XX wieku. Sama przecież do nich należała, obserwowała dziejące się wówczas zdarzenia, była świadkiem funkcjonowania państwa polskiego pod zaborami, zmieniającej się polskiej gospodarki. Wszystko to można znaleźć w *Nocach i dniach*. Możliwość zapoznania się z realiami życia ludzi egzystujących w czasach, w których żyła pisarka, stanowi już o ogromnej wartości tej powieści.

¹⁶⁷ Ibidem, s. 362.

Zakończenie

Dzisiaj stwierdza się, że kobiety wyzwalały się spod stereotypowej roli kobiecej. Coraz częściej biorą udział w życiu publicznym, same są w stanie siebie utrzymać, nie widzą żadnego problemu w tym, by żyć w wolnym związku, by decydować o swojej edukacji, karierze, osobistym życiu. Nie wydaje się jednak, by społeczeństwo polskie było przychylnie nastawione do łamania stereotypu kobiety matki i żony, mitu Matki Polki. Nadal źle widziane są te z kobiet, które zamiast rodziny w pierwszej kolejności stawiają na karierę. Krytykuje się te spośród nich, które nie chcą wychodzić za mąż i nie zamierzają posiadać potomstwa. Wydaje się zatem, iż od XIX wieku wiele w społeczeństwie polskim się nie zmieniło.

XIX wiek jest zatem wiekiem, w którym dominował tradycyjny wzorzec kobiety. Wymagano od niej, by wyszła za mąż, by pozostała w domu, opiekując się gromadką dzieci i mężem. Nie ceniono sobie kobiet, które samodzielnie pragnęły utrzymać siebie i swoją rodzinę. Ustawowo zabraniano im dostępu do pracy zarobkowej. Wiele z tych kobiet ceniło sobie wysoko rodzinę, chciało żyć w związku patriarchalnym, z przyjemnością wykonywało obowiązki domowe. Można też wskazać wiele przykładów kobiet, które decydowały się na małżeństwo i pozostanie w domu z powodów ekonomicznych. Nie widziały bowiem innej możliwości na zabezpieczenie własnej przyszłości. Sądzę, że z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku Barbary Niechcicowej, która wyszła za mąż za Bogumiła, ponieważ w tym czasie nie miała już innych adoratorów, a przekraczając dwudziesty piąty rok życia, była już uznawana za starą pannę. Nie była to korzystna sytuacja dla kobiety. Wymagano od niej bowiem, by w tym wieku posiadała już męża i dzieci. Dlatego też Barbara w obawie o to, iż pozostanie sama, zdecydowała się na związek z mężczyzną, którego nie kochała. Nigdy też nie była z nim szczęśliwa. Nie mogło tak się stać przede wszystkim dlatego, że była kobietą nieczułą i zbyt zapatrzoną w siebie oraz swoją przeszłość. Wszystkich, z którymi przyszło jej żyć, idealizowała i mitologizowała. Szybko okazywało się jednak, że jej wyobrażenia niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Barbara nie jest zatem typowym przykładem kobiety tradycyjnej żyjącej na przełomie XIX i XX wieku. Choć żyła w ramach tradycyjnej roli kobiecej, nie była szczęśliwa. Prace domowe nie sprawiały jej przyjemności. Sądzić trzeba, że los Barbary jest przykładem losu wielu kobiet, które wyszły za mąż nie z miłości, ale z rozsądku, co również było typowe dla czasów, o których jest mowa.

Inny wzorzec kobiety prezentowany był przez Agnieszkę. Była to kobieta wyzwolona, podobnie jednak jak sama pisarka, wychowywała się w tradycyjnym domu. Wychowanie to jednak nie wykształciło w niej poczucia konieczności dążenia do małżeństwa i założenia rodziny. Nie były to elementy, które by ją interesowały. Ona pragnęła działać społecznie, uczyć się, czytać. Następnie wyjechała na studia zagraniczne. Studiowała na tych samych kierunkach i w tych samych miejscach, w których studiowała sama Dąbrowska. Łączyły ją trudne do scharakteryzowania związki z koleżankami. Zakochała się i została żoną człowieka, którego życiorys podobny był do życiorysu M. Dąbrowskiego. Nie mieszkali wspólnie, ponieważ nie mógł on powrócić na ziemię polskie. Agnieszka miała romans z innym mężczyzną. Rozstawała się z mężem i do niego powracała. Nieustannie działała społecznie, pisała dla prasy. Sama zastanawiała się nad pisanem dziennika. Właściwie w najważniejszych sferach swego życia, jej biografia pokrywa się z biografią M. Dąbrowskiej. Agnieszka była zatem kobietą wyzwoloną, symbolem swoich czasów, wielu kobiet, które żyły w podobny sposób, mając siłę by walczyć ze stereotypami.

Czytając zatem *Noce i dnie*, możliwe staje się wskazanie zwłaszcza na dwa wzorce kobiet – tradycyjny i nowoczesny, wyzwolony. Jeśli jednak przyjrzeć się czy to Barbarze, czy Agnieszce, można mieć wrażenie, że żadna z nich nie była szczęśliwa. Sądzę, że związane było to z faktem życia w okresie przejściowym. Kobiety z przełomu XIX i XX wieku chciały wolności i samostanowienia, jednak nie bardzo wiedziały jak realizować te postulaty, nie naruszając przy tym wpojonych im powinności kobiecych i nie narażając się konserwatywnemu jeszcze społeczeństwu. Agnieszka nieustannie przecież musiała zmagać się z konserwatywnymi poglądami własnej rodziny. Jej wybory były akceptowane, ale wywoływały wiele emocji, wiele osób raniły. Nie można w takiej sytuacji czuć się dobrze. Nie można także być pewnym swych wyborów, jeśli ciągle nie jest możliwe zrealizowanie wyznaczonych sobie celów w sposób, jaki się to zaplanowało. Możliwe jest stworzenie dobrego związku, jeśli się nie mieszka się z ukochaną osobą? Można żyć z ukochanym, kiedy obok brakuje rodziny? Nie można też być szczęśliwym w domu rodzinnym, kiedy chciałoby się poznawać świat, nowe idee, kultury. Agnieszka wiodła więc życie w nieustannym rozdarciu. Sądzę zatem, iż i te przykłady kobiet, jakie znaleźć można w *Nocach i dniach* pokazują, jak trudna była i w pewnym stopniu również jest dzisiaj, sytuacja kobiet. Oczekuje się od nich, by były dobrymi matkami i żonami, walcząc jednocześnie o ich wolność, równouprawnienie, by mogły robić karierę, zarabiać na równi z mężczyznami. Jak silnym trzeba być człowiekiem, by sprostać wszystkim z tych oczekiwań. Być może właśnie dlatego kobietom tak trudno jest osiągnąć pełnię szczęścia w życiu.

Bibliografia

Literatura podmiotu:

- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914-1945*, Czytelnik, Warszawa 1998.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1950-1954*, Czytelnik, Warszawa 1996, t. 2.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1960-1965*, Czytelnik, Warszawa 1996, t. 4.
- Dąbrowska M., *Jak powstały „Noce i dnie”*, „Kultura” 1932, nr 7.
- Dąbrowska M., *Ludzie stamtąd*, J. Morkowicz, Warszawa 1935.
- Dąbrowska M., *Myśli o sprawach i ludziach*, Czytelnik, Warszawa 1956.
- Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 1.
- Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 2.
- Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 3.
- Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 4.
- Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1982, t. 5.
- Dąbrowska M., *O zjednoczonej Polsce, jej mieszkańcach i gospodarstwie*, Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa 1919.
- Dąbrowska M., *Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego*, Wydawnictwo Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa 1923.

Literatura przedmiotu:

- Autorzy naszych lektur. Szkice o pisarzach współczesnych*, pod red. W. Maciąga, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987.
- Białek Z. J., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987.
- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2000.
- Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Brama, Poznań 1996.
- Drewnowski T., *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.
- Fryde L., *Noce i dnie*, „Droga” 1935, nr 3.
- Głos mają kobiety*, pod red. S. Walczewskiej, Convivium, Kraków 1992.
- Graff A., *Świat bez kobiet. Kobieta w życiu publicznym*, W. A. B., Warszawa 2001.

Historia literatury polskiej, pod red. L. Marinello, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009.

Janion M., *Kobieta i duch inności*, Sic!, Warszawa 2006.

Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej*, Historia Iagiellonica, Kraków 2001.

Kijowski A., *Po śmierci Marii Dąbrowskiej*, „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 22.

Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994.

Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 1997.

Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2004, t. VIII.

Kobieta i praca. Wiek XIX i XX, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 2000, t. VI.

Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, DiG, Warszawa 1999.

Kobieta i świat polityki. Kobieta na tle porównawczym w XIX i na początku XX wieku, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego DiG, Warszawa 1994.

Kołaczkowski S., *O powieści Dąbrowskiej*, „Marchoń” 1935, nr 8.

Koper S., *Wpływowe kobiety Drugiej Rzeczypospolitej*, Bellona, Warszawa 2011.

Korzeniowska E., *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Czytelnik, Warszawa 1976.

Krasowska E., *Piórem niewieści. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2003.

Kwiatkowski J., *Dwudziestolecie międzywojenne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

Libera Z., *Maria Dąbrowska*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975.

Maciąg W., *Sztuka pisarska Marii Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955.

Mickiewicz A., *Wybór poezyj*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.

Miłosz C., *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011.

Nasiłowska A., *Trzydziestolecie 1914-1944*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

Okresy literackie, pod red. J. Majdy, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988.

Pedagogika i edukacja. Wobec nadziei i zagrożeń współczesności. Materiały z III Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego, pod red. J. Gniteckiego, Wydawnictwo i Zakład Poligrafii Instytutu Technologii Eksploatacji, Warszawa, Poznań 1999.

Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej: referaty i materiały sesji naukowej, pod red. E. Korzeniewskiej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963.

Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia, oprac. M. Głowiński, J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Łódź 1997.

Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego, pod red. B. Faraona, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.

Przemiany rodziny polskiej, pod red. J. Komorowskiej, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975.

Rodzina współczesna, pod red. M. Ziemskiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.

Walczeńska S., *Damy, rycerze, feministki*, Wydawnictwo eFKa, Kraków 1999.

Warszawa naszej młodości, pod red. A. Mauersbergera, Iskry, Warszawa 1954.

Wilhelmi J., *Rekonstrukcja*, „Kultura” 1970, nr 24.

Witkiewicz S. I., *Wybór dramatów*, Wydawnictwo Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Warszawa-Łódź 1983.

Zawada A., *Dwudziestolecie literackie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.

Zawodziński K. W., *Maria Dąbrowska. Historycznoliterackie znaczenie jej twórczości*, Czas, Warszawa 1933.

Zaworska H., *Miłość życia przecierpianego*, „Twórczość” 1970, nr 7/8.

Źródła internetowe:

Gądek J., *Maria Konopnicka – lesbijka i zła matka*, <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/maria-konopnicka-lesbijka-i-zla-matka,1,5310169,wiadomosc.html> z dn. 1. 12. 2012 r.

Wojna o Konopnicką i jej orientację seksualną, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/wojna-o-konopnicka-i-jej-orientacje-seksualna,289001.html> z dn. 1. 12. 2012 r.

Zusammenfassung

Frauen der Zwischenkriegszeit in den Werken von Maria Dąbrowska, am Beispiel von „Noce i dzień“ (Nächte und Tage)

Im Interessenkreis dieser Arbeit befindet sich die Problematik, wie Frauen in verschiedenen Lebensbereichen während der Zwischenkriegszeit dargestellt wurden. Der Hauptkern der Abhandlung beruht jedoch auf dem Roman „Nächte und Tage“ von Maria Dąbrowska und im Zusammenhang damit wird der Zeitrahmen der Zwischenkriegszeit, um die vor allem früheren Jahre erweitert werden. Man darf nicht vergessen, dass alle sozialen Phänomene, die ihren Höhepunkt in den Zeiten zwischen den beiden Weltkriegen erreichten, die Fortsetzung oder Opposition zu Erscheinungen, die im 19. Jahrhundert zum Vorschein kamen, bilden. Bevor es zur Darstellung des Kerns des interessanten Problems kommt - Frauenvorbilder in der Zwischenkriegszeit - soll auf die charakteristischsten Fakten für die beschriebenen Zeiten hingewiesen werden. Man sollte auch hervorheben, dass, sofern man in der Kultur selbst die Ereignisse isoliert, die charakteristisch für die Darstellung der Zeiten waren, im sozialen Lebensraum viele der dominanten Existenzarten schon früher - im 19. Jahrhundert - entstanden. Darum ist es für die von mir beschriebenen Fakten sehr schwierig, einen eindeutigen Wendepunkt aufzuzeigen. Es scheint aber nötig zu sein. Michał Głowiński und Janusz Sławiński machten darauf aufmerksam, dass es zu keiner einfachen Aufgabe gehört, die Zeitrahmen auszugliedern, in denen alle charakteristischen Ereignisse für die für mich interessante Zeit enthalten sind. Die Wendepunkte bilden die Weltkriege, aber es scheint nicht so zu sein, dass sie alles enthalten, was früher und später - vor dem ersten Weltkrieg und nach dem zweiten Weltkrieg - passierte. Im Allgemeinen bildet die Zwischenkriegszeit jenen Zeitraum, der mit der Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch Polen im Jahr 1918 begann und mit dem ersten September 1939 endete, als die deutschen Besatzer nach Polen einmarschierten. Als Polen die Unabhängigkeit wiedererlangte, tauchten neue Erscheinungen und Tätigkeiten auf. Das polnische Volk fühlte sich befreit, darum nahmen sie schnell Änderungen in ihrem Leben vor. Es wurde eine Notwendigkeit zur Existenzwandlung erwartet und empfunden. Der Wiedergewinn der Unabhängigkeit machte auch eine Verwandlung der polnischen Kultur auf allen Gebieten erforderlich. Als sich Polen unter der Besatzung befand, sollte die Kultur - dabei vor allem die Literatur - als Waffe für den Kampf gegen die Besatzungsmacht dienen. Sie sollte Trost spenden und wurde geschrieben, um die

Moral aufrechtzuerhalten. Als Polen das Recht auf Selbstbestimmung wiedererlangte, war es Ziel, Freude über den eigenständigen Staat und dessen Freiheit auszudrücken. Es war nicht mehr so oft notwendig, Freiheitsthemen aufzugreifen. Nach dem Kriegsausbruch bekam man in den literarischen Texten erneut Lust, um zu trösten und zum Kampf anzufeuern. Diese Änderungen führten jedoch nicht zu tiefen Wandlungen im Leben der Frauen, die zur Wende des 19. Jahrhunderts (zum 20. Jahrhundert) lebten. Weiter steckten sie in einem patriarchalischen Familienmodell fest. Man kann dennoch über die immer häufigere Verbreitung des partnerschaftlichen Familienmusters sprechen. Um die Jahrhundertwende gewannen die persönlichen Interaktionen und Bindungen, die Männer und Frauen, auch Eheleute, verbanden, an immer größerer Bedeutung. Immer öfter kam es auch zu Änderungen bei der Ausübung mancher Rollen in der Familie. Diese wurden nicht mehr ausschließlich auf so starre und absolute Art vorgezeichnet. Die Frauen- und Männerwelt begannen, sich einander anzunähern. In Dorffamilien gehörte es zur Pflicht der Frauen, sich um die Kinder und den Haushalt zu kümmern. Sie mussten auch gleichzeitig den Männern bei der Feldarbeit helfen. Es dominierte somit das patriarchalische Modell der Familie, das die Fortsetzung des im 19. Jahrhundert herrschenden Modells war. Man sollte auch die Bildung des Mutterkultes erwähnen, da die Mutter eine wichtige Rolle in der Familie spielte. Auf diese Art und Weise begann sich der Mythos der Mutter Polin zu bilden, der an Bedeutung gewann, als Polen sich unter Besatzung befand, dann auch später im Krieg und als das Land endlich die Unabhängigkeit wiedererlangte. Man muss weiters hinzufügen, dass dieses Symbol in sich zwei wichtige Aspekte - politische und religiöse - miteinander verband. Insbesondere im Zusammenhang mit der nationalen Gefangenschaft bildet dieser eine Gesamtheit, die man woanders nicht fand. Der Mythos der Mutter Polin ist ein ungewöhnlich starker Stereotyp der Frau, auch noch im 21. Jahrhundert. Die Frau in der Mutterrolle und in der Rolle der Mutter Polin sollte eine besondere Mission erfüllen. Die Frau hatte primär die Aufgabe, im Geiste des Patriotismus, Religiosität und der Bindung an moralische Grundwerte, die Kinder zu erziehen. Nicht von geringerer Bedeutung war es, die Kinder mit der Geschichte des polnischen Volkes vertraut zu machen. Es waren die mütterlichen Pflichten, die zu den patriotischen Pflichten wurden. Das Vorbild der Mutter Polin war das erste und stärkste Frauenmuster in der Zwischenkriegszeit. Als Polen frei wurde, war die Emanzipationsbewegung in Europa bereits weit verbreitet. Die Frauen kämpften um Gleichberechtigung, was auf polnischem Gebiet nicht so selbstverständlich war. Nach wie vor dominierte das patriarchalische Modell der Familie und das Stereotyp der Mutter Polin. Aus diesem Stereotyp auszuscheren, rief Empörung vor allem in konservativen Kreisen hervor.

Trotzdem gelangten immer öfter die Emanzipationsparolen und Emanzipationsideen aus dem Westen auch nach Polen. Es begannen die Diskussionen über die bestehenden Unterschiede zwischen Frauen und Männern. Immer öfter erkannte man die Notwendigkeit, die Rechte der Frauen denen der Männer anzugleichen. Es wurden viele wissenschaftliche Abhandlungen und Texte publiziert, welche die soziale Ungleichheit und Frauendiskriminierung zum Thema hatten. Auf die Entstehung der Frauenbewegung in Polen übten vor allem die Urbanisierung und die Industrialisierung einen Einfluss aus. Sie verursachten die Stärkung der sozialistischen Bewegung, die die Notwendigkeit des Kampfes gegen die Frauendiskriminierung und gegen die soziale Ungleichheit verbreitete. Die hier erscheinenden Phänomene erleichterten den Frauen das Aufnehmen von Arbeit. Dank dieser Entwicklungen war es möglich, die Ideale der Emanzipation zu verbreiten. Auf diese Art und Weise entstand Widerstand gegen die bisherige Kultur, Tradition und das bisher bevorzugte Muster der Mutter Polin und der Patriotin. Man strebte die Änderung des Lebensstils und des Brauchtums an. Diese Tendenzen zeichneten sich mit großer Kraft besonders in den Familien der adeligen Gutsbesitzer ab. Die ersten polnischen emanzipierten Frauen waren dynamisch im Bildungswesen, in der Erziehung und in der Kultur tätig, sie äußerten sich auch in der Presse. Daneben führten sie weiters wohltätige Tätigkeiten durch. Die Frauen kämpften für das Selbstbestimmungsrecht, den Zugang zu Bildung, das Teilnehmen am öffentlichen Leben, größere Freiheit und Unabhängigkeit. Sie forderten den Zugang zu Arbeit, was, wie die Zeit später zeigte, einen Einfluss auf den Frauenrollenwechsel im Leben der Gesellschaft und in der Familie ausübte. Man darf daran nicht zweifeln, dass die Berufsarbeit verursachte, dass das traditionale Frauenmuster in Vergessenheit geriet. Die emanzipierte Frau – die befreite Frau - gehört zum zweiten Frauenmuster der Zwischenkriegszeit. Das zurückgewonnene Selbstbestimmungsrecht Polens bot neue Möglichkeiten in allen Lebensbereichen der Menschen an. Änderungen erfolgten somit auch in der Familie, was die Wahrnehmung der Frauen sowohl durch ihre nächste Umgebung als auch durch sie selbst beeinflusste. Die Wandlungen wurden vor allem durch Frauen motiviert, die als Freiberufler - Schriftstellerinnen, Publizistinnen, Redakteurinnen - tätig waren. Auf polnischem Gebiet lebten viele bekannte, befreite und emanzipierte Frauen, zu welchen beispielsweise Zofia Nałkowska gezählt werden kann. Man soll ihre Rede im Jahr 1905 während der ersten gesamtpolnischen Frauentagung erwähnen. Ihr Referat verursachte scharfe Polemik. Sie war damals 23 Jahre alt, war verheiratet und feierte ihr literarisches Debüt. Ihre Ansprache war für damalige Zeitgenossen schockierend. Sie forderte etwa das Frauenrecht. Zofia Nałkowska sagte ihre Meinung zum Thema Prostitution, indem sie gegen Doppelmoral auftrat. Sie trat

für Frauen ein, die durch die Männer terrorisiert wurden. Zofia Nałkowska tadelte das Verschweigen häuslicher Gewalt und den schlechten Umgang mit deren Opfern. Sie selbst hatte keine Kinder, was damals zu Vermutungen führte, sie habe keinen mütterlichen Instinkt. Vielmehr verbreitete sie, dass das Muttersein nicht die einzige Lebensrolle ist, nach der die Frauen streben sollten. Zum Thema der weiblichen Sexualität äußerte sie sich offen und verurteilte den Ehebruch nicht. Diese Rede bekam breite Unterstützung der Zuhörerinnen. Andererseits gab es auch viele Frauen, die mit großer Empörung reagierten. Zu diesen gehörte beispielsweise Maria Konopnicka, die selbst als emanzipierte Frau in dieser Zeit bekannt war. Die Einstellung von Maria Konopnicka beweist, wie innovativ die Ansprache von Z. Nałkowska war. Das Fordern des Frauenrechts auf Bildung und Bürgerfreiheit rief bis jetzt keine Einwände hervor, aber eine so offene Äußerung der Meinung zu Bürgerangelegenheiten überschritten die damaligen Grenzen des Tabus. Eine solch emanzipierte Frau war auch Maria Dąbrowska, die gegen viele Prinzipien des traditionellen Brauchtums verstoßen hatte. Wenn man den Lebenslauf von Maria Dąbrowska verfolgt, ist zu bemerken, dass sie eine Frau voller Widersprüche war. Sie sehnte sich nach dem traditionellen Familienmodell, in dem sie erzogen wurde. Dennoch konnte oder wollte sie es nicht in ihrem eigenem Leben realisieren. Ununterbrochen ging sie Beziehungen sowohl mit Männern als auch Frauen ein, sie konnte nicht dauerhaft in einer monogamen Beziehung leben. Maria Dąbrowska betrog ihren Mann, verreiste ständig, hatte Sehnsucht nach Reise und Einsamkeit. Sie suchte immer wieder nach neuen Lebenspartnern. Dabei verstieß sie gegen viele Prinzipien des traditionellen Brauchtums, aber konnte trotz alledem den Schein wahren. Ihre Beziehung mit M. Stempowski, der gleichzeitig auch mit einer anderen Frau zusammen war, konnte sie geheim halten. Sie verleugnete auch die anderen Affären, besonders ihre Verhältnisse mit den Frauen waren unklar. In ihren selbst geschriebenen Tagebüchern gab sie Geheimnisse ihres intimen Lebens preis. Obwohl sie voll von autobiographischen Motiven sind, sind sie zu den belletristischen Werken zu zählen.

Über Maria Dąbrowska sagt man, dass sie sehr lange an ihrem Schreiben zweifelte. Sie glaubte nämlich nicht, literarisches Talent zu besitzen, trotzdem schrieb sie oft. Zuerst waren es publizistische Texte, die mit ihrer Zugehörigkeit zur Genossenschaftsbewegung und mit der Tätigkeit der Emigrationsjugend verbunden waren. Als sie im Zuge des Studiums ins Ausland ging, schrieb sie Korrespondentenberichte für viele Zeitschriften. Sie informierte meistens über die entwickelnde Genossenschaftsbewegung im Exil. Für ihr Debüt hielt sie die Erzählung unter dem Titel „Janko“ im Jahre 1914. Seit dieser Zeit dachte sie immer öfter an das Schreiben belletristischer Werke, indem sie seltener publizistische Texte schrieb. Sie

schuf beispielsweise die historische Erzählung unter dem Titel „Kinder des Vaterlandes“, die für junge Leser bestimmt war und 1918 veröffentlicht wurde. 1922 gab sie das Buch betitelt mit „Kirschzweig“ heraus. Im Jahr 1923 erschien ein Zyklus unter dem Titel „Lächeln der Kindheit“, welcher zwei Jahre später einen Verlagspreis erhielt. Das nächste der wichtigen Bücher war „Die Leute von drüben“, das 1925 veröffentlicht wurde. Hierbei handelt es sich um eine Sammlung von acht Erzählungen, in denen das Schicksal der landlosen Bauern dargestellt wurde, die auf demselben Gut arbeiteten. Es scheint jedoch so zu sein, dass der bekannteste und größte Roman „Nächte und Tage“ war. „Nächte und Tage“ als Buch erschien in den Jahren 1932-1934. Schon im Jahr 1933 wurde die Arbeit der Schriftstellerin mit dem Staatspreis für Literatur belohnt. Der Roman war ein Erfolg, was auch durch die Polnische Akademie der Wissenschaft anerkannt wurde und von der sie die höchste Auszeichnung - goldenen Lorbeer - erhielt. Im Jahr 1939 gab es eine Wende im literarischen Schaffen von Maria Dąbrowska. Damals entstand das erste Drama der Schriftstellerin unter dem Titel „Weisengenie“. Das Drama stellt eine Geschichte aus dem 18. Jahrhundert dar. Das ist ein Text über Macht, in dem sie gleichzeitig die Zeitgeschichte zu beurteilen versucht. Im Jahr 1945 schuf die Schriftstellerin das zweite Drama „Bogumił und Barbara“, das in diesem Fall im 11. Jahrhundert spielt und die Problematik der Macht anspricht. 1955 wurde der nächste Band der Erzählungen „Der Morgenstern“ veröffentlicht. Im Nachkriegsschaffen sind noch „Reiseskizzen“, „Gedanken über Angelegenheiten und Menschen“ und auch den Roman „Abenteuer des denkenden Menschen“ zu nennen. Das sind jedoch nicht alle Nachkriegstexte der Schriftstellerin. Man sollte auch „Die Skizze über Conrad“, „Die Tagebücher von Samuel Pepys“ und die Übersetzung der Erzählungen von Tschechow erwähnen. Aus ihrem Interesse für gesellschaftliche Angelegenheiten entstanden zwei weitere Erzählungen: „Hochzeit auf dem Dorf“ und „Der dritte Herbst“. Es ist weiters notwendig, das im Jahr 1970 veröffentlichte Buch – „Abenteuer des denkenden Menschen“ - zu nennen, das durch E. Korzeniowska bearbeitet wurde und als letzter Roman von Maria Dąbrowska gilt. Manche Abschnitte dieses Romans waren den Lesern bekannt, denn sie wurden noch zu ihren Lebzeiten in „Kulturschau“ veröffentlicht. Die Forscher des Lebens und des Schaffens von M. Dąbrowska bemerken oftmals, dass in ihren Texten viele autobiographische Fäden enthalten sind. Als sie über die Situation auf dem polnischen Land schrieb, stellte sie eigene Erinnerungen vom Aufenthalt auf dem Landgut ihrer Eltern dar und flocht in ihren Werken eigene Meinungen zum Thema der Bauerprobleme ein. Als sie über die emanzipierten Frauen schrieb, beschrieb sie eigene Erfahrungen, als Beispiel dient hierfür die Biographie von Agnieszka Niechcicówna in „Nächte und Tage“. Vom Schreiben dieses Textes träumte die

Schriftstellerin viele Jahre lang. Die Überzeugung vom Schaffen eines solchen Werkes reifte in ihr schon seit dem Moment der Entstehung von „Haussagen“. Dann sollte sie den zweiten Teil „Kindheitslächeln“ schreiben. Letztendlich entschied sich die Schriftstellerin für die Veröffentlichung des Romans „Nächte und Tage“. Das ist ein Romanzyklus unter dem Titel „Unter Leben und Tod“. Der erste Band soll mit dem Titel „Hausschwelle“, der zweite Band mit dem Titel „Zwei Menschen“ und der dritte mit dem Titel „Glasberg“ versehen werden. Welche Gestalt „Hausschwelle“ annahm und welche Probleme dort beschrieben wurden, kann man sich selbst überzeugen, indem man den in „Gegenwartsfrau“ gedruckten Text liest. 1939 entstand infolge einer plötzlichen Eingebung der zweite Band mit dem Titel „Bogumił und Barbara“. Im November 1931 erschien auf dem Markt der erste Band. Der zweite Band wurde am 6. Februar 1932 veröffentlicht, der Roman wurde im Juni 1934 beendet. Es wurde mehrmals im Text gezeigt, dass im Roman „Nächte und Tage“ unterschiedliche Frauentypen aufscheinen. Am vernünftigsten scheint es zu sein, die weiblichen Hauptpersonen in zwei Vorbilder, traditionelle und innovative, und somit fortschrittliche einzuteilen. Der Wahrheitsgehalt dieser Vorbilder bestätigt die Tatsache, dass M. Dąbrowska auf reale Weise die Änderungen darstellte, denen die Gesellschaft vom Ende des 19. Jahrhunderts bis Mitte des 20. Jahrhunderts unterlag. Zu den charakteristischsten Frauenfiguren des Romans gehören Barbara und Agnieszka. Barbara, die auf traditionelle Weise lebte, war aber im Rahmen dieser traditionellen Existenz unglücklich. Agnieszka scherte aus der gewohnten Frauenrolle zur Wende des 19. Jahrhunderts aus. Sie schien aber nicht vollständig glücklich zu sein. Barbara und Bogumił versuchten den Anforderungen der traditionellen Muster gewachsen zu sein, was sie jedoch unglücklich machte. Obwohl die Feststellung möglich zu sein scheint, konnte für das Scheitern dieser Ehe nicht nur die starre Bande des konservativen Lebens der Männer und Frauen verantwortlich sein. Als problematisch wurde auch die Persönlichkeit von Barbara gezeichnet, die eine kalte und gefühllose Frau war. Ihr Leben drehte sich um die Erinnerungen an ihre Jugendliebe Toliboski. Sie war überhaupt nicht dem Ideal der Mutter Polin ähnlich, die mit Freude ihre durch die Tradition gegebenen Aufgaben erfüllte. Barbara hatte Anzeichen der neuen Frauengeneration, die zu sehr mit der Tradition verbunden waren, Angst vor der Gesellschaftsmeinung hatten und eine stereotype Frauenrolle spielten. Sie wünschte sich aber für sich selbst etwas anderes: Freiheit, Unabhängigkeit und Selbstbestimmung. Solche Einstellungen realisierte Agnieszka, deren Leben sehr nah dem Leben von Maria Dąbrowska war. Agnieszka war eine befreite Frau, die, ähnlich wie die Schriftstellerin, in einem konservativen Haushalt erzogen wurde. Trotzdem fühlte sie nie die Notwendigkeit, zu heiraten und eine Familie zu gründen. Das waren nicht die Lebensziele, für

die sie sich interessierte. Sie wollte lernen, ehrenamtlich tätig sein, reisen, lesen und schreiben. Sie realisierte diese Ziele, indem sie für das Studium ins Ausland ging. Dort lernte sie einen gesellschaftlichen Aktivisten kennen, der ähnlich wie der Mann von Dąbrowska, nicht nach Polen zurückkehren konnte. Aus diesem Grund mussten sich Agnieszka und Maria auf ununterbrochener Reise befinden. Sie sind aus dem Ausland zum Arbeiten gekommen und dann später wieder zurück zu ihren Männern. Agnieszka war ehrenamtlich tätig, schrieb für die Presse. Sie überlegte das Schreiben eines Tagebuchs. Darum ist es einfach zu zeigen, dass die Biographien von M. Dąbrowska und Agnieszka Niechcicówna viele gemeinsame Elemente haben. Die Schriftstellerin und die Hauptperson des Romans waren vor allem befreite Frauen, die außerhalb des gesellschaftlichen Zwangs und abseits der üblichen Stereotypen lebten.

Lebenslauf

Natalia Jaroma

Geboren am 11. November 1986

Ausbildung:

Seit 2007	Diplomstudium an der Hauptuniversität Wien Studienrichtung: Slawistik/Polonistik
2005 – 2006	Studium der Germanistik an der Fachhochschule für Fremdsprachen in Posen (Polen)
2002 – 2005	Lyzeum Kalisz (Polen), Maturaabschluss
1999 – 2002	Gymnasium Lisków (Polen)
1993 – 1999	Grundschule Strzałków (Polen)

Sprachen:

Polnisch	Muttersprache
Deutsch	Fließend in Wort und Schrift
Russisch	Fließend in Wort und Schrift
Englisch	Gut in Wort und Schrift

Technische Fähigkeiten/ Kompetenzen:

<u>Computerkenntnisse</u>	Gute Anwenderkenntnisse in Betriebssystem Windows und MS Office
---------------------------	--